11136

Bibl. Jag.

Korespondencja Mieczysława Pawlikowskiego

T. VI Wolski Ludwik

AP 264
AP 269
AP 270

z Drohobycza k. Dubiecka 31/8 1853 27.1

Kochany Miecie!

Nie wiem, dlaczego sam nieprzyznając się do winy umyślnego milczenia, przyczasz mię o nią? Wiedz, mój drogi, że równie jak Ty, niemogłem dotychczas znaleźć czasu do napisania listu do Ciebie, coby mi choć w małej części wynagrodziło Twą nieobecność. Byłem wprawdzie ciągle zaprzątniony, lecz nie zatrudnieniami, jakie roiłem we Lwowie przy Twym boku i do jakich zbawienny Twój wpływ mię pobudzał, lecz przechadzką, przyjaźnią, zabawami, obznajamianiem się z pracami włościan=stwem i udziałem w nich nawet; — życie dość wprawdzie jednostajne, lecz miłe mi przez sam kontrast w dawniejszemi memi zatrudnieniami, bo wiesz przecież, iż miejscy ludzie tu zachwycają, gdy za murami miasta rzeźwą, ciche powietrze na cielonej łące. Lecz niech się czynię niestworzonej tutejszej

okolicy, która istotnie wcale jest piękna: marny góry, lasy, mnóstwo rzek i potoków wązkowów (zwanych tutaj parjami), co mia- nowicie przy częstych wylewach wody i sprowadzowanych przez nie dzikich widoków, czyni okolicę jeżli nie bardzo urodzajną, to zader romantyczną. Osobliwie piękny widok Sanu na drodze z Przemyśla do Dubiecka: potężną i majestatyczną jest rzeką, ledwie gdzieniegdzie się mazurzącą tamie się San trzy razy w jednej dolinie i osobliwie o zachodzie słońca przedstawia nieopisany widok rozlewiskiego morza wokół. Do literackich przyjaciół moich dalekko mniej pola do Ciebie; starożytny lubo niestety niedawno zgorzały zamek w Krasiczynie o 5 basztach, 365 oknach i rybnym stawie na dachu, zgotowałby o dwie mile w bok, a ten tutejszy – żal się Boże! – za ubogi, aby sobie wyjątkowo

ręklawy u sukien, za brodny, aby mozina zazdrościem za niego patrzeć, za bydlęcy, aby sobie zdjął w innych śpiewach jak: da, da, da, da!.... w niesłuchaność. Ad rem: gólnie to szpetny, osobliwie kobiety; przykniejszy egzemplarz gdzieniegdzie zachowany, prochodzi albo ze krwi książęcej (Woronieckiego, Jarmego, wotaściciela Prohobyczki) albo szlacheckiej (bytego szerzanego). - Mimo tego wszystkiego „dobrze mi tu"; szczerość i uprzejmość głowy krewnionej nam rodziny, wyprzód kto rej się znajdzie, ostadza mi ten stan bezczynności, który i z siebie ma być sodkim! dolce far niente!. - Prosta stan takiej wegietacyi, jak się sprodzienach, nie ostabi ich myśli duchowych a zdolności prawionnie i rozmocnić cielesne, gdyby się zebra porządny nie była wroczila. Zamydły moje na teraz spetały; ledwie czasem do przecytania; pod temi okolicznościami zawstydzić mię

30

x) Romanowski
xxx) Konstytucja Majestatu ?
xx) Mieczysław ?

nawet śpi pewnej Pani, która na fizyjonomija widzęła, jako zdradzająca hołdę i mysliciela (?.?). - Co zaś do Ciebie, rad jestem iż „próżniejesz“; jestem przekonany, iż wypoczywanie się i nie myślenie Tobie zdrowia wzmocni i wszędzie nam wiele przysłuży, lecz dlaczego jesteś Amyntasem, jak Mieczo[1] pisze? Niedługo jeszcze w zabawie więc jeżeli chcesz i możesz wydaleć czas do napisania jednego jeszcze listu, nieomieszkaj prosze Cię jak najprędzej to uskutecznić! - Tymczasem wiecznie Twój Ludwik. xx)

P. Dziedzuszychcemu ukłony

Mieczowi[1] za przypisek: przypisek: - Dziwi mię, mój drogi, że mię masz za tak zimnego, ziebym nie czuł tęsknoty za Wami i ziebym to nieczucie chronił cnotą. - Gdyż nadzwyczajnie cieszą Twoje w mysłowe zabawienia, chowanie Twej powieści i inne zapewne płody Twej imaginacyi, o których mi nie donosisz, lecz które przeczuwam, bo jedne prozie spodowała K... xxx) nie do jednych zagrzał Olympus? Donieś mi jak najprędzej i obszernie o tym i proboszczu Twego Mieczia, gdyby się miał ożenić. Kochający Cię P.

Lubaczów, 31/7 852

Najdroższy Mieczu! Wczoraj przyjechałem przedwczoraj szczęśliwie, a jutro wyjeżdżam dalej do Lwowa. Chciałbym się jeszcze nacieszyć Twoją w miejscu mego pobytu, niżeli mię pisze, jak tylko cały się wypocznę, zakłamam przy wszelkiej sposobności starać się Ciebie o Szczawnicy i przyjemnościach, że (jak Boga kocham! Ciężko Ciężko!) żyłko na jeden włos ze zdrowia odzwierciem. Żyj zdrów mój luby! Staraj się o swe zdrowie mi pracujący ozwiecie! Chciej się rozerwać i pamiętaj o wiernej Twojej

Ludwiku.

Miliony uściśnień!

4/8

4/9
4

Lubaczów, 11. Sierpnia 854.

Najdroższy Miecin!

Gdyby był duch jaki niewidomy a wszystko widzący, ten by Ci powiedział, jak mnie bolesnie dolinęła wiadomość o powrocie twojej febry i co bym dał na to, gdybym mógł wziąć na siebie twoją chorobę. Ale z drugiej strony chciej pomyśleć, że w tem większa nieprzyjemność i chorobne ~~osłabie~~ pie, niż istotne niebezpieczeństwo; wszakże „chociaż nie jestem lekarzem" tyle razy ci mówiłem, iż bez przeszkadzania wroby ci dig febra; teraz przynajmniej, nie jedzący, nie bierz jej sobie lekko, przedsiadź Ziembickiemu - chociaż Ziembickiemu - po- trzeb energiczniej, jeżeli można, nie chinduś środków z zabezpieczenia przeciw powrotowi „ciotę" wyrwij się jak najprędzej ze Lwowa i spiesz do Szczurowicy. Dżiny będzie

Za zimna w górnej połowie.
Wyjmij ją dobrze z ziemi bez
Może być być wilgotna, gdybyś ją
ze sobą, Cmentarz, albo piasku
Mój luby, chcesz powiedzieć, jak
Powietrze jest dla twojego
i życia i zdrowia, jest to bardzo
wdychania tych warstw
wszelkiej niedoskonałości nie
nie wiedzieć czemu, a
pracy chwili przebyta, chwili
wigilii, słabości i zwątpienia
tym niebezpieczeństwem
godzinie w dalszej chwilach nie
zwoza, ich jedynie zgasić i będą
zdrowym, przecież chociby nawet
przyprawiono, bez wątpienia
dniom i bezsłodzi. Choć na
przechadzkę, o ile ci siły pozwolą
bez wyjścia, bawi się chociby
z Zarajewskim, chociby z Sewadzkim,
nie należy zbyteczne swego my-

Słonia? i w ogóle chcieć Szanownego swego Wrocia Cesi mam Darować?

O jakie cóś ci Wowiem? No wyjść, czasem z domu, kapnąć się jeździć, coś no i wyjść rozpalenie ja: zycząc moją potrzebę moralną mamy być nieco wypoczętowaną, nie wiem, co wziąłe se do głowy mówiąc mówiąc powinienem przeczytać za dużo fizyczny, abyzebrać z Ely k.c. Valbey wracy. Mówiąc wziąłe, że próżniaczę co bardzo ja wiem, że, czytam Humboldta, Ojczyznę, czasłabo i t.d. — Czy ciągnę co robię, to powiem Kiedyindziej...

Z Mamą pisałem Cesi zaś odebra: Kom jeszcze odpowiedzi, przyjść sobie jeszcze odpisuję, Cesi do tego zabierającego dziękczynia pozdra wia cię, ale tyle zakrzątnięty, że z trudem, że dla tego dzisiejszego powodu odpisze za kilka dni

Przyjmie odbiorcze mój [illegible]
Chabot przeciwko [illegible] czas mojej
na robotę, bez [illegible] nie [illegible]
wyjadę i do [illegible] i inne czyn
[illegible] [illegible] bez [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

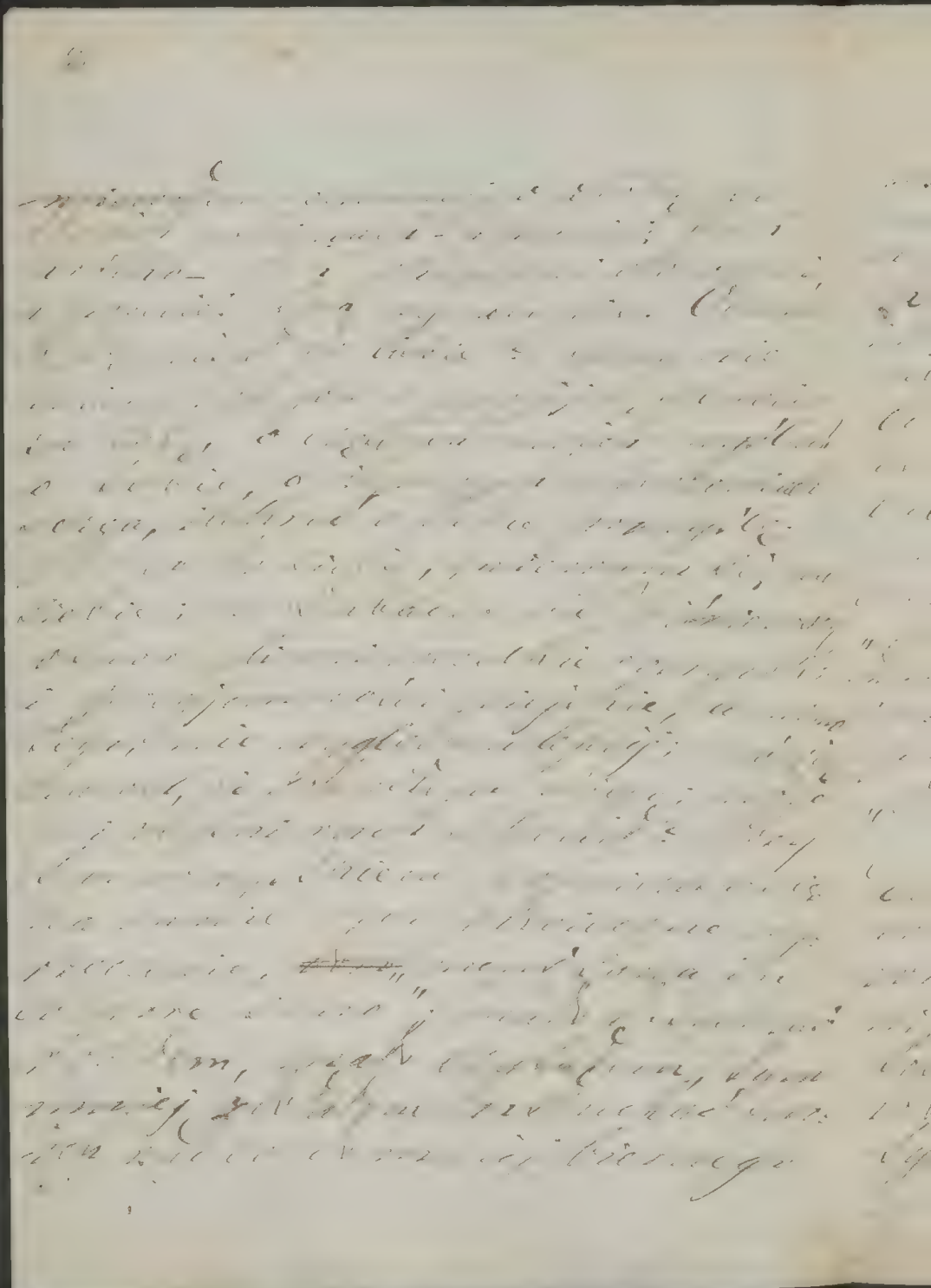

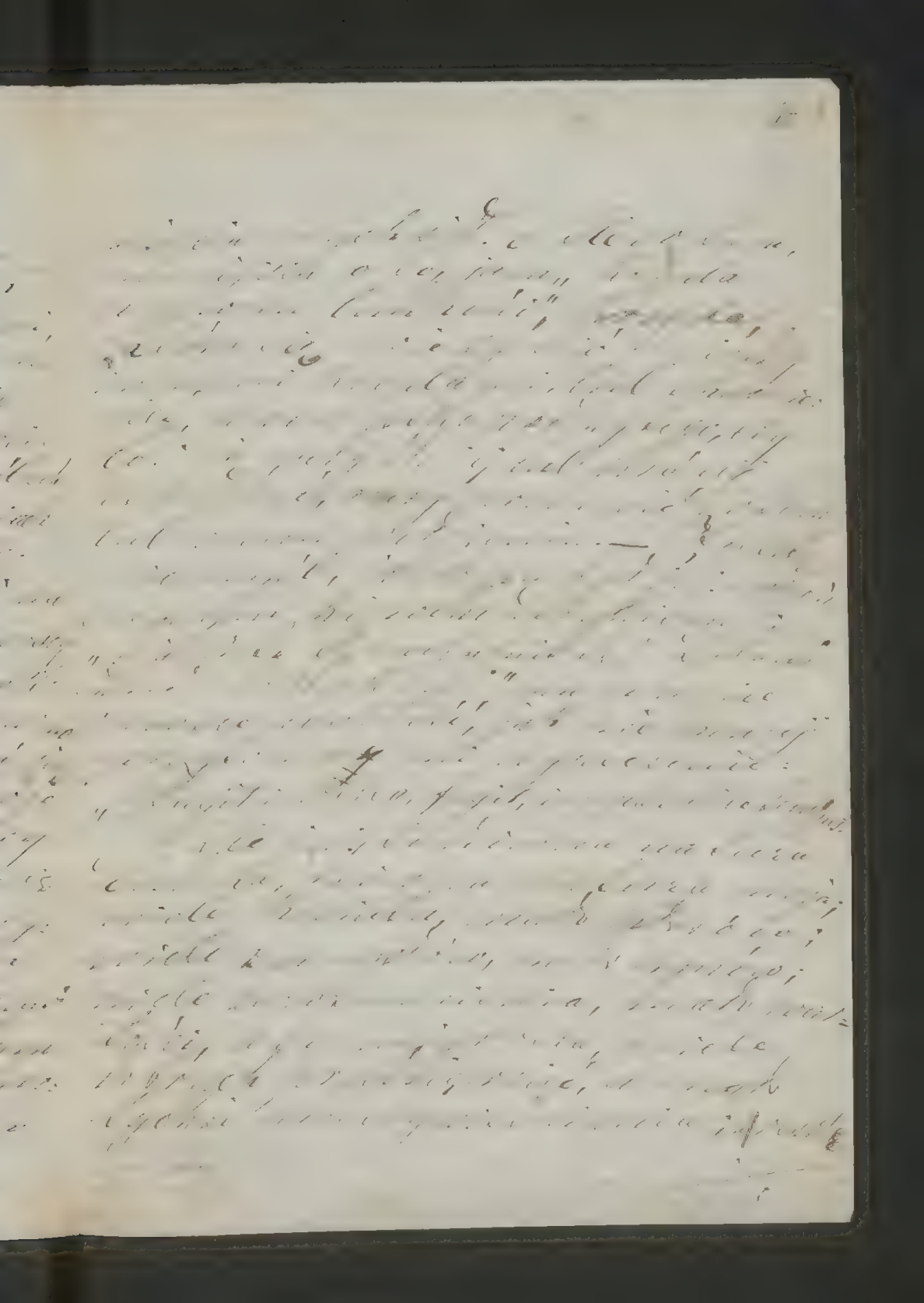

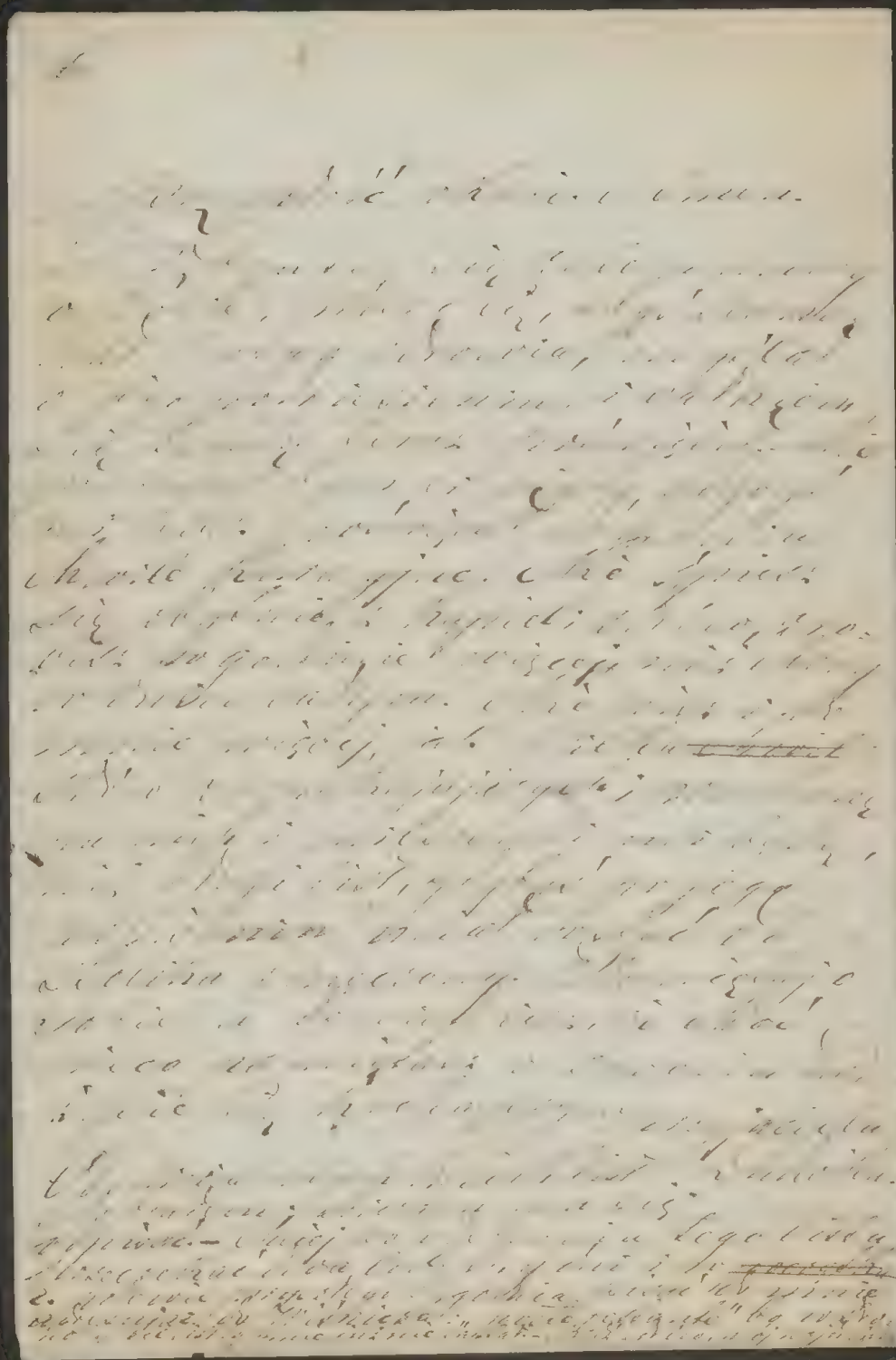

Zawada 14. Września
Czwartek.

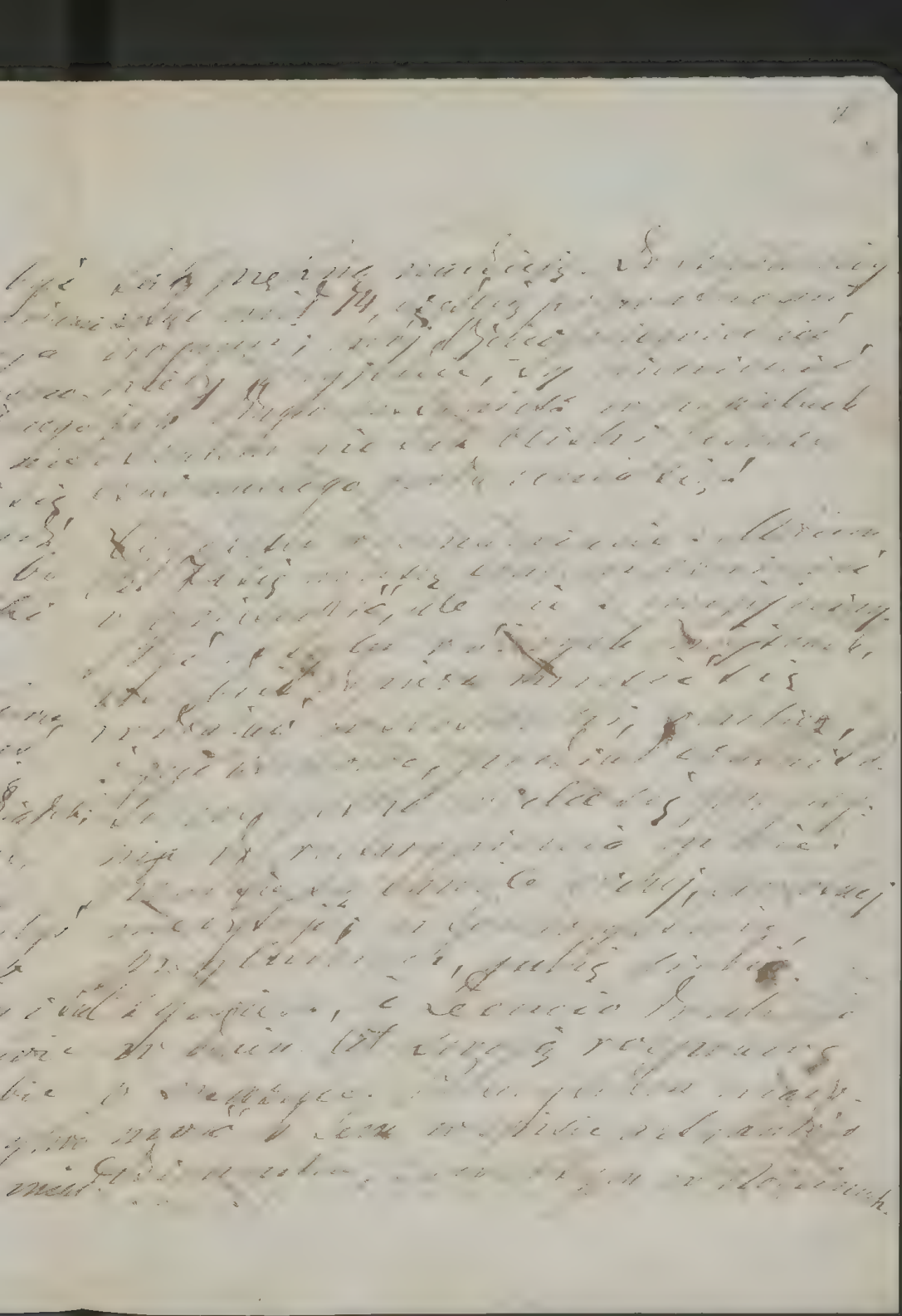

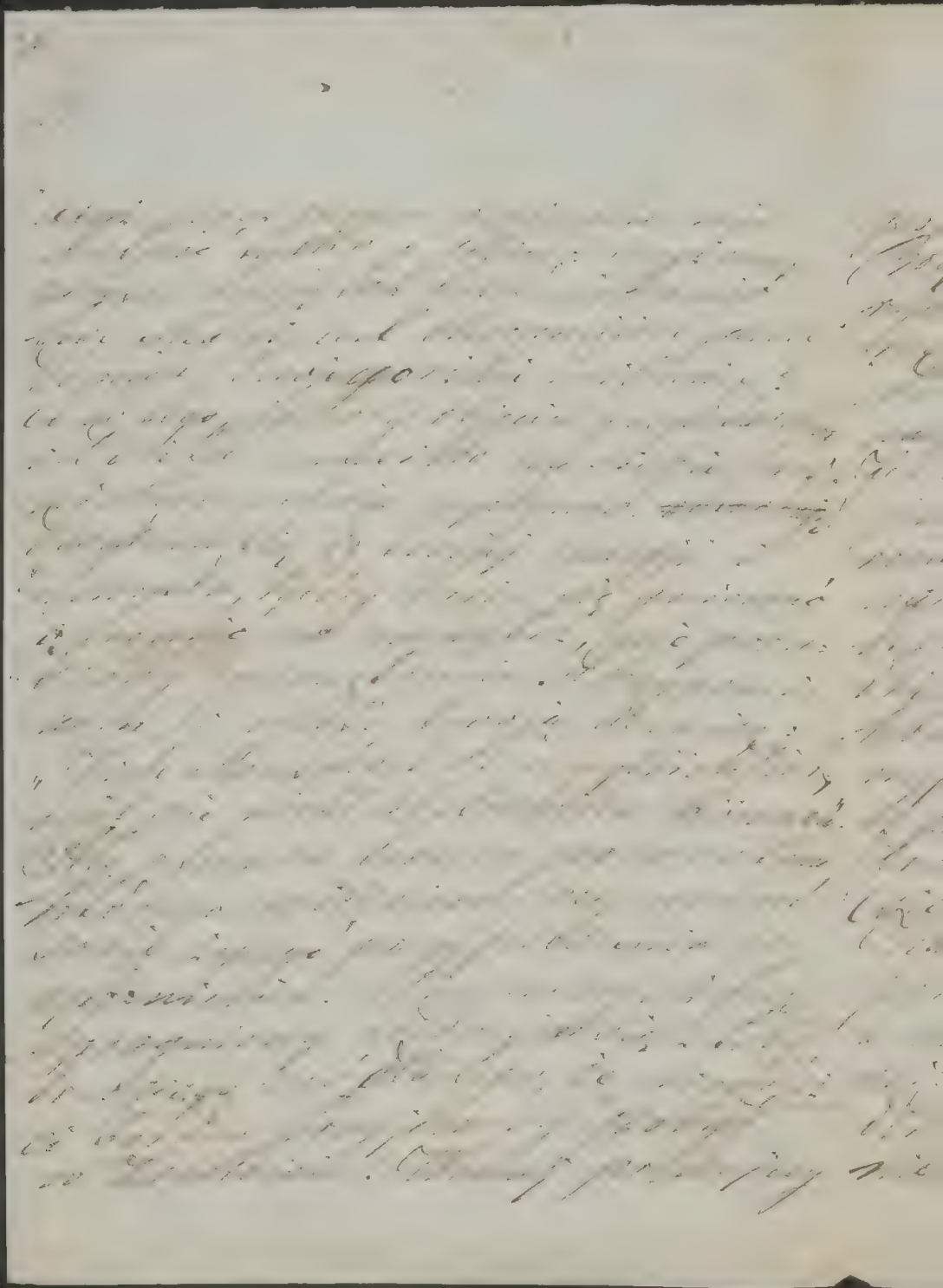

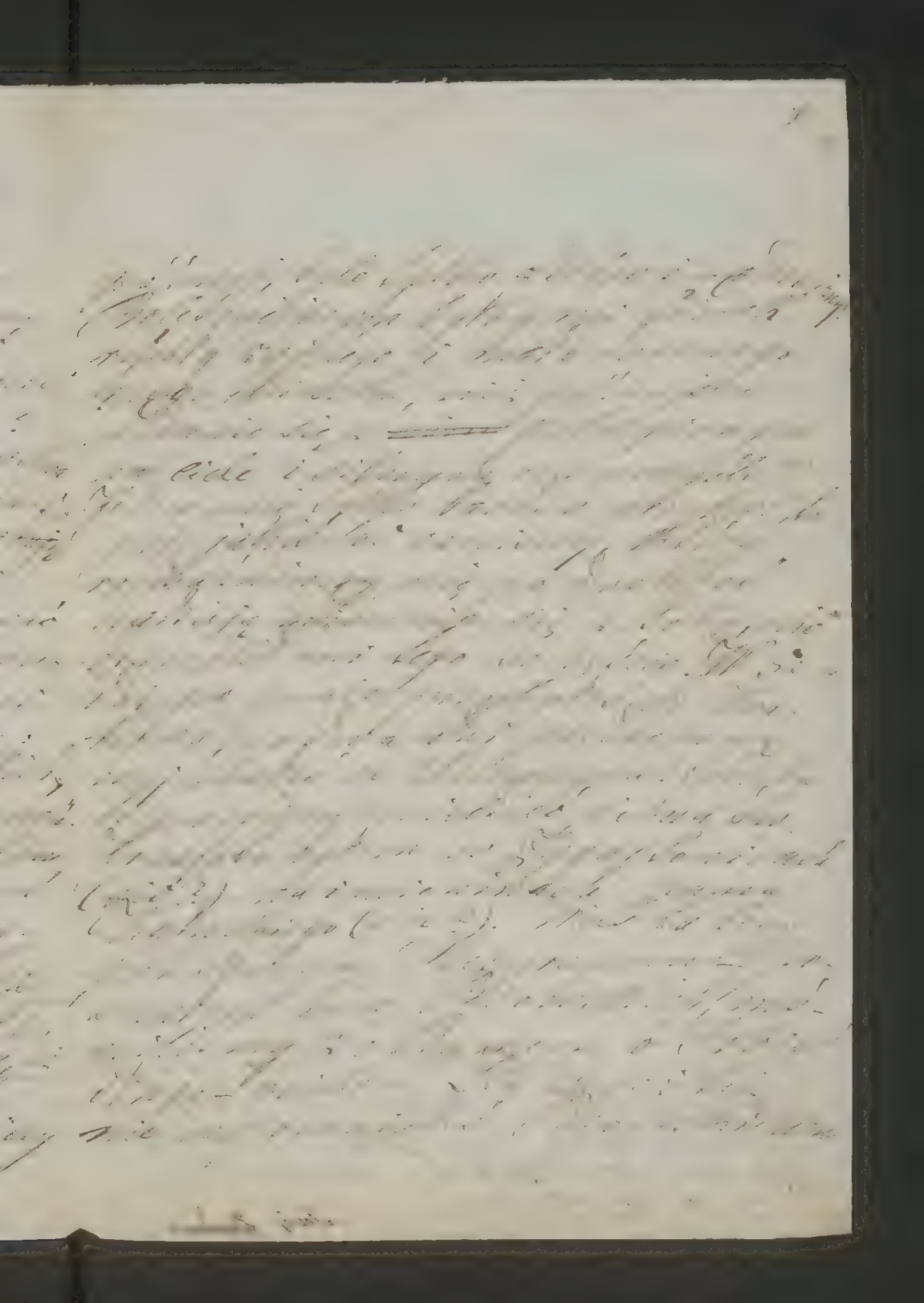

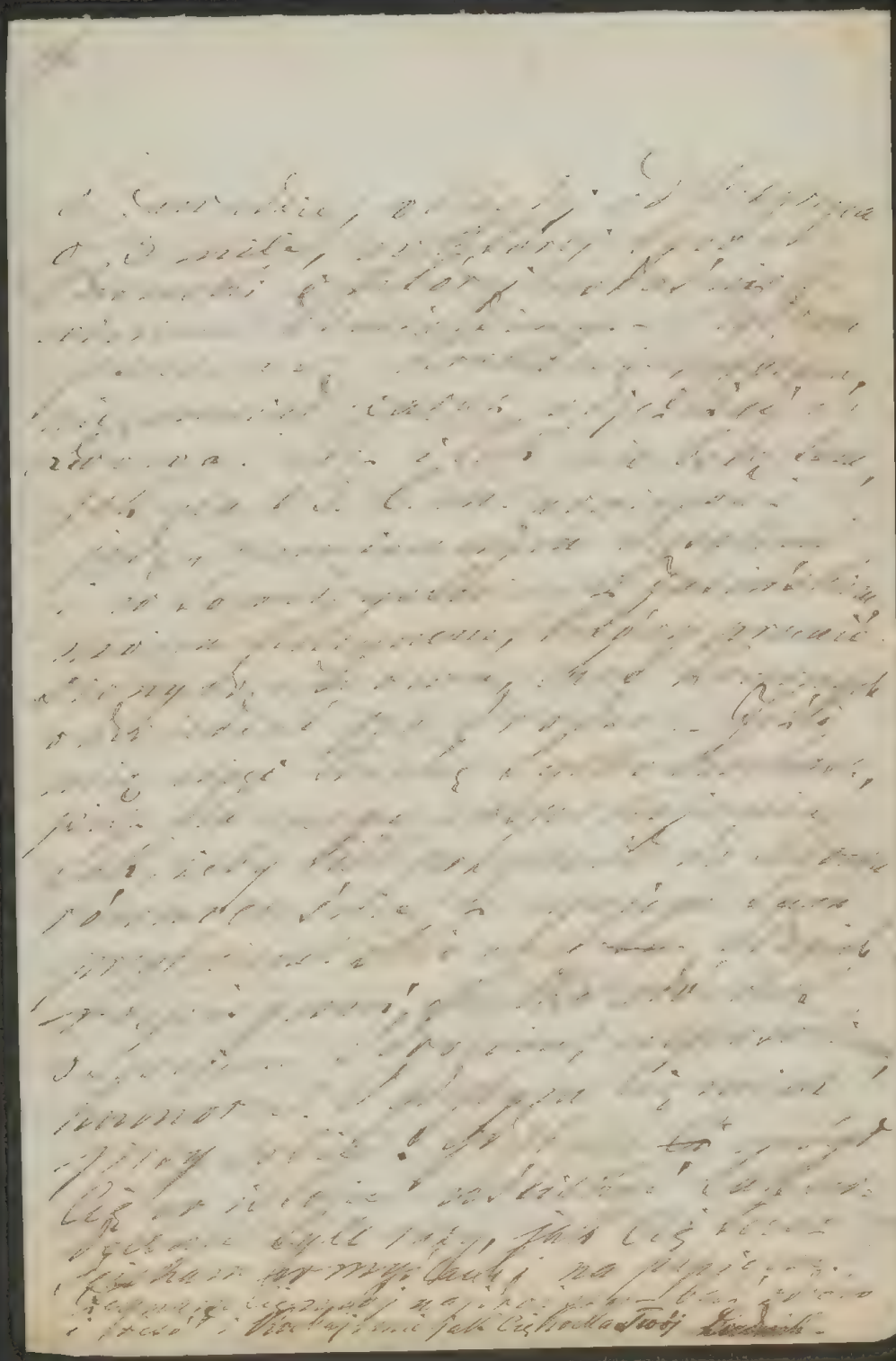

Lwów, 3. maja 854.

Ukochana Siostro!

[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]

Mój Drogi.

[illegible] jakbyś raz materjalistą, a powróciła bodaj
nie idealistą. Lub przynajmniej grubo idealnym
materjalistą. Zaśmy przepisaram za to korzystaniu,
Kato, ile mogę kombinować z listów które do mnie
[illegible] i niezdrowym [illegible]
[illegible] analizowanie swojej [illegible]
swojego ja w tej kombinacyi swoje [illegible].
Cieszno nam Mieczu bez ciebie — tęskno, ile razy
się [illegible] — [illegible] i [illegible] [illegible] nawet [illegible]
wiek [illegible] jakościowy nie swoi — bo niema w naszym
[illegible] jednego ogniwa głównego. Żeby niemysł dobie
[illegible] drogi [illegible] chciał [illegible] do powrotu zachęcić
nie mój Mieczu. — bom się — [illegible] cały biedaj
[illegible] klopot i swobody, a [illegible] kędzie miło
mieć przekonanie, że ty tam wesół — i że o [illegible]
[illegible] pamiętasz. — Osobie donoszę, że jestem
zdrów — wesół ..... ale jedna rana O — wszelkim

Cyd[?] powiada, - idę na przód - muszę się po francuzku
mam powiedzieć kazyrowszy - i że ultimatum spie-
wałaś. Skoro Krolewicz najdzie niechcieli bargo-
winę rabować złoty czas Twoj; - przyjmij najser-
decznejsze braterskie uszanowanie od

Kochającego cię wiernie
Mieczysława

Swego kochanego chłopca na d: [illegible] 1 o tysiąc
razy o dennie pozdrowienie ode niedźwiedzia
że odemnie obfity . . . ??? ——— ..... foliałki.

Obojgu P.P. hrabiom Rob odnieść ukłon i panien
:ki odemnie uszanowanie rozne ki:

Lwów, 9. Listopada 854.

Najdroższy, jedyny mój Michiu!

Wczoraj wieczór dostałem Twój list z datą 1. Listopada, w którym donosisz, że dostałeś ode mnie list, w którym pisałem, że dostałem od Ciebie list

Zabrzeni, czy uboższy krewny i ubogi mniejsza o to; gdzież się da nasza zgięć krew niebieska?

Przed miłości, od przyjaźni przechodzę do innego uczucia, które już dalego, że wymaga się powszechnie na obowiązek, trudniej się przedziergać w czułe kochanie, do przywiązania gwałtownego. — Skarany przypadła do mnie dwoja matka, Gwyrichowa; jeż się, czy nie chciałam bydź od ciebie, oddzielała bies wiadomości i zgody mieszkać. Aby ją zaspokoić, udałam się do niej z radością (sama pamięć chciała filozofką (czy chciałaby kochać), i dowiedziała się, że mówiła, nadzieja kochania, której zupełnie się zrzekła, obiecuje sobie do zobaczenia się. Obaj, a chłopiec tylko dam ci lekkie skazówkę. Mniejsza ogromne opowiadanie, przeczytawszy pokrewnie, gospodarstwo, wypytywanie się o tobie, po którym dawniej pokazała nam chciałaby ona, ale — mieć przedtem samo ciało, jak myśl, a nadto dobrze się bawić. Rozciągała się rozmowa o podobnej materyi do

…ość II. wprzęgi: myśl Pana Ojca…
…ziemskie przeniewiać wzgardliwości,
…rzeczy i dzieł P. Chrystusowych,
…ich: przemowy Pana naszego Jezusa
…obrzydła ludzkie oczy, słuchania
…Słowa Bożego i Ewangelii,
…nie jaśniejące altarze, w obec kto-
…rych niektórzy narzędnicy: nie-
…wstydliwie, niewiadomości, uczciwości,
…zadziwienie, ciekawość: aż i nie-
…które matki nie chciały mi wierzyć: „pan rozu-
…mie lepiej! lepiej od nas! Ojcowo honor!
…ach, dworskie grandezze" i t. d.; narodzie
…P. Chrystusowe, tak zaniedbane!
…języki, że powinniśta zwierzchno-
…ści nabożeństwa i modły słowy ła-
…dnemi, wypracowanemi, kościo-
…ście nieprzeniknionemi i słowy jak: „cie-
…mność mi nie przeszkadza? nic innego
…być tak, bo rozpłacz nie byłby mi
…potrzebny!" Nie P. Chrystusowe
…na nic te nowości zadziwiony ich
…przyjmowano! Pobożne bezwarun-
…kowej dogmatyce i przykładnie
…nie obcemu ascetyczno-moralno-
…mistycznej życzyła powodu natury,
…przy czem zawsze mówiła para-

Dobrzaś miała do czynienia z tą [illegible]
[illegible] i innowierczynią swoją
[illegible] Polski. – Niezawisłość
[illegible] reprezentowała w tych
rozprawach i w przemówieniach
[illegible] niewiasta pełna godności i bro-
[illegible], swoją, Matkę rzeczpospo-
litą, ex [illegible] bronić i
[illegible] powstawała za [illegible] Ci
[illegible]. – Potem jeszcze wyjaśnia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible]. – Całą rozmowę [illegible] p. ol.
wytłoczenia [illegible] w [illegible] – co? to
[illegible]! to zwykła chorągwa – bez wizerunku
nic, [illegible] [illegible] na boże narodzenie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nasza [illegible] Matka [illegible]
[illegible] „Jakaż ty [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]." – Jak [illegible], mieć o tem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów, 29. kwietnia 855.

Najdroższy mój Kimie!

Pisz mój Drogi, że nie umiesz pisać dobrych listów, ó: nie zbywa na owej sanguiniczno-swobodzie i humorze gawędziarskim, bez którego list przeciętny albo wypada magdyn, albo lamentacya, albo podobnie jak pastorałki wiejskie, które w ogóle w tym rodzaju, gwałtownie upodobniają się do siebie, gwałtownie upodobniają się do siebie, gwałtownie upodobniają się do siebie

i w nem gdy się nieszczęśliwy myślą o
Tobie bo przedsmaku szczęścia twojej
przyjaźni.—

Od tego czasu nie schodzi
popiołu Wolterowego. Kwa[drat] głowy, lekko wilgotne, zawiązane płótnem
obwiązkami swoich i czyste, lecz jak naj-
prościej urządzone.— Włosy z pokoikach mel-
kuje na ciemno, pisze często, syn, Gundel się
na dancji i słasa, jakaś wdowa komornica.
Wolterowa leżała w łóżku i zapłakanemu
oczyma; obejściem się z papugą jako ho-
lega z hollegą o miłości jej była Edyta.—
Żadnej nie mam wiadomości— co dzie-
dzy syn? Zapytałem. Ta buska zalała
się łzami i na pytania moje zaczęła
mi opowiadać jakim dziecinnym syn jej
kochał, pocieszał, lecz zaczął nadmie-
myślać o wyższym nieszczęśliwej swojej
filozofji.— Rad słuchami i oczami
opowiadał jej często, co pisze, lecz jej się
zdawało, że mówi mu przymawiał, obiecywał na-
wet, że nic dla niego będą bardziej zajęta
za wszystko, co przeżyła za swoje dzieci.
Powoli dawał się uspokajać, pomimo
żywy, aż jakiego dnia wdzięczny,
dał przysłać swoje papiery co dzień
i niedaleko się przy niej zbliżył do drugiego
aż spodziewał wdzięczności.— Dzień

Lwów, 5/5 55. Sobota

Najdroższy mój Alcia, Minia i Mikcia!

Dziękuję moją drogi za Twój liścik – za
moje podpuch – za szczegółowe opisanie
Twych zabawek i pocieszyłeś – Ciocię
Krochę i wszystkich. Od Ciocci a ufia –
a Mikcia ma mi być uprzejmy wzmo-
cnienie nawet nakciak odbiją Ciocci
cegy, bo koniecznie musi Ciocci
pachnieć mentem kredek, gorącej
czapeczce i wszelkie symptomy
febry. A od miarki z patoki
i nuty i ogromna gorączka ostrze-
nie, abym nie dała upragnionym
a co najgorsza kilkodniowym cięgiem
prawie bolem głowy, który nie
dawał mi nigdy chwili wytchnienia
dzień należycie. Ciocia moja nie
pozwalał mi na dłuższe pisanie
wczoraj rano i wszystkim dziś
nad ranem bo chciała mi dobrze
mi ciągle nadawała zwykle w Tobie
i nadzieja, że dziś będzie cieszyć
jeść w kapuś obrze adamegra-
min. W Czwartek zaczęła

Żyłbym jeden wołny dzień.
Dziś podałem się w egzaminie;
Cieszmy się jeden nagłe wesołych
nadzieje w przyszły pomyślności
spodziewam się, że nie będę
musiał wydzierać się przed
sobą.

Księżyc byle na bagnach, że jest
mniej skądeś, a dziko tu
przychodzi, jakby żegnać się
z sobą. — — — —

Jeszcze wasz zgiełk dziecinny mnie męczy,
Kiedyby jeden głos, nieznośnie
niepotrzebnego podniósł głosu
a do snu oboje naprowadzeni
przekroczeniem. — Czy jest
napisz mi coroczny przykazanie
o sobie i jeśli mnie trochę tylko
kochasz, nie zapominaj być trochę
więcej o tobie, co moje: o mojego Mimia!
Wiesz, że się nie mam czego
zarzucać.

bać z tobie obój nie będę
tylko bar, jeśli mi przyrzeczesz
mi wszystkie wątpliwości
że tu nie będziesz nadto wszystko
żeś w szpitalu, z doktorem a mi
nie będziesz rozumiał, że to
długo zachodzi długim ludziom
(Mój Boże leż: porządnie wszelkich
sprzątnie do przybycia tu tego
szpitala.—

Żegnam Cię mój najdroższy
niezapomnij odpisać prędko!
Kochaj
twego Lwia!

Ulicio B. jest we Lwowie.
Napisał do nas nie z twoich
słów bo też pomieszał był
sprawę z koniem, a wszystko jak ja
mówiłem. — Widzisz, byłby
przeszedł długa ca
Szczerbiec pisał przez godzin
Żegnam Cię, pozdrawiając ją mocno:
Boże zdrów, mój głupi!

855?

15 [illegible] 1855.

Drogi mój Aleksandrze!

Trochaz, jak sam mówiłeś, zwłaszcza i moich – śpieszę zatem donieść ci wiadomość nowinę. W obecnej chwili żadna z tych rzeczy: stacja nasza, zabawa, pisma i rozgłos chłopięcia, zachwycona wiadomością, że i twoim odjeździe na długie gorączkę i ból głowy [illegible] wczoraj. Z niecierpliwością oblicza zbliżającej się chwili, kiedy wreszcie wszystkie te rzeczy [illegible] na zawsze w głowie i rękach i dyba [illegible] swoją bronią. Obrobiona na wszelkich środków nadaremnie i wczoraj rano, w swoim pokoju i w swoich zwykłych [illegible] i bolesnych miejscach. Wybaczaj sobie, że w takiej rozpaczy [illegible] moje [illegible] tę [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] wszystkie ci, jak [illegible] [illegible] [illegible]

przez chwilę, gdy na chwilę
ma być pogrzeb.

Gdzie głęboko dotknęła ko-
mnie: chciałbym zniżyć się umysłu
rozumem zrozumieć i analizę, lecz
nie, zrazu się: to jest niewyra-
żone jakieś poetyckie nie-
mal-mangelowe uczucie, ale
z przykrym dreszczem myśl, ogar-
niona czernią, ciemnością świecą
zapienia, robi ogromne
wrażenie, co mnie widzę, czuję
chcę wierzyć że coś jest, przy-
najmniej przeczuwam, jakaś
siła jest nadzmysłowa, ale
nie zobaczę, nie dotknę, nie
poczuję, nie usłyszę, nie
zobaczę, nie dotknę, nie
czuję, nie sł

naśladowcy jestmatką, naśladuj
mię jak najwięcej w cobie, aby
ją bardziej i wzajemnie twoją
w rzyznanej
Livia.

Lwów, 17. Maja 855.

Najdroższy mój Alinie!

Ja Tobie przyrzeczenia nie zniewalam na
niego najdroższego, że ani słówka nie
wszetaj mi przez Darjusza i nie wspo-
wiedzia Polski na Dya. Twoje listy, bez jakiem
wyrozumienia, ze i wrod wszego pisze Ciot
Wincjusz Wiadomie rzecz Nowotko
C. z dowierci naszego Stasia; Sowa
Nowice mowi ochotnie już nieco z przeszłego
zdania: cięgle wyrawodzi Jmuslie, Ciez Martha
mnie płaci, Ciec mnie wzdycha i lich
wszedli wszystko wraca do dawnego
tira. — Wczoraj wszystkim zdałem
ustny egzamin; wszedzie per vota
maiora; a, uroczystego wystawienia
świadectwa" książki "ale
zato z moralnego wyrażono zadowolenie
w nie zlym stopniu zwyczaj-
nej pilności. — Chodzę zatem
z dogi, wietrzonej, wroblonej, ale
ostrożnej, że nie zniszczę
się, ciągu, w nie marznie, chrzaka
nie wyje, ze wszystko wierzyć zdrowia
się Nowka i jeśli chce, powtarzać bye

wyświadczyć. Dobrzeż gdyby umiał
się w aptece, czy rachunkowej, tak i
zarabiać na patent medycyny. Bólu
głowy i piersi, obu Alicie, Rom. i
Wam. Pawli się u Wandaburskich
byłe św. Zofii; Alicia Rosa[illegible] się
Zofii, jak powiada, chciałby się
jej by się radzić. [redacted] byliśmy
z nim razem w Darjuszu; wspomi-
namy o Tobie bardzo wiele; Darjusz
swym zwykłym powściągliwym
sposobem wyraża się, wszelkich
naszych niepowodzeń, chwali mię
Piotrowie. Tak! Tobie się o bohaterstwie
się z opowiadaniu, lecz zawsze
wiele mówi o Tobie samym
i chciałby nie wiedzieć wyjąć
tub wyprzeć palmarnie, za to,
że się mu dała w konfe-
rencie. Śledziłem nam, że się obawia
medyt, że Tobie, jako żołnierzowi
lecz że ci Ahy mieć i przyjaźń

i się przyzwoicie wyprawić przynajmniej
wyprawia. - Może pójmiesz, mój
jedyny, jak lekkiej zabawy, a
jak ale wolałbym, żebyś został na
wsi i wszystek przy mnie, nie wracał
lepiej już do tamtego, bo tam kowa
nego diwoja. - Jeśli uważasz, że
ci przed tym, to nie waż się wracać!
bardzo. bym się gniewał na mego
drogiego, ale ja bardziej, bardzo!"
K. stał w swej drogówce, widział
że na serio mu było wyprowadzić jeszcze
kolegę na światło i uczcić pożegnanie
rozmówienie się z obcą. - Lecz bliski
zajęcia ciągle mu to przerywały,
jak długo kierownik chciał się
zwrócić na zaczepienie z przyjaciół
Aż do przybycia tego, który chciał
dawał z nim przez cały wieczór
przeciąg czasu i potrzeby się jeszcze
szczególne wyjaśnienia. - Dlatego tu
wszystkich, że jeśli do zapłacenia obiadu
tylko za swoje, a gdyby za nich
mieć przedtem i mieć starał się, naprawić
K. reprymendę, która przebawiła go

Lehnej i zmyślonej. Jeśli chwieje
swej niewinności, tak się ich nie
przeciwia ogodzie; od niecnictwa
zmiatać ich przeciw przenosić na
miejsce innych ludzi i wymyślać
wich potwarzy — wtrach to widzieć!
Jeśli niewinny, i czy w tym razie
nie należy mszać go takiem.-

Co do miejsca, w którym ich stawał do
swojej obrony, przez kata ich miała
podług tych nowych ich: Grzegorzyna
Lubicka. Klimkiewicza podwiedziała mamy
że jest ogrodzone miejsce, dekretarza
w hrabiny Jagiellońskiej, że ka w
dekretarz przygotowali raz na czas
Przeglądu Radomskiego i na za to
Chatko miejsce jemuj; Kl. Jerzy:
nowal K. ich prosił, że mógł
niewiedzieć, że to Twoja chatka, a
Zaangażowanego ich ich, nie chciał
wszystkiego i nadto przeciw i ich
z Boku ich mawiał.

Ojej, nowości, będziemy obszerniej roz-
mawiali o tem; nie upatrzkiem ich dwu
bajek i zegnam ich z bolem serca życzeniem
wszystkiem niebytnich.- Żadź żyroja, mój
Jedyny najdroższy i najdroższy mój przyjaciel
w obyczaj

Twego nad życie kochającego

Lucia.

Z zapisem stowarzyszenia widzę, że jest bardzo przeglądam — wkładam w nie drugą duszę i jestem z Wami całym sercem.

Adio!

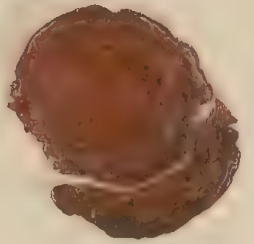

1855

Moja Najdroższa Matko!

Dziękuję Ci za list, który mi sprawił wielką przyjemność, bo dawno nie miałam wiadomości o Was. Cieszę się, że Ci się podoba w Wiedniu, że tam dobrze się bawisz. Ja mam się dobrze, tylko mi się nudno bez Was. Chciałabym już być w Wiedniu! Jak tylko będzie można, to przyjadę do Was. Ale nie wiem, czy będzie można, bo Papa nie chce, a ja nie mogę bez Papy!

Jutro będzie u nas Ferdynand Kaczkowski. Przyjedzie z Poznania i będzie u nas kilka dni. Ja mam dużo roboty, bo muszę się uczyć do egzaminu. Chciałabym już mieć to za sobą! Ale jeszcze dużo mam do nauczenia się. Ale mam nadzieję, że będzie dobrze.

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie. Całuję Was mocno.

Twoja kochająca Córka

wymówień pozwólmy się dotąd
bóg miłości i sakramentu!

Czyli na ziemi na nic zawrotna i
[illegible] Mniej rozpaczać w ludzkiej
[illegible] na długie lata
[illegible] mi 2 lub 3 miesiąc, chociby
rzekł Cyceronowskie: „to valeri
bene est, ego valeo."-

Żyj na wieki
Lucio

Ale żeliwni wdam się
na kolegjach- w Rzymie
[illegible] najpiękniej w postaci [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] przejadł [illegible]
[illegible] Goethe'owskiego.-

Lwów - 25. Maja 855.

Kochana Siostro!

Jeszcze nie otrzymałem twojej odpowiedzi, ale wiem, że ją otrzymałem, lecz sądzę, że nie jest ona jeszcze w drodze. Jeśli ją otrzymałem, to ją przeczytałem i odpowiedziałem na nią

Lwów 8/7 835 rano

Najdroższy mój Minin!

W tej chwili nieprodziewanie przyniósł Wiśniowski, że odjeżdża natychmiast i każe jak najszybciej wiadomość o Tobie, o Twojej sytuacji, jedyny! Gdy odjechał, siedzę za Twoją brzytwą, ale bliska rozpaczy i powróciłem prawie do domu, a zdawało mi się, że przyszło, choć mnie odpychał. Myślę o Tobie wciąż nad pracą, z której Cię teraz przeszkadzam. Krótko sprawa: napisałem listy do Adamskiego do Nowin, Feliksa Wrzałowa, i przy tym wzięcie oryginalne, przyjaciół Chrzanowskiego, który Ci wystawi wieczorem

w wielkanocny poniedziałek.
„Chilei zwycięzcy Chrystusowe ele"
odbywało się [illegible]
odbyły) przez przedstawienie
Gilmana, klorowin podobny
[illegible] wierze o [illegible]
[illegible] [illegible]
wstąpieniem" Zmartwychwstaniem
[illegible] wczorajszym
[illegible]
„Jezioro" [illegible]
[illegible] [illegible]
Gilmanowi [illegible]
[illegible] Zyglewicza, [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

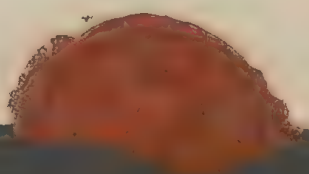

[illegible] 19. [illegible] 855

[illegible]

„Biała płaszczyzna, ale bez przestrzeni!"

[illegible]

[illegible]

[illegible]

(List pisany w Paryżu.)

Krakowska – 18/9 835.

(pod Dębieckiem)

Drogi, jedyny mój Minin!

Wyprawiony list Twój odebrałem przedwczoraj – czemu dopiero przedwczoraj? i dobrze, że choć przedwczoraj! – O dobre, bo w chwilach bardzo ciężkich byłem o Tobie przez cały Maj trzy tygodnie. A liście takim, jak Twój chwilki, trzy tygodnie nie może być dla tego, którego się kocha nad wszystko! to myśl, która mnie ostrożnie kontenuje. – Dziwowo się egzemplarz jesmu[illegible], mam mówić i cudzie chodzi. A Dębicka ino gości. Chciałem pisać do Ciebie, lecz do Paryża trzeba wcześnie, a przemianek tych miastach nie mógł by się list dopisać. – Oto dlatek przeczytawszy kilka krotnie cały list Twój, czy wiem nie ma przeciwstawiającego jakiego słowa, niesnadę, kamienia obrazu na wyjściu przypuścić, że mnie [redacted] dokuczył przy powtórnem czytaniu drogich Twoich wyrazów. Wiedz więc, mój jedyny, że zamówiły się czasu Twoje przebudzić i to nie po raz pierwszy, i że nie chciałaś rozumieć, jak się ich władzy. – Pokazuję Ci taki mieć wpływ

Słowackiego i przeciw.

„A na co by też nasza miłość była,
gdyby cierpienia znosić nie umiała?"

Ja tej teraz to nie potrzeba. Byłoby wprawdzie zatrudniony, teraz racej [illegible] to jeby pomnieć, że ta przeciwnie siły [illegible] ciała a z ciałem nikłej siły. - Potem zawsze zapomina mój słownik, jak by umyślnie dlatego, żeby nie we wszystkim być konsekwentnym? Studia nasze wymagania powinno być skupieniu ewid. Słowania ciągłe sił a naszej odtrzymywania, wolnością odbrać czasowo dużo, nie w nadziei odbrania ją na- raz wszystko, potrzeba na jakiś krótki [illegible] dłuższej, nie umiemy się sprostować [illegible] sił z górnego jakiegoś natchnienia lub z głębin naszego serca, [illegible] nie przeciwnie [illegible] naszymi gardeł zgrzytami naszego ducha i wątpliwościami [illegible] przyjmie nic, rozsądny [illegible] godzin, wozu, [illegible] wyprzyjaźnek. - Otrzymuję, czy [illegible] znajdzie [illegible]

Taż filozof, chcący powstrzymać zaciekłość
swoich myśli, jakby Pitagoras, lub cięgotu
czuwania, jak to czynił wielu
starożytnych. Aby umiał rozumniej
zrobić rozdzielczą swe zajęcia na czas
duszy; pustelnia i wiejskie, to dworzę
wsi ekliptycznej i zodiaku nie nadal
niezrobione żony. - Jeśli zwolanie ci wolno
chwilka to napisz mi chwilkę nieco
o sobie - o tobie tylko, a o Marysi
czy nie mi nic o powrocie? -
Lecz pisz, pisz jak najprędzej, jeśli mnie
kochasz tylko kochasz: listy twoje są
mi potrzebne i miłe jak woda łaknącemu.
Wiesz że Ty jesteś w niej myśli: bym
w jakiejkolwiek czynności na ciebie nie
myślał? - Bym z tobą pijąc jeszcze
z tobą chodząc, z tobą spoczywając
kochał, jak palmy, a tak bym
z tobą, lub w towarzystwie obdarzył
szczęścia ludzkiego. Bracia moi
Ciebie: los ogród zachwycił mnie oprzeć
bez odbudzenia swe bracie i niebieskie

Kwiecień. Za taką niedbałość [illegible] że tak znakomity ogród nie ma żadnej cechy [illegible] przeznaczenia. Oko jest [illegible] [illegible] [illegible]

Do listu z Drohobycki 18/9 835.

Warszytem się na dniach i polecowanie
ogrodowych gorzej, lecz – stało się.
Wielkie wrogy oficjalisty Twoi od A. do
G. zielonej na brak pieniędzy i na brak
gorliwości, które zachowałeś się gospodarz
Twym. Do Blazek mówił: „Ty u
Pufikoski ze gieseny gorzej ob Paryża
i nie zostawił nic na ogrodzie.“ – Za kaiser
zrowa pewne krzyknął Kapierski ob
Wiśniowskiego obwiadczać się, czy na
Pawlikowski nie przyszła, lub nie obiecał
przyjazdu niedzielę. Wiśniowski był
w Lubaczowie pierwszego dnia z nego pobytu
i nowin żadnych – nie zbiera wiadomości
ty i jak pierwej mówił, tak teraz po
jego niedbaniu pozostawia mu tylko
Ostrym tak się zimny. Wielkiej odebra-
nia tej wiadomości obrad 24 godzinnego
narzeczeństwa, w którym odbywało się
przytomnie wodzi. Ehe! szczęśliwy człowiek!
a szczęście szczęśliwy, bo cieszy się religią.
Dwie pobawiwszy w oddaleniu, wśród
Drohobyckich czytam tu, a raczej studiuję
historię filozofii i obiecam nieco
Gebhardem ich przeczytać tydzień. Tadeusz
Kalinowski znalazłem w zbiorze Gabrielskiego
Ciekawe to pismo, niektóre przeczucie
Chwastkiewicza, od Kontynencia Lubiewskiego
Kilinski do najwyższej rozpaczy. Mam

spiedzy rolnicze, gaiuszce, pasterze, miodne
owocowe, ziemiopłody, wojskie, [illegible]
dzieje, koronacyje, śpiewy [illegible] zawsze
"pacierze" zabłysnęły ze dworu Królewskiego
pomiędzy ludem, ale wkrótce, niewiasta
Królowa, Królestwo, dziewczęta, oblubieńcy
Królowie, Królestwo i [illegible] ceremonie
[illegible] Kwiat, wdzięki i [illegible] [illegible]
[illegible] i różnych innych [illegible]
[illegible] "onorujących się" "[illegible]
[illegible] ciągnęli się parobkowie, którzy [illegible]
[illegible] "pana"
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

(o Marcia!)

Lwów - 24. października 855.

Drogi - jedyny mój Minin!

Przedwczoraj odebrałem list Od Ciebie, mój najdroższy, a każdy list od Ciebie to jakby cząstka w mojem życiu, to radość i pociecha nieocenione. Wiozę go na serce, odczytuję po raz setny i uczę się go prawie na pamięć. Lecz jeśli cyfrom nie można wierzyć od Ciebie, to daje mi się, że to rzecz cała i zdaje się pochodzi, że mimo woli mojej zawarłem wiele w mym liście ostatnim cichy jakiś zarzut co do przyszłego Twego milczenia. Obrachowałem się teraz z Twemi listami i przekonałem się z niemałem zdziwieniem, że pisałeś mi często, nadto często nawet na podróżnego. Żałuję, że nie obliczałem czasu podług Twej, ale podług moich uczuć!

Jest w tem dziwnego, że ostatni raz tylko, zastępujący brata. Twoim listem z Kolonji zdziwiłem nabycie adresu, pisałem C. K. Marzja, a w kilka dni później odebrałem drugi Twój list z Marzja i list Siecia Dziecia, czychiego, bo którego dowiadywałem się byt o Ciebie. Cyklobat mi powiedział Mieczek

/.

niektóre należy ze twego listu, z któ-
rych wyjeżdżałeś mniemam, że
za ok. parę wyjeżdżasz do Olenky do
Londynu i na tam nieznieś gdzie". Jak
więc mogłem przyjąć i odkryć? Pera-
dowiadłeś się do Ciebie, że zadeniesz w da-
rzyn; obyś tylko nie patrzył na nieg
o tem gniewnem i zazdrosnem! Nie
ja nie mówię o duchu przebaczenia,
bo miłość go wiadomie ci rzuci, ale
przypomnę ci tylko, że w Karpin
żyjesz środ innych zupełnie warunków
ludzi, niż żyłeś we Lwowie. Musiałeś
sam poznać niezawodnie prawie
wyłącznie tylko, co prowadzi publiczny
tryb życia, i w nich to poznałeś niektó-
re typy. A tu we Lwowie - czy zajrzałeś
kiedy w życie klubowych i kawiarnia-
nych ludzi? czy rozmiłeś oblicza ich
umysł? - Wierzę, czyby Ci więcej
obudował ten widok. Dlatego bawiący
w nas codziennie tak drażą opaczne
wyobrażenie o naszem życiu, że widzą
tylko jego powierzchnię i zewnętrzny.
Również znalazłbyś i we Francuzach

/.

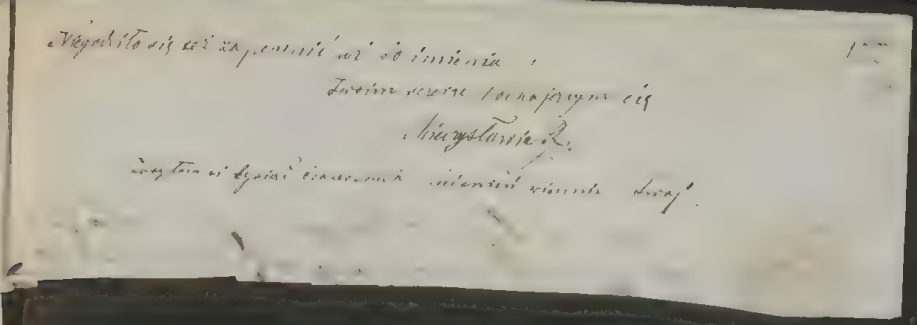

[redacted]

[redacted]

[redacted]

Stg lat siedzi w Lynn Maryja" przeczytał
kilka razy.- Między nim odpowiedział

(do Paryża)

Lwów – 11/11 835

Najdroższy, najukochańszy Klimie!

Odebrałem ostatni Twój liścik; dobrze, że go napisał, bo mam tu znowu czem cieszyć i pocieszać, bo mi znów przyszedł ciepło jeden promień Twej miłości. – Przeto nie przestaję śpiewać, pełen myśli o Tobie, a odpłynąłem tem swobodniej, że pośród ogólnej ciszy, o jakiej z rana, (dzwoniąc wczoraj zwykłe do tej godziny dla wieczornia czasu, i po mieście słysząc tem dźwięczniejszym, że nikt nie bawi o tej porze, jak chyba dla zaspokojenia powszednich potrzeb ludzkich.. Patrzę w okna i widzę wszędzie grzebą ciemność, tylko biała światła bije z okien szpitalu, jedno od sąsiedniego piekarza i jedno od klasztoru Sakramentek. Dobrze jakaś mi mówi. Czuję się tam z myślami o Tobie, i patrzę w Twoje obrazki wyciągnięte z listów rafji i płaczę.. Jakżeżbym chciał lecieć do Ciebie i czytać Twe listy przez całą noc, póki mi nie obaczę, jakżeżbym chciał, żebyś mi powiedziała, co mnie tyś najmilszego i kochanej

Y.

w Ciebie spokójem i wiarą! Czuj więc,
że mój Mistrz Cię służyć uczy z pewno-
ścią, że mój Ojciec nie ulegnie naj-
bolesniejszym, za wszystkich, upoko-
rzeniom! — Czy mam Ci przytoczyć
słowniki Izraelską? Ale Ci to Ciebie to,
chociaż byłby w tamtej rzeczy ciemna,
we przedmiocie i w uniżeniu. Cz. p. Staj-
nocka się ojcem! ojcem się z nikąd
i żadna, bez wiedza pana. Bilinika,
która powiat w Cubieniu? Co jedna
rzecz i wcale ciekawa. Ciekawszy
jeszcze długi wypadek zdarzył się
przed dwoma tygodniami; rolnicy
od Izraelów i Judei od Jehlika, Kiliż
Salim-Salim, Którego mnodzywie mi
pamiętacie; owczas w niedzielę w po-
południe. Ktoś dawnego kalichiego od-
wiązku w piwnicy od Mikaela Lechnich
Żydka. Cały, dwóch wziął słonę sto-
łenka, który za niezupełne stopnie
na nogę odbraiwszy, polizeh do oficera

/.

[illegible] mu go za rzadką zgrabnością,
a zwłaszcza grację i ścigany do najbliższego
drzewa, drżąc zasłaniając się łapą przed
[illegible] najpierw pocałuje w rękę, a
potem go [illegible] uchwyciwszy za
łapę wyrywał go opiekunowi, aż go wre-
szcie [illegible] nadbiegli ze-
wsze i rozdzielili.. Pytał potrafił do
wszystkiego, nalany wpadł za kogo wodę..
Wszystko to opisała nawet Królewska
Jaśnia.. Widzisz więc, że na dworze
ciekawe twoje rzeczy, chociaż o zwyczaj-
nych nadziejach i przyjaciołach nie ci
nie mogę [illegible], czego byś się da-
wno nigdy spodziewał.. Skądinąd
wiedz, że dworskie z natury bliżej
niż z przyjemności i prawdziwy a biedny
to chłopiec! coraz częściej musiała wspo-
minać „spokojne", który dla nas potrafił po-
święcać godziny wesołości. Dworskie mi,
że opisu kiedy z niego w takim
razie napisz list potrafisz, bo go bardzo
[illegible] lubi, a którego się musiała domyślać,
że byłby najdowcipniejszy. Szczególny [illegible]

[illegible]

Stosunki z Tommaldim: oba tak
się serdecznie kochają i wiedzą o obop-
nem swojem przywiązaniu, a jednak
piszą do siebie zachowują zdawna za-
kąd formalności, a w odwiedzinach
wczasie regorocznych wakacyj u mnie
nie byliśmy! — Leonicio, wzerasowany
niedawnym egzaminem, przepisał
Salvini i wygląda jak z rękawa egza-
minu po egzaminie. Leoretyczny, ko-
mistraccyjny, politycznej i t.d. Bywam
u niego dość często, bo zupełnie oprócz
mej Salvini się z nim sobie dobrze i
dość dobrze z jakim sobie charakterze
które się za jednego takie. — Ale
chciałem o tej grzeczy Leonicio, bez ko-
rzystania opinii publicznej, wielko-
ści ofiary dla uzyskania egzaminu na
rozwój niezbyt wielkich zdolności, i lek-
komyślnem narażeniu się na pokusy
zwodzących, ordynarnych, względów i t.p.

Schmidt siedzi kilka godzin
godzin w bibliotece i nie może dowiedzieć
tego, że mu na jakiś dzień list z jakiegoś
dnia interesu nie odpowiedziałeś. — Nikt
za to biedny, który nie ma obowiązków.

fu innym, a ujechomieniu wiele mają
protekcyi! Ktoby w powiatach
wymagnatniał nie chciał zapisać na
długi, i gotowi ich osądzić arcyło-
kalami, obiegającymi się z plotkami
ugó! (Siedzi i myśli, [illegible] nie ma:
temu za [illegible] bo rozbił
[illegible] ona lis idzie nie, [illegible] go
[illegible] autorytet" — dont comprendre,
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] z nimi „Stasiu" [illegible]
[illegible] z nim. [illegible]
[illegible] p. Jó. [illegible]
[illegible] prosperuje – mówi Halego, że w jej
[illegible] jakiś dalekich [illegible]. i [illegible]
[illegible] to mnie nie [illegible]
[illegible], a jeżeli [illegible],
[illegible] [illegible] ja, [illegible].
[illegible] nie rozumiała tak, żeby
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] i nadają mu
[illegible], [illegible], a [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

się cię widzę, że cię słyszę, dotykam, jak
cię nieraz mam już mniejszą mię uści-
skam — i rozkarowany potrzę, dalej i
efektowne mitrę na wylać skrzynie!
a zresztą — mężnie moje kamienia na-
ród, nasi obszerny — a oraz nadto
Tobie znany. — Ale gdyby nie ty,
z Jelonyckiej jeszcze wyszedł, że cię
Kochamy Kochamy (ja) bardzo!

Żyj wiele mi Drogi mój najmilszy
Janiny, mój Jedyny Minin — mój uko-
chanie! — serce mojego serca, jak ja
wiem a Szekspir, bez nie, że ja Ciebie
nie tylko serdecznie kocham! — Żyj
dla mię bądź, bądź mi zdrów, wesół,
i szczęśliwy! i jakbi Kochanie swego
Lusia, tak nagina przypadki swoje
i nieprzyjemności, abyś się odbijały na Ciebie
wielkie i nader ogromny.

Twój do grobu wierny

[redacted]

Ucałuj gdzie mię [redacted]
[redacted]
[redacted]
[

(? do Pawła ?)

Lwów – 12. grudnia 895.

Najdroższy mój Minio!

Szósty dzień upływa, jak nie miałem od ciebie kartki, która by mi powiedziała co myślisz i czujesz, z którym się potem pójdziesz, jak z kochanką, do łóżka i rzucasz na nią wzrokiem! Cóż tygodni – to czas trwa długi, aby niepokój stał się piekłem! Nie myśl sobie, że ci za mną wyrzuty – nie, nie, ale ciekawy niecierpliwy wiem, że czas ci tak długi i wymiar tak szczupły, że nie masz chwili do poświęcenia –, że nie masz godziny wolnej do napisania listu oddalonemu przyjacielowi: to nie dwa listy, mówiłaś, treść ich opowiesz mi ustnie, ale błagam cię, te dwa słowa, „Jestem zdrów i innych nadziei!" – Ta dwa słowa [illegible] mego listu, bo tylko [illegible] mi [illegible] niepokój sen odbiera. Daremnie chciałbym przerozumować te pisanie, owładły mnie całego i męczą harmonijnie z całą sobą, którą chciałbym utrzymać! Byłbym dawno pisał do ciebie, lecz ciągle kogoś widzę, to że wracasz, to że jest w pokoju w Krakowie; dopiero przed kilku dniami uspokoiłem się nieco ludem Twym do

Dobrzańskiego.. Wielkie boleszę Anoży nam
wiadomość, która smutnie się odbiła
w lepszych sercach — Cóż o Tobie samym
nic nie wiemy.. Pisz, drogi Minin, pisz
choćby, jak Ci przyszło, a wiesz za
radzi sprawi mi kilka tych stronek,
niż list arkuszowy, któryby pisał
w bezsennej nocy, lub środ nagwar
pijanych a mozolnych zabrudnień!..

O tobie, o Lwowie nie będę pisał,
choć mógłbym wiele przywieść o i inte-
resujących kilku chwilach, które
opowiem teraz, jak Estreicher i prezesy
[redacted] Ale ciebie, podłużny
pigułku, któraś mnie pobił, a ja
w opłatek obwinął.. Miciu Rom.
całuję Cię serdecznie, tudzież Kazimierza
wszyscy nasi żyją jak dawniej; tylko
przybył do grona Lelowskiego jeden
młody poeta-jezuita, Gaska; pisze
on poezje liryczne, a to talencik jego

J.

nie dbał pewnego nie można powiedzieć.
Wczoraj w południe Paygert — o nim
mówić, bo chciałbym Ci pokazać, jak
masz pisać do mnie! Kochasz więc,
choć miałbym wiele do pisania, lecz
byłaby to konwolucja, bez końca
brzmiałby by tylko: kocham Cię, kocham
nad życie, nad wszystko — do grobu, i tęsknię
za Tobą nieustannie i słowo to
nawet, jak widzisz nie wpadłem jeszcze
ciężarem tęsknoty i niepewności!

Bądź zdrów i pełen nadziei mój
najdroższy przyjacielu, ściskam Cię
serdecznie, bo ze Tobie cały jestem
Twój dozgonny przyjaciel
Ludwik —

(do Paryża)

Lwów – 13. grudnia 858.

Najdroższy, najukochańszy mój Mieciu!

Przed chwilą odebrałem list Twój z niewypowiedzianą radością. Chciałem nic wiedzieć, czy mnie kochasz, bo Ciebie kocham, Ciebie całuję, Ciebie ściskam z całej duszy. Ty lubo Twoje wygrasz, wygrasz, milion razy więcej! bo mnie nie wypowiesz, a piórko moje wypowie Ci z jaką rozkoszą chwytam w rękę każde Twoje słowo, pieszczę się każdą Twoją myślą! O mój drogi! Rozkoszą za Tobą tęsknię, byś mnie tylko nieustannie za wszystko gdybym się nie kryć w piersi jakby skarbów jaką! Mam – za przyjaciół i życzliwych, wyjść z ludzi, którzy poważają, cenią a nawet Ciebie mi trzeba, a byłbym spokojniejszym, spokojniejszym, szczęśliwszym, miałbym w bliskości pokrewny umysł, który mnie rozumie jeszcze zanim przemówię, który czuje moje myśli, moje, moje, moje rozumie, moje serce, moich oczu, który czuje całą duszę, całą mnie, moje natchnienie moich myśli i uczuć, który boleje, boleje wszechstronnie, ale nie gnuśnieje w tym bolu, przyjaciela, którego kocham nad wszystko, a któremu chciałbym tylko ujść troski niezasłużenie!

Całuję za Tobą, mój najdroższy, i za tęsknoty te zaczynam pisać dziennik, którego kartom powierzam to, co Tobie o Dalowem powiedzieć nie mogę. Dobranoc

widzu Cat miałem, gdy raz pierwszy zacząłem również
Dziennik, rozważać, Cóż wtedy za migawkami
w gąszczu tęsknienie myśli nakazów i grzechów
abym je nie zapomniał przy spowiedzi, w której
z Ojcem spowiadam się również, lecz na to
był tu dobry mego pana jeden że sposobów
Poranna ścieżka, to ogródkowa wiosna
psychologia, bywalca a rozmowa
archiwum wyciągu wspomnień i pomy-
słów, które bez niego byłyby pomieszane
niepewnej i chwiejnej pamięci. Będę mieć
zapisywać w mym Dzienniku po prawie
wszystkie psychologiczne momenty, bo
zdarzeń nie znam nadzwyczajnych.

Wyznam już, że niemożność wyjazdu
się przed Tobą kazała mi wtenczas rozpocząć mój Dziennik. Wiesz, że z braku pomieszkania i znajomości pewnych fabryk nie wierzę w magnetyzm jakiś słoneczki między nami tu dziwnie, i że nie chciałem narzucać mu propagować w myśli — lecz z zachwyceniem i radością przeczytania, że lubo oddaleni, spotykamy się wiarą myślami. List Twój pisany 13. grudnia, a który dzisiaj dnia, jakoś się nie myli, i że jutro do Ciebie list, który wysłałeś zakazane odebrać. List Twój pisany w Kalumnia spiaszy, że Ci się w Paryżu zajmujesz nadto klasy robotnicze, a tą samą atmosferą oddycha pewna moja powiastka,

o której Ci wspomniałem [illegible] z [illegible]
moich listów. List Twój i Redakcya [illegible]
drukowany był w „Nowinach" z 11. b. m., a [illegible]
samego dnia i ja [illegible] wiersz [illegible]
ewyk „ojczyzna, ta ma [illegible]". Wiersz
ten był [illegible] w dzienniku, chociaż
ja, przeczytawszy [illegible] w prochownicy je
[illegible] bo [illegible]

Czemu? Słowa Mickiewicza.

Jednostajny głuchy tchnienie harfiarza
Od cichych prawicy [illegible]
Jak blade promienie padają na twarze,
Bo oko na [illegible], gdzie [illegible]
Grom boży ugodził w kapłana?

Chrystus-Chrystusiątko! kapłanie nasz miły,
Czemuś zginął dziecko dwa [illegible]?
Czy przestał już kochać Twe [illegible],
Chciałeś przekleństwu [illegible]
Wzrok [illegible], gdybyś [illegible]?

Wróć do nas, do [illegible], miłościwych [illegible]
Wróć [illegible], [illegible] Twój, [illegible]!
Kowadełkiej [illegible] opatrzę [illegible]
Wdzięczna [illegible] wspomnienie, gdy wiedź ją [illegible]
Mierci [illegible], [illegible]!

Tygodniowemu [illegible] [illegible] [illegible]
Na [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible]
Po [illegible] [illegible], że [illegible]
Wymodlą [illegible]

Ten marny, bo [illegible] [illegible]
Cierpienia [illegible]

[illegible]

Sprzęt w tym cudnym, jak w złotym uniesieniu,
Sprzęt w obrzędzie! ... Kto się odważy
Sięgnąć zakazanej Twej harfy?

Omięchmurz się nidrzu na mierne Twe głosy,
Że śpiewam za słabo i wolno –
Bo jeśli jest winny – to pieśni skrwawionej,
Jęku z ziemi niewoli, upadłej Korony,
Nadziei jak tęcze – dwóch braci!

Już pałacu! gdzie wrosłeś już nasz śpiewak w ściany,
Gdzie niebo otwiera się tęcze!
O Sonnjego chaty! gniazd mirtowe chwały! –
Tu wskażemy, pokłonimy nam się jego zagrody,
Pieśnią wyjątkowa na nim dziękczynną!

Więc już nie mówię o błędach wydawniczych, bo to samej prelekcji jeśli się tyczy, stawiać między „lekkiemi harfiarzy". Mieczo Ja napisał równie poezji na ten sam temat, znacznie krótszą i rozumieć lepszą. Ma to i nadto nawet, i sobie!

Schmitt nie odebrał żywego listu, nadto przykrości w bibljotece, uskarzając się na szaleństwie w niej zimno. Hanswitt wyjechał do Strasburga, zdaje się, że stałe zostanie. Redaktor „Gazety" z niepragnieniem na prezję, która nawet nie przyniesie. Mieczo R. list załączam.

Bądź zdrów, mój drogi, najdroższy Konarzu, to chciałbym, żeby ciężar wydał i zasłał się Giessere w Berlinie; życzam się najserdeczniej nowego roku mój jedyny! bądź zdrów i myśl Twój Szczęsny Ludwik.

(do Paryża)

Lwów – 7. stycznia 836.

Najdroższy mój Wincu!

Listy twoje obadwa pięć przyszłe; najdroższe z nich za powrotem swym do Paryża dwa listy oddałeś, a nic więc pisać tu nie mogę, bóg to pewny wiedzieć! (pół wersza expresjonu). – Ale będziesz mnie znał! Twoje czasu do przesyłania całej mej korespondencji, aż wybacz mi jej, bo rozumowanie z tobą oddzielnie, myśl moją i dumania serca. Wiem, że milczeć o tobie nie mogę, gdyż wszystkiego co czuję, lecz pisać przecież, bo to mi się stało potrzebą, rozkoszą i musi być wreszcie surogatem za rozmowę z tobą rozmowy, za czytanie w twojej twarzy i oczach. Piszę do ciebie, bo potrzeba mi się wylać z najdroższych uczuć, po odebraniu twojego do ciebie. Każdy list twój przysłany do mnie jak gdyby biały niezgody różdżka, jasnością i miłością listu ci za listy twoje z tęsknością i żalem, że mnie nie uprzedził o zamierzonej tej wycieczce, bo zimno całej rozmowności byłbym dziś u ciebie i przecierpiał mi tylko ochrobię mroźnej, dziś tobie wyobrażałem mi brzydką, lecz za to niebezpieczniejszą. Wymognie opisałeś mi twoją podróż, życzę ci mój najdroższy, abyś z tobą powrócił tych nowych kart, wszystkich i pamięć cudnie twoich wspomnień – złe miałbyś! Czekam je czuję i podzielam. Niedługo zatem pojadę mój Boże, że ci przykro, że nikt nie zdoła tobie wynagrodzić jasno wspomnienia, jakie ci przebyją w twych listach i odgadnąć je powinowactwem myśli i sympatyą serca i wynagrodzić cudnie znamieniu tobie lub objaśnieniami ozdobnikami. – Nie potrzebuję ich wypisywać – –

Mówisz mi mój jedyny, że kochasz mnie zawsze. Ojak mi rośnie serce! o jakby chciało bym być godnem ciebie! i będę godnem, i musi być godnem.

J.

Spodziewam się, że „nie umrę moralnie", nie mój
jedyny, drogi, najdroższy! — bo żyć moralnie zgodnie
z wami życiem, to sobie to sprawi przyjemność
bo tak każe wyższa, chrześcijańska i niealtagana
żelazna konsekwencja. Za ilość set mil i odległości
nie jestem odpowiedzialny, lecz bądź pewny,
że ci przyślę odpowiednie sobie skarmidło.
Śpiesz umrzeć, jeśli chcesz mię widzieć!

Co myśl mój drogi, za przemianą pewnie
zajęcie we wszystkie osobie i stabilne warunki. Skoli
jestem do przeczenienia niezmiennością wszystkiej
naszej sprawy, lecz mam ją za możliwą, jeśli jedna
chwila przetrwamy drugi tą samą lub przynajmniej
mniej tą niewinności najpodobniejszą, umrę myśl,
nasze dążności. Tylko ty mnie kochaj!

Chcesz mój drogi, wiadomości ze Lwowa, oto masz
je: jest tu teraz prawdziwa „Saison musicale"
której zaszczycają Biernacki, Skarzyński
Humpel, artyści na skalę europejską. Byt tu
także Stadtmüller z Szczepanowskiej, lecz
krótko mu wyjechał w 48 godzinach. — Biernacki
się zapewnia, że jakoś nareszcie się musi z
Kalergis ożenić a o powodzeniu tu o bernie
artystach, lecz czynię to, bo mi się ich sy-
tuacja wiele razy w prywatnych listach i innych
ich, szczególnie Biernackiego jest zmieniła teraz
rozmowach.

„Norma" wyprodukowała do dzisiejszego roku w swoich
czterech formacjach i w znaczącej lepszej jakości
Gutmann zamiast Hallenbacha w odstąpieniu
roli „Normy" i wyszedł z całego wielkiemu
kosztami, dziesięciokrotnemu i Spiżowi płaci
znaczną rocznie pensję oprócz honorarów, premii

mętnie mężnego dziennej kóiw jednem słowem
robi wrażenie mogący być podobnym 1500 pr.
nymi [illegible] a w bieżącym kwartale nie ma
[illegible] wyjścia. Boję się o biegu i o pieniądze, które
[illegible] się prawie literatki potrzeby, bo coś [illegible]
[illegible] się [illegible] Redaktora. Pleśń Mor
[illegible] na biebie, że nie piszesz obiecanych
korespondencyj i zapowiedzi – [illegible] się, bez
nadaremnie.

Chłopcowi K. nie mogłem odkupić [illegible] Gitla, bo
[illegible] [illegible] [illegible] [

(z Paryża)

Lwów – 4. lutego 836.

Najdroższy, jedyny mój Marcinie!

Dwa moje listy mię obeszmarcu do Ciebie z Genewy, odebrałeś Twój list jedyne z Paryża; zmiłuj się nadrobić mój najdroższy Marcinku i jeżeli jeszcze trochę nie wyszyjesz, to napisz mi choć kilka słów o sobie i Twoim Cichutkim przyjacielu.

Dobrze bardzo

Nie dziś ludzi, a tam jeden!

Ja mam jeden jedyny, i gdy mi zawsze wydaje się, że dzisiaj mię odwiedzi, to mi się wyjmuje; Ty wydasz mi się zawsze jak przed laty, ale ja wiem, że Ty mię nie zapomnisz, ja Ciebie nie zapomnę, i gdy mi się zdaje, że do Ciebie mego ojca Stanisława, gdyby mię list Piotrkowskiego do Stanisława, nie przejdzie tylko, nawet, że wrócisz do Paryża, pewnie jak dziś nie nie wiem o Tobie, o Twojem zdrowiu, o Twoich zamysłach.

Czytaj, co napisze z Ob. Miecio R. wyjechał przed dwoma tygodniami do Genewy, bawić się o niebezpieczniej chorobie swego ojca. – Zmartwił się stary wiadomością, że na nowy rok Miecio był w Warszawie i wyjechał z przedsięwzięciem zrezygnowania na Paryż, gdyby był polecenie i pisał mi kilka słów, zdaniu się wyjść na zmarnie. Moja wyprawa jest ze Lwowa rozpoczęta barwo pięknie dawniej jak przyjechałem z Genewy. Obrona (Pankanowa)

Wszystkich o Tobie mi całych Ciebie radzi na Kurnosa, na jednej rzeczy przyjęty go nie ma, że marnuje swoje siły, że się zapomina nie ciągle,

się w mnie, jeżeli, niby-to obcisa za zawód
w jego życia. - Nad to mnie „prawie o
Odpuszczenie". Abraham mu, wyrażając
tylko moją radość z oczekiwanego jego powro-
powrócenia do mnie chciał mi się wszystko wyjaśnić
wszczęcie do przebaczenia, a radość ich
z bolesnego chwilowego rozczulenia.

Z jakim mnie bolesko się widzę mogę, Bóg sam
gdy coraz więcej jest to ciężkie mi zagrożenie
Polaczkowski, głównie tylko obsługa wrogiej
woli mojej by zarzucić, mimo rozmaitych
nikomu nie wchodzących obowiązków ta
jest potrzeba podwiązania, tak postawiona
wszelkiego ogrodzenia, tak praguszy chcę ludzi
się przemówiły go bliżej, mnie się kochać i cenić
Ja i pokrzywdzi, wcale zgaszę piękne odbudo
tylko że się nic na literackim polu się obja-
dwoją.

Dziękuję Ci, co wjechałem i z wyjeżdżającą
Szczęścia będę pogłębiać Twojej opieki.
Ach, tęsknię, tęsknię za Tobą, Zawsze przy
Zawsze się oświecają, przy ruszają jakby się
chciały cofnąć, tylko chcę słuchać Twojej a
myśli i pewnie wiązane słowa na pierwszy
i chciałbym się wylać serdecznie przed
z chwilą pożegnania chwilę. - Chcę mój
Twoje, jeżeli najdroższy - a wiele, wiele o tobie

Twój wdzięczny
a wiele -

Twoi Rodzice, bracia, Zazgrzan, Kabanis
Radakiej etc. etc. pozdrawiają Cię
Ja raz jeszcze ucałuję Cię serdecznie
Cię ściskam w Bogu zdrów i zwobody,
a pisz prędko do swego Lusia.

[illegible]

Lwów 3 marca 836.

Drogi najdroższy mój [illegible]

[illegible] mi mam odpisać na list twój z [illegible] 1835 [illegible] bo go czytać, ja bym wiedział, jakim tobie sprawić [illegible] [illegible]. Cierpię nadzwyczajnie, a więc jeszcze mało dbam, że [illegible] [illegible] [illegible] mi, że [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

roku minął, od naszego rozstania, a przez tu drugi, niezawodnie drugi czas podniósł tę tętę nadzwyczaj, że wróciwszy, mnie nawet nie będzie widać było mnie kochać co kochałeś mnie niegdyś. Słodko — podobna taka ja twoja przykro kochała ludzi. Ciągle przemieniała biegły tym językiem, którego ja pierwsze wyrazy uczę się bełkotać. Ty widzisz to, czego ja się domyślam; ty przypatrujesz się mówcy, ja rozglądam się po za kulisami; Ty znajdujesz obcą ilość, mała pod rękę słownikową miarę, a ja rozpoczynam się cały w pracach, pojęciach, zabawieniach na małą stopę i o ciasnym widokręgu.

Nie myśl jednak mój drogi, że ja z takiem jestem zupełnie korzeniem to

„Chciałbyś Bogiem być, ja jestem żywym!"

O Boże — najdroższy, jedyny mój! nie myśl że rzucam ci bezmiarowe wyrzucenia, jak je dawni Słowacki rzucił Mickiewiczowi; o nie kocham cię mocno, kocham cię z całej siły tysiąc razy więcej, choć nie pojmuję nawet, jak może jeszcze rość dla mnie miłość. Wszakże i ty moje myśli idą tą samą drogą, wszakże i ja kocham cię nie mniej od ciebie. Cóż za wiecznego szczęścia, zgody i pokoju! Ileż to razy myślałem:

„Gdy mój luby, że jak świat ten wielki,
Twoja nad tyle na ogromnej ziemi,
Na morzach piaseczek nie rozpuszczy."

Lecz nie — nie będziemy smutni i rozwodzić się, jak te krople — będziemy siebie, chwilę pomimo o tobie,

„Że chociaż ostrze w locie nie wyprzedza,
Chociaż przy ziemi nieraz zagłębia",

przecież nie powiem, że kocha kogokolwiek.

(do Paryża)

Lwów 21. marca 856.

(Drogi mój Alminie!

6. W dzień po odebraniu Twego listu odpisuję C. nie dla tego tylko, żeś tego żądał, lecz że bez rozmowy z sobą zdobyć się nie mogę i żal się niezdolny nawet do myśli i pracy. Gdybym o sobie tylko myślał, to wołałbym: odbieraj, powracaj mi drogi! O mój jedyny! najwięcej mi dokładnie kiedy przyjedziesz, bo bym wysłał z radości wyprzedzający list nie- wiem wpatruję się nieraz godzinami w portret Twój wydobywszy z naszej lite- grafji, jak czytam i znowu czytam wszystkie Twoje listy i dawne i nowe. Ostatnia skwitowała mnie o nadto kontentuj się o Tobie, a nie, mój Alminie, nawet podkleb'ać nie mógłbym się prze- zwyciężę. Kiedyś z przekonania, bo nie widzę w Tobie tych braków, których sobie przypisujesz. Masz moje słabości pamięć, jeśli chodzi o zabezpieczanie w niczyje bólnych cyfer lub nazwisk, ale zato pamiętasz dokonale, jeśli pod pamięcią rozumiemy [illegible] nia nowemi faktami zebranych dla wie- domości, spostrzeżeń, wyjaśniania i porządkowania. Ale mnie też takie zgodzi

/.

na to, jakoby już wiele szkody w wtaśnych
swych naukach miał poniesć przez Krisa
zamieszanie; ani za tego, że wywrotyści
myśli nie stoją Kris w liczbie w pierwszym
szeregu, lecz zasłużyły się innemi przed
laty? Nie straszki nie na tem, bo gdy
wytłumaczy po Krisiejszemu dowcip zalon
Krisenia, to pierwsza tego rzeka potoku,
cała ona idąca przyjaciele za sobą wszystkie
inne Krisieczuie a sobą potargane i
stana przed Twą myślą w dawnej potoku
jasności i wyraźności. Czyż nie tak?

Krisen tu, że najmędrszy ten, co
koncentruje w jednym punkcie wszystkie swoje myśli i usiłowania, o, wiem
ja o tem, wiem, że zawsze „fachowi" ludzie
najwięcej się przyczyniali do postępu i
wówczas odwrotnie, lecz wymaga
Ci, że cisto rozumnictwa mnie szalona
prawie rzeka, żeby wszystko wiedzieć
i wszystko przemacać i za ciemnię nad
tem, że nie żyjemy w wieku, w którym
by były ludzie „zgodni i nie gbdzie", i
w którym by się wojna wytrzebiła na
nieśmiertelnej wieky. A potem znowu
wszystkie owe bibułowe bohatery
kibicujemy mi się wydają obok boha-
terów życia i bohaterów czynu! Wiem,

że to jednostronność i nie bój się, żebym
w błąd zbłądzić miał popaść. Lecz wiecej
o tem – i nie o tem za osobistem
widzeniem się z Tobą – o innej mowy
drogi, co to za radość będzie!

Wymieniłem specjalnie zupełnie dwuznaczne
nazwisko i miałem na myśli przyjaciela i zna-
jomego naszego. Miesiąc P. wyjechał właśnie
na święta do domu; zdaje mi się, że on z nas
wszystkich jest w zawistny jego przeciwnik „Bronna
Bohemowa" (nb. żydek jeszcze nie skończony).
Płoń w odległości kwadrat skromnych ter
poemat, mnóstwo w nim pięknych
rzeczy i godny nazwiska koturn bieto-
rzymy. Brak tego z każdego wiersza
prawie bije religijność, która odziała
wała takie: na wtajemnicze jego zdania
o poezyi. Według wtajemnych swych obu
wierzyłby, gdyby się nie obawiał obrazić
Twojej i mojej przyjaźni. Nie wiem jak
Ty, ale ja przyglądnąwszy bardzo pilnie
bliżej wszelkie wypowiedzenia dla
przykładu i pogardliwej niechęci
ezyki. Nie przeszkadza nic nam tej
Pomiędzy nami zbliżonej vielkiej
i bystrej bystro bliskiem. Niedbałość
do Redaktora, który teraz zbliżył się
znacznie do Mieczka, dziwa na niego i skarży
się na nas, żadny w niego wtaki ateizm!
Oraz z niewiarą Mieczka skończyła się

(do Paryża:)

Lwów – 3 września 1846.

„Najdroższy mój Mieciu"!

Z tą miłością bywa towarzystwo, w którem gość zawsze rychło wchodzi, niemiłym [illegible], na którego krótkość wszyscy [illegible] zwykle nad zgórę. Ale [illegible] miewa [illegible] niekiedy [illegible] razem – Kaczego? pytasz? to pisze po kwiecie co przebyłym parokrotnie febry, która chociaż dalekie stadyum nie przeszedłszy, zmusza [illegible] niedyskrecye. Siedzę do pisania z bolem jeszcze głowy, blady jak śmierć i obrzucony febrowemi po nogach wyrzutami. A jednak te słowo mi pisać i mówić, bo to do Ciebie, mój jedynaku, bo pisze w nadziei że się nie będę zobaczymy. Ale ty duch w godzinie [illegible], który umie odwiedzić w czasie paroxyzmu. Uwierzysz że nie jeden jeszcze list [illegible] do Ciebie, nie jeden jeszcze napiszę. A kto wie? kto wie czy nie odwiedzę tej czasi Twego przyjaciela? – Ale wiersztem zawsze słuchanym od Ciebie terminem, – bez

Twój

... w febrze. Na Litwie ja bóle zwątpić. Wogólności nie dziwam się teraz zastosowywaniu Hahnemanowej „Macht des Gemüths, seiner Krankheiten Ursache, Meister zu werden" do pobudzenia ... w ostatniej febrze; nadawała mi się nie źle, lecz żyłem tem więcej w umiarkowaniu i wyczerpaniu. –

Nic bój się jednak o mnie, mój najdroższy, lecz się homeopatycznym sposobem, który mimo niedowidzenia i niemocy w wszelkie niedobrzenia gdzie i dziwaczne działanie bardzo dobrze na mnie działa, tak że n. p. wczorajszy paroksyzm przeszedł bez ... bez nadęcia i czuję nawet powrót apetytu. –

Piszę tyle napisałem, a wszystko o sobie. Wybacz choremu – febrycie. Bóg wie, może ostatniej ... jeszcze, gdyby nie wiele, to mnie ... przeciwpadła i zadumienia razem. –

Kiedy ci ciebie[3] widzę przez [2]twoje wiosny
Dzięcze promienia odnicczę – Bóżkowa
Słonina w oczach ofiarą, śpiewa
Pkaków C.C.j. Słowów i Cecczolek wyspowa
Ja w przebaju. Nie wiem jak kocha
Ale mnie przyjemniej śpiewa Cebiego
Rosa lub Cabby Cecczolki na bedlet.
Dzwie w przedkach Rwielnia inie
Mniej kwiaty, jak wczesne Cicle
Kwiatka na rozkwitym baie Cubjasnieje.
– – – – – Ej kwiatu nigdy Cwiatu, ja ciągnę
Ej liczę wiadomie Cgrzeb
Ej Cwiatu Jezusa, ja ciągnę
Mer trzeba, ja wzniosłych.
Lecz byczaj mi zdrów mój jedyny –
Drogie najdroższy – bytaccem, miłosnem
Nadziemie! Kobiecej Twoje Cudzie i
Napisz mu prześliczne cos Cwanowszego
(mb. jeśli możesz)

Twój Agrobaden sam

Ludwik

Kylan dis o Baracia
Otoż zeznawany ten obywatel
ciągle mnie nagabywał o subskrypcję
Obrane pieniądze i chciał nawet

J.

pisał do ciebie. Mówi, że
ma nieprzyjemności, że
wyjechać nie może. C[22]
Byłbym
chciał w tem jeszcze
w październiku, lecz
nie chciałem się kłopotać
rzeczą, która jest taka, że
muszę zaradzić z dalekа.
Pytasz się o Wiedeń?
Taka jest dawniej, kubek
w kubek. Dyrekcja mnie
znajomi wszyscy o ciebie
czynią wypytki. Dalej chodzić
na prawa, gdzie jeszcze? i t. d.
Cóż to rano pytali mnie, bo
zgoła krzyż pański wyleźć się
pytać. Nowe lekcji zaczyna
się.

Pozdrawia cię cała, Bronisia
moja, brat, Stan. Pawł. przekazuje
cię serdecznie. Siostra Anta
niama, Bron. zawsze nie
pisze, wszystko jak dawniej.
Wiesiu przyjeżdża, przyjeżdża
moja droga. Gałkiewicz, bym chciał
widzieć się w tej chwili. Całuj [illegible] ode mnie
mimo zaprzątnionych rąk. Żegnaj [illegible]

(z Brukseli:)

[illegible] 30 kwietnia 1836 r.

Drogi, jedyny mój Ulisie!

[illegible] Zrobiłeś mi [illegible] najwięcej mnie rozradowałeś z całego Twego listu – [illegible] mnie kochasz, nie zrażasz! Dziś mi [illegible] najdłużej, bo nie [illegible] nie wiedząc, nie wyobrażając sobie [illegible] nie miłość, a w Warszawie miesiącem była. Byłeś groźnym bożkiem za Tobą pokazywać się zwykłam, to na dniach szczęścia, wdzięczności napełnić mogłeś! Ileż chodzi [illegible] Klewa, [illegible] ale nie jestto ta dama, co przed tego roku [illegible] wspomnień wielką część pierwszej zmiany natury, a jak przez cały czas [illegible] to Ciebie nie [illegible] przy sobie. Dziś [illegible] najkłótliwszy list chętnie [illegible] [illegible] [illegible]

Widzieliśmy z zatrzymaniem [illegible] miast, jak się spodziewałem było delikatności, że nie [illegible] się niczego. Dziś jeszcze przeczytam Romualdowi tę chwilę i list, w którym zapewnia [illegible] w niej [illegible], by dowiedzieć się mnie [illegible] jego Anna. – Lech wyjeżdża [illegible] jutro jedzie na [illegible] Romuald, który mu dziś [illegible] za [illegible] wiele mnie, to jest nie mnożą [illegible] na [illegible] wynagrodzenia innych. Tak np. [illegible] Romualda, która [illegible] Romuald [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] Zaremnie czekała, [illegible] [illegible] [illegible]

(z Paryża)

Drezno 1 czerwca 836.

Drogi mój jedynaku!

Miesiąc już minął o ostatniego Twego listu; odpisałem nań natychmiast, ciekaw się jak Kiełb, że piszę z Bruksseli a zatem że wracasz już z pewnością. Jeśli list ten zastanie cię jeszcze w Paryżu, to ostrzegam cię naprzód, że w bruksselskim nie wiele znajdziesz szyku i ładu; napisałem go zwykłym trybem myśli ku tobie: co mi dyktował serce, to i; słowo w wyraz po wyrazie, a serce, jak wiesz, zwykłe się wyrażać nie zbyt zwięźle i treściwie. W Ks. Olsz. dziś potem przejeżdżał tędy Mieczek Kiedy (start się znacznie, zresztą dawny); wiele bardzo wiele mówiliśmy o Tobie, a on mnie zapewniał, że podług wtórnego Twego listu w tych dniach będzie w Krakowie. Czynię zatem właśnie odbieram list od niego, w którym mi, że podług listu Karola Balińskiego jeszcze nie wiedziałeś, kiedy wyjedziesz z Paryża, am jeszcze zatem pisz do Ciebie, chociaż nie nawet zamiar cię tak częstemi listami, bez darmo,- pisać do Ciebie jest mi rozkoszą, i taką rozkoszą, że nawet w obec Ciebie nie potrzebuję się odmówić sobie tego małego egoizmu? Pytałeś się o moje zdrowie - ot[illegible]

jini zbraciłem febrę i jestem zdrów, o ile mi
być może nie wiadomy Ciebie, prawie całych
dziesięć miesięcy. Uwierz mi, nie byłby to frazes
gdybym cał Ten porównał do niego, co mnie
się wydawało zwykły, jeżeli się raz tylko na
dzień widziałem, a dziś — inne mnie pół jasne
rozkosze upłynie, zanim się znów ujrzymy,
bo w pewnie Opera mnoży z Tobą mnie
jechać do Rosji, jeśli nie na jak długo. Nie
mówię, abym odradzał, żeby nie mnie jechać,
lecz nie mogę znaleźć żadnej dla rozkazu
rozsądnej wymówki, a w ogóle dzielnej
podróży tej nie powinienem brzydzić dowo-
dzeństwa. Bardzo dla mnie dowodzenia mnie
byłaby podróż, lecz gdyby się dojść z wolą mogła,
żebym się choć w przelocie widział! Czuję
się bardzo słaby po tamtejszach, utrudzony
i desperacyjnie na niedzielę się nasze
spotkanie, której zawiedzieć nie powinna,
a nawet prawdopodobnie nawet powinna
podróży nie potrzeba. W tygodniu mnie
w biurze jestem zatrudniony pilnem
mówieniem się po rosyjsku i ćwiczeniem
się we francuskiem. Gdyby w tydzień
wolnej mógł się pisać w tę podróż!

Nie wiem, jak, że mówię o sobie ciągle to
rozkwilam; będę więc pisał o czem innem,

coby się mogło zająć. To wcale nie trudno przychodzi, bo chociaż znam się tak dobrze, boję się jednak, czy względem niedbanego nie stracimy wiary i nie dowiemy się czasem o tajnych dobrodziejstwach ucisku. Wszystko. A jeżeli jeszcze w liście pewnym [illegible] się dowiem z tego listu, że najdokładniejszym, jak najmilszym sposobem wszystkiem 500 zł. na rzecz Komunalbu, w tym [illegible] tak jak ostatnim miesiącu mi to wszystko." Pisała mi Komunalb, że [illegible] „odebrał na miejscu przeznaczenia". Na koniec nie mówię sobie dać rady, że to nie on powinien [illegible].

Nie mogę [illegible] mój drogi, że po powrocie Turina [illegible] się czuję nagannie, czasem jak wszystko [illegible] niedyskretnych. Prawda, że to mówi [illegible] ostrzeżenie, jak [illegible] obrzydzie całe [illegible]. Bach nie przygotowany naprzód i zbroiny [illegible] równowagę. Na [illegible] na [illegible] wtedy [illegible] się, gdy np. Schmitt znowu (jak [illegible] [illegible] będzie płakał w pieniądze, gdy [illegible] obraża się obrażonym za nic, przydanie obiecanego Marcelemu wypisu,

gdy Redaktor będzie C. wypominał, że mu nie zaraz przysłał dalsze (i przez Lemarb. wersa i innych) wersje i t. p. Cz, i tyle. wierszy udawały się w mnie, że pojmiesz że pieniędzmi nie mogłam jej wesprzyć, a chociaż wydzieraten się dla jej syna o przewłóczone niego odzienie, to na mały się zdały, chociaż przestał chodzić w szkoły, bo za lekcyy na skudenta, za mały na żołnierza a na rzemieślnika za mało umiał ze swego rzemiosła.

Niemiec ciągle pisze i warkoczy, ciągle pisze, lecz za wiele czasu marnuje i mnie marnować przymusza, chociaż mię tak mu się w tem podoba, jakby (i się mnie z Lemarb. wiera) zamienił mi był przykro, ograniczał przyjazną jego chęć zbyt częstego widywania się.— Od kilku dni mieszka, bo Gallocher się na nowo w obojętnej mu stał dziewczynie. Zimna rzecz ta miłość w piersiach! Ciągle raz się zmienią w miłości, ani dwa razy zmienili swoją obadwiema, a jednak odgadywszy od tego, ich miłość jest miłością, a jak piszą że oświecają, a jak Waida wszystko w nich rozsadza.—

Wczoraj zapisałem się nadto, a tu teatrze mi za dwa miesiące na odśpiewanie się przez najdroższy— napisz mi jak najprędzej, wiele o sobie i obrazie jeśli możesz, bieda z pewnością (tak) na wielki Tadeusz [illegible]

(do Krakowa:)

(Wilno - 15/8 836.

Najdroższy - jedyny mój Mickiewiczu!

Piszesz mi o fatalizmie - ja wierzę, że zawsze jakiś fatalizm nad wieszczeniem się nawsze mi unosił. Dowiadujesz się teraz, że jesteś w Krakowie, a ja - jutro wyjeżdżam niesamowicie: Gdybyż zawlec można się prędzej! gdyby przyśpieszyć twój przyjazd! - Adieu Mickiewiczu, Mickiewicz jeszcze mam dzisiaj! - Przynajmniej proszę się o wiadomości mi najdroższy, nie zostawiaj mnie Mickiewicz bez wiadomości o sobie! Wszakże na ostatni list Twój czekałem przeszło miesiąca! Nie rób ci wyrzutów mój drogi, bo mimo że mnie kochasz i przeczułem niektóre przynajmniej z tych cierpień, które cię męczą w ostatnich czasach. O jakżeż gorąco chciałbym być przy Tobie i przechować się nawsze, jeden nie, tak mi jak dawniej zdawało. Wrócisz? Wrócisz? - powracaj zawsze wszak nigdy nam nie odbiorą nadziei i energji, a wtedy Twoje cierpienia? - prawda że znikną w Krakowie?

/.

Wiem z wszystkiem od Nieczka D.- O! nie, zawrzhic to obchmurzenie tylko, fatalny alarm, indryga może czyja? - Może chciano cię mieć przedniej w Karakowie? - O, nieszczęście tak jest! - przecznie mi to mówi i ja wiem rozumowanie. Gdzież Lotka z Werthera w Synu liście? gdzie Kamalny z wiązek? - Prawda, że mi spokojny - a może nawet pewny swego szczęścia? - Ty mnisz, mnisz być szczęśliwym?! - chcę mówić, że mnie jesteś i będziesz drogi z zawodu; rozczarowania; wiem o tem, i sam jak będę szczęśliwym? - lecz nie z tem szczęściem do mnie? Wiem, że nigdy nie będziesz

z wielką sprowincyalnych rozkoszy tutaj wybawionym, bezpieczny jestem o przyszłą twoją, a przez Imiona nazywam szczęśliwszenie dawnych serdecznych nadziei. -

Chcesz, bym ci odpowiedział o mojem Kasi? - Bogu się modlę, bo zbrodnią mi się wydawało opuszczać cierpiącego przyjaciela w własnem szczęściu. - Kiedy nasam

w dobre i twoje przeznaczenie i podziel się
z Tobą tem, co nieraz mi dał powód do
marzeń i zachwycenia. - Tego rodzaju uczucia
w pierwszych dniach czerwca widziałem
nego Ojca; byłem u niego na wsi, bawiłem
całe tygodnie sam z Nim, w domu rodzinnie
tylko wiosny i natury. - O drogi, jakże to
było dla mnie! - Byłem na pół tylko, a
zarazem podwójnie. Sądzę, że jestem kocha-
nym; kto inny byłby pewnym tego na
miejscu miejscu, lecz wszak wiesz, że
więzów nigdy nie rozpoznaję. - Mam
talenta, dany mi dobrowolnie - mam
wiele innych danych - powinienem czuć
się szczęśliwym. Jestem nim. Mój ojciec
po krótkiej odwiedzi krewnych naszych
w Brzezinach, ja wstąpiłem (jeszcze) do Bia. -
Lecz nie mógłbym Ci napisać, lecz nie czynię
tego, nie jakobym miał stracić miarę
w oczach Twoich, lecz że odjazd się zbliża a tu
tyle jeszcze mam do czynienia! - Za przy-
toczony on wyraz całuję Cię przeprzejęć;

Bibl. Jag.

(List zostawiony dla mnie we Lwowie.)

Lwów 16/8 856.

42

Drogi Minie!

Spiesz się i składam w zupełnego uszczęścia, dzisiaj i wczoraj [illegible] wygotowanie listów i bytem w mnóstwie miejscach z poleganiem lub za interesami. – Teraz mam chwilkę czasu; użyję ją na wypisanie Ci różnych okoliczności, których nie można było wpisać w liście, a które przyjść Ci się muszą. – Będzie to zapewnie prawdziwa i silna wrzawa, chóry płoche mnie; ale najprawdziwsze. – Będę pisał krótko, napewnie, i w tem tylko wspomnę, że Ci się może przydać przy powrocie w dawnych mniej więcej stosunkach. Wrócę się do powstania mniej więcej w formę dla elegii — i bez fałszywych przedmiotów!

Spieszę o Tobie w ogólności słów kilka, nim jednak, niż przed wyjazdem Twoim. Tu mówi to będzie napisać. Jakiś taki wszystko głupie i puste, cokolwiek powracasz. Jest tu Schreiber, w niesmiertelnej pilności kolejograf i poczciwy [illegible], chrypiący. Ten pisał do Białeckiego z zapytaniem, czy Ty w tamtej rzeczy wszystkie swoje chóry i [illegible]

co wszystko Wasz[illegible] pod opieki Twoimi z w Parysiu majątek? – Bystrem okiem Białoskiego, gorąco się broni, zastawiając przed Twoją wyższemi powodami. – Wiesz o zamiedbywaniu obowiązków na pruszkach Schmidt, skarżący się niecnie. –

Szczerze w Su za pewne, że przedajesz i kochasz Bartoryskiemu, za 5, to za Wiwat Sobiesiecy. Jadąc w Czerwcu do Dwornowa zajechałeś, widzę za zasięgu jakiegoś szlachcica – rzędy, którego opowiadał Karnowski, jako by bawiąc już z dydi we Lwowie mając pełnomocnictwo od swojej Matki do sprzedaży Milna. „Żeby tego to Wiwat Kiedyszyski) Kupił!" – Kuzynu G, że L. Wiewiórowy się o niesłuchaniu swojem na 4. piętrze wyrzeka na Twoją chciwość i mówi: „Kiedyż mu się rozwidni w głowie?" –

Wielu z życzliwych Tobie ubolewa nad małą troskliwością Twoją o majątek, nad ściąganiem i wydzierżaniem wszystkiego. – Miedzy tymi jest mój Boże. – Obmyśl on się raz o życzego za list Twój z wymówkami prawnych Wiązem. skiego; nie jako mniejszem wypuszczać. Ledwie to zrobiłem, że W. nie podciągnął za miejsce. Bądź co bądź, przesolił zanadto swój paszkiel i niesa-

Mirza Kosynski zrobił ci krzywdę, który jest i rzetelny niedźwiedź i zdatny. Jak sobie postępuje w Medyce, sam poznasz najlepiej.—

Czy wiesz, że Mazchowscy obrażeni na Ciebie? Obiecałeś Marcelemu wsparcie i nie przedałeś go. Chodzili Ciebie wstępnie ojca Marcelego o napisanie listu ujmującego Ci za obiadnicę i wyjaśniającego Cię z niej.— Również Romualdowi bardzo miał być bolesnem [illegible] krótkie wspomnienie Cię wsparcia dla Siostrzeńca. Kochany, biedny mój Alinin! Arcysnowe bogactwa nie wystarczyłyby do pomnożenia wszystkiem, gdzie komu i kiedy chcesz, gdzie ludzie proszą. Mój jedyny tylko cel nie obiecywać tego, gdzie nie będziesz mógł wypełnić obietnicy. Obmowna wspomnień mniej zraża, niż niedotrzymanie przyrzeczenia.— Ach, [illegible] przeciwnie nadarzyła się okazja wyjaśnić się przed Chachu. Bodzęta [illegible] skarga na Ciebie o jakiegoś Jegomościa, który mu obiecałeś chronologicznie, a potem [illegible] czego obydwa 10. września. „Chciałem mu [illegible] że 10 września i nigdy— o nic mu już nie [illegible]."

W powrocie Twoim niepewności da się o Ciebie Zyglewiczowa; robiłem dla niej co mogłem i jawiłem się z wyjścia z pomocą, której udzielenie, gdy będzie najpotrzebniejsze.— Opowiedz jej jednak nic nie daj w ręki; chętnie przeczytałbym [illegible]

Żebrzydowskiego przyszedł z braku książek, po części — z lenistwa. Żałuję serdecznie Tytusowej, że odebrała przedwczesne chrzest[illegible] pieniądze.

Bargrowski nie myśl[illegible] do odpowiedzialności za wiadomą Ci chrzestkę. Żydzi wszystko na Ciebie. „Żeby tylko Mieczysława nie przedsta[illegible]walili tem i nie sekwestrowali za granicą!"

Z biegłym rozsądkiem chronisz prawa; coraz mniej na wszechnicy ludzi, z którymi zacząłeś służyć i którzy myślą o czemś więcej prócz aplikatu. Jeżeli będziesz dalej nieszczęść na prawo, to warto by pomyśleć o zostawieniu rozsądku.

Wczoraj mówiłem Gaszkę — prócz. Skończone dane rzeczy, raczej pisał; niema w nim żelaza, niema rodowej myśli, niema słuchów, niema powołania w poezji. Za to wiele pamiętnikowości — Mak w nim nadzieje.

Wczoraj Walet. Z wizytą do redakcji Gazety Lwowskiej. — Widzę to chłopiec, który nadzwyczajną pamięcią swoją łapie wszystko co słyszy i widzi przelotem — a zdaje mu się że wszystko umie i mówi o wszystkiem. — Brak w nim charakteru, przypadają go o dziecięctwo. — Będzie celebrytą w powiecie. — Jednak zdaje mi się, że się wyrobi na pisarza; Szajnocha jego kocha i kreuje go w jego zawodzie. Żyd jest adeptą, bo potrafi bez

kilka frazesów, kilka niechcianych. — Mnie
ma za ligotę! — Przypomniał mi to jednak na
ulicy, na pół przyjazne przejście moje z Aloisem.
Spotkałem ich w cieście, jem był w Krepelnikach i
wkrótce potem przyjechał Ktoś z matką i siostrą
za interesami. Czekałem na mię raz w kościele
i sam ją wprowadziłem, — „Wiele pan dasz pobożnych?“
zapytała mnie Ciborska. — „W cieście na
pana za wielkiego atensa!“ odpowiedziałem,
Ktoś i poniósł na mnie wielkie swoje, bada-
jące oczy. — Unikałem zatem obcej wyrazu
wiary, które się oczywiście nie zgadza z jej
wyznaniem, lecz musiałbym się jednak zakrzywić!
Na to
Zamilczyć jestem, aby obrady zabezpieczać przed
niegodzie, lub rozganiać mię z ziemi nie chcemy.
Z resztą, niepotrzeba tego nawet, bo widzę
nasza w myśleniu, żadna gorąca prawdy, wza-
jemna mi miłość tyle cześci i jakiejś
Oddają naszemu Kierunkowi, że nie łatwiejszego
jak zatrzucić na siebie ten płaszcz i udawać
się nim jak najchętniej. — Mawiacy mój Ktoś
przebaczył mi reputaty Na kierunku. —

Cóż Ci pisać o nowego z innych przy-
jaciołach naszych lub znajomych? — Miecio P.
zawsze jednakowy i najczęściej zapewnie, że spotkasz
talentem, ale zarazem i nieporządnie, żadnej stały.
Zadręcam go ciągle w pracy, bo jakże obejdzie się
bez niej poeta, a dom bardziej historyczny? Z przyjaźni

i temperamentu woli przeciągnąć u przyjaciół ~~[illegible]~~ długich godzinach; a Lodzie co wieczorowych kłótni, skarży się na ogrom pracy. – Mówiłby kierować go do niej przez ambicję, chociaż niebezpieczna to droga. – Wiesz, że Ku wielkiej radości Tarnela i Medakbora świat się interesuje, wakacyjnie się przynajmniej; lecz mnie mało to ten mówi, bo jak zazwyczaj, nie ~~[illegible]~~ teraz świat, ale "ja". – Myślę, że teraz mógł, że nigdy kochać nie może, bo też w całej naszej poezji od czasu Twego nieszczęścia miał wiele romansów. Wiadomość, że na przód Lewandowskiej i porzuciła ją potem, dziwi Wypna wiadomie powoli, a on zawsze romans z jakąś niebezpieczną mi czarną damą. Bada się z nową przyjaciółką, więc innych tylko ~~[illegible]~~ wyjątkowo, że był to zupełnie obcy człowiek. Zakochał się potem w owej czarnej córce Helenie Virgiliuschkiej, bo ją ujrzał w ciemnej chapli, otoczoną przez kolorowe szyby, zadumioną w modlitwie. – Matkowie zakochała się w p. Calithowskiej, u której rodziców nie dość dobrze bawił. – Może być, że i te mitrycie przypomniały się, że czasem za surowo i za bezwzględnie obchodziłem się z nim.

Matko z dziecinstwa, stabości chwilach,
Że się w tej cyderstwo przelewa smutek. – Nazywie miałem być tego smutnym?

O Wasyunin pisałem ci niejedno. Otkryty to cichy skrzeczyk; psychologiczne zawikłowania. – Zdawał odjeżdżając, że nie może Ciebie "poznać". – Dowiedz

ci, ile go drażiły listy nasze pijane bytto, aby
ci napisać. – Przecież to zwichnięcie rękę by
to błagające nasze listy, jeśli je pamiętasz. – A Ingo
drwił, żartem mi mówiąc, że go kocham? – Ma
wiele serca, nie ma rozumu, lecz bardzo mało
pochopności do działania i ~~zamu~~ upuści w drugie
ręce, nie ~~dam~~ żądzy wyrzeczenia się. – On i Alicia
to żywa biegunka. –

Z Kamieńskiego nic nigdy nie będzie; zanadto
i nic więcej. – Wstąd próżnuje w Kamieńcu.

Czemu Obrz. także zanadto? – Byłby prócz
rozkoszy żadny i do innych prac mniej nie-
nadający. – Żyje ich trzeci. – Małżeństwo zaczyna
niczego nie dowiedzieć. Wdowiaczy się jego w przy-
że żyła żoną na pokój wszystko, jak najlepiej, ale
tajemna chłodnością z Kowalskim, bardzo za nim
w tajemnicy i [illegible] że nie oczekuje wszelkiego.
Kowalski dziś skromny, a Obrzańskich pozorna
swoboda. –

Długy Obrz. a Zacharjaszowiczem ciągła wojna.
Zacharjaszowiczowi szkoda rozmówić charakteru i zdol-
ności – Krzyżny, pochlebiający, zarozumiały, siedzi
na dwu stołkach, jest to sekretarz z potrzeby i z próż-
ności. Będzie się chwalił z pracy, a próżnuje; będzie
wprowadzał w praktykę zdania z dawnych pomówień,
a tych pomówień przeczytania się Obrzańskiej więcej
prawią od niego, bo daje często charaktery, dyktuje,
naradza się z nim i gotową powieść poprawia. –

Twego wyjazdu widziałem kilka razy Brynna, prawie zupełnie już umilkł; gospodarka zastawia mu życie. – Trzeba ma w sobie wiele intrygującego ducha; niejedno nieporozumienie odkrył we dworze.

Pisałem Ci, że posłał do Bajerda, skoro przyjedziesz, będzie pisał do Ciebie. Hornel go korygował przedtem. P. Silng bardzo ma głowę, i poezja jego płynie z głowy przeważnie. – Najsilniejszy on jest w Hrabiance i w pieśniach republikanckich śmiejących arystokrację i Królów. – Ma lat 28.

Gdyś będziesz pisał do Hornela, to nie pochlebiaj Francji, bo gniewa przeciw pierwsze niemiłe wrażenie Paryża. –

Zapierz się Horacy, a tu już cała godzina do wyjazdu. Żegnam Cię mój najdroższy miliónem miliónów uścisków!

Twój do grobu
Antek

16/8 836.

Muszę być w tem piśmie omylki i niedokładności, lecz wybaczysz je, bo nie mam nawyk[ł]y czasu dobrze com napisał. – Antek! nuico mio!

(Czytania wiersza p. Wojciechowskiego nakłsp.
Wieczór:
Skarga a
Scherr
Twinira
Podróż do Tatrów
Sójgwica Arcejska
Zejmich w Zgłobnej Wrzesi
Jan Wojciech 2 tomy
~~Bdy~~ Córa Piastów
I dom, i wszechd. Natur" (z później.)
Bichner
Mrozchowski
Chaszczewski demokrat. (od Romana)
Pan Tadeusz
Gawedy Syrokomli.
Ostatni d. moyen age —

Marcelli Eminowicz ciekawa:

Noc Celtica
Djabet 2 tomy
Trzy powieści
Lilla Weneda
Anhelli
Beniowski

D Marcelego nie czytał; nie [czytałem] ~~czytałem~~ w całości, ale z niektórych ustępów widzę, że Mieczysław R. zaprzyjaźnił się z mi-

(List adresowany do Krakowa, zwrócony do Lwowa, otrzymał w Mszanie w Medyce.)
26 Września 856.

Moskwa 10 września / 29 sierpnia 856.

Drogi, kochany mój Ludwiku!

Ciesz się obficie w sobie, że nie zmieniają się zawsze biedni i nędzni, a zmienny się ty była, że każdy z nas codziennie, jakim nas poznałeś drugiego, mniej więcej jakich znajomych się spotykało. - Ja, jeszcze nauczony przez teraz w Tobie swoim niewstrzymanego [illegible] z wieś bosiakowych, z miasta, gdzie „sorok sorokow serbow." (Serbów, hałas, ruch na ulicach, 14.000 pijaków) [illegible] w wszystkich biesiadach, wesołych obiegach, azjatyckich dniach; a całe to życie pobudziła [illegible] cesarza, który, jak zwykle „Petersburska gazeta" „wrogowi wiecznie mir." - Przez 3 dni w całem ogromnem mieście było oświetlenie; [illegible] wypadł na mię przecież [illegible] wilgotnych; ale z czego wspaniały to

widok? – czy nie warto było przyjechać
do Moskwy, aby być jego świadkiem? –

Boże mały jeszcze przedmiot ten
nowy Babel; wieś tylko domy, a
przedewszystkiem ciągle prawie widzący
Moskwy jeszcze tak jak byśmy nie widział
(trzeba nie tak wiele tu w widzenia.
Co za ludzi, z nieznacznemi tylko od-
mianami, a mniejszą jeszcze ilość pozostałą
i przelotne jednak zetknięcia dały mi
spostrzeżenia przeciwieństw i charakterów
narodu i niejeden rys niezbędnej
konieczności, z jaką się przedstawia maszy-
neryja najobszerniejszego widowiska, nad-
dziwa. I z krajów odgadywałem je poniekąd,
i nie myliłem się w głównych
i wybitniejszych punktach, lecz dzisiaj
wrażenia moje wypełniają i uzu-
pełniają się powoli. – Cóżmuż nie

mam Ciebie ?, czemuż nie myślemy
wszystko mieć razem jak dwie równo
naciągnione struny ?-

W Krzemieńcu bawiłem tylko trzy
dni, ale i tam odebrałem od
mego kochanka list, o który tyle
go prosiłem.- Przez Sable, Grodzisk,
Mstę i Białą Rossję przeleciałem tylko;
w Grodnie i Wilnie 5 nocach odbyłem
całą, dwustumilową drogę i w Mednikach
cała rada, pośród rozmaitych najczęściej
przykrych wrażeń stawałeś ty przed
oczyma mojej duszy, a po tobie któś
jeszcze inny, a przed wami i nad
wami coś jeszcze wielkiego i niewymiernego.-

W Żytomirzu byłem u Krasewskiego; nieoczekiwany to estwarzeth; bardzo jasno i rozumnie widzi rzeczy; wiele nauczyłem się od niego o mojej osobistych stosunkach i potrzebach -

Ty zapewnie już we Lwowie; Na razie
ci jednak adresuję list ten z prośbą,
abyś przeczytawszy go, albo
by lepiej sam zrób ze swojemi
jak najprędzej, nie czekaj mo-
ich listów, chociaż ich mieć będziesz
z Odessy: a. M. a Moskwy wyraźnie radzę.
Napisz mi wiele, wiele o sobie i dowiedz
się odebrał Ksawera list ten i ty-
siąc innych jaśniej pisanych do Warsza-
wa list. Wreszcie mnie kochasz
jeszcze, wszak nie zapomniałaś o
mnie? Gdybym wierzył w duszę,
sądziłbym, że się zmieniła, bo dwa
razy mi się śniła, że mnie powitała
ale tak zimno, że mi serce przeszło
Nie myśl jednak najdroższa, że
przypuszczam nawet myśl o czemś
podobnem; wszakże jesteśmy prze-
konani.... sen mara....

Bądź zdrów myśl najdroższa — gdyby to
na skrzydłach można zlecieć!

Słuchaj mnie i bądź szczęśliwa!

Twój Bogumił
A. Gwiazdowski

Noskowa — 5. paźdz. 76.

Jedyny, najdroższy mój przyjacielu!

List Twój niewymownie mnie przejął boleścią. Smutny jestem — smutniejszy od Anhellego. O bracie mój drogi! to nie może się tak skończyć. Twój cichy sen musi się urzeczywistnić, ty musisz mieć piękną miłość, na której byś się oparł. Obrzeź mi, ufaj mi najdroższy! ona będzie Twoją. Gdyby nie mógł być razem z Tobą — jabym Cię przekonał, że nie zerwałbyś w przyszłości szczęście swoje. Idź o szczęście między ludźmi. Kochany, jedyny mój Miniszu! Otwieram ramiona ku tobie gdzie Ty jesteś i biorę Cię w objęcia, i mimo tak długiego rozłączenia czuję całą Twoją i patrzę w Twoje oczy, w dziwne oczy Twoje ... i jeżeli mnie kochasz, to potrafisz do mnie, a nawet że Cię będzie na serca. — Nieszczęście,

jeżeli biedny, zbolały mój przyjaciel
zawsze jeszcze rozmowny, to roz-
bierze wszystko i obawy, że niczego
jeszcze nie straci stanowczo. Tysiąc
razy przebiegałem Twe wyrazy i
słowa powątpiewania znajduję w nich
nadzieję. Jeżeli Głos Twój zostanie
być Twoim, to Cię kocha, a więc
Twoim będzie. Oriem ile mogę, po-
dobne ~~niebiosy~~ namiętności bez mi-
łości i rozumu, lecz u Ciebie na-
miętność i rozum i miłość! Miej
nadzieję, co wiszłoża, miej pewność!
A przede wszystkiem, nie stawaj
wszystkiego na jedną kartę! - Bądź
rozumowym i nabrój się w cierpli-
wość!

Czemu się nie miecham gorzko nad
temi słowami? a za takim razie
źle czynię, mój bracie. Nie obwiniaj

innemu, że ktoś przebolał cierpiącego,
lub inaczej słowy, ślepemu mówić
o kolorach. Wiem co należy cierpiącemu,
lecz wiem oraz, co należy
Tobie, istocie mi, niesmiertelnemu
Twemu Ja. O drogi, przeminowam, coś
i pierwej wycierpiał. Wiem, gdzie
byłeś; dowiaduję się, coś działał i
co znalazł oraz. Lecz wszystkie
ludzie naszego nastroju duszy nie
tracą nadziei a ten mniej szczęścia?
Wszakże my nie powinni znać
odczuwania? Każdy tylko wolno
wątpić — na chwilę — „homines dumm".
Wiem, myśl mój jedyny, że i na mnie
przyjdzie okres wielkich cierpień,
niewypowiedzianego smutku,

..... i że zdaje mi się,
Że się wszystko skruszy,
Czego dotknę w duszy,
Całe jak dla kaźni
Maluje się we mnie, —

Że śród falowania
Najdzikszych pokoleń
Ciężkie naszych dróg
Nie dźwięczą pokój
Że wszystko co śmiałe
Daremnie upada
W lodowate łoże,
Jak na mogiłę sąd!

Nie powtarzam: to chwile – chwile tylko, a jeśli przeczytałeś uważnie list mój, to pojmiesz, że nie łatwo mi [illegible] wyjątkach chwil takowych, poznawszy choć trochę kraje przez które przejeżdżałem, i żyjąc teraz wśród kobiet[illegible] tylko ij sklepów, sklepów i [illegible]. A jednak chronię się jak mogę [illegible], bo on gorszą od arszeniku trucizną; ten zabija ciało, tamten duszę [illegible] to duchowe opium. A [illegible] przecie nie[illegible] praca; to też praca – stokrotnie [illegible]. Na wsi zbiegają się pieśni ludu, tutaj studjuję duszę Rossyjskiego i literatury, o czem wiecie [illegible] rozwinięciu potrzebnemi czasem. – Wreszcie i Ty nie próżnujesz, a praca Twoja nie[illegible] ważniejsza i konsekwentniejsza od mojej. – O zewnętrzne mnie! – Lecz drogi, najdroższy, żyj o swoje zdrowie! To Twój obowiązek. Ja ludzi – to Twoja ofiara. Ja mnie. Wreszcie ja jednego mam Ciebie na całym wielkim świecie i wiem dobrze, że nikogo nie mogę więcej. Obyś i Tobie był drogim wokoło zdrowie a będzie nam, bo Ci[illegible] szczęśliwym. Żegnaj, mój jedyny druh mój – pisz, pisz jak najczęściej do Twego Ludwika.

Ucałuj serdecznie [illegible] ode mnie. Pisz mi [illegible] Ucałuj [illegible]

Moskwa 23/11 pas[?].

Jedyny mój Minin!

Obrałeś nieszczęśliwie odpowiedź moją na pierwszy list Twój z Mc. Lyski; odkładałem jeszcze odebranie listu ich. O, niech Ci mój luby za Twoją pamięć, za przyjaźń Twoją. Ufam sobie, drogi, jedyny mój przyjacielu, że potrzeba wiadomości nie mogła mi pozwolić godnym Twej przyjaźni, ale czuję to głęboko, że nie godzien takiej jak Twoja

miłości, tak pełnej zaparcia się siebie i
wyrzeczenia. Nie zasłużył na to Ojciec
Hieronim ze zbliżeniami, które
odwie co wychodzą na nad miarę.
Wiesz mi miły, że my, że nie piszę
to z podobnej skromności, nie wolno
mi odbijać moje słowa; widzisz
nawet, że wiecej coś wyrzucej
o sobie: wolałbym co powiem wtedy
być cichy i rozmyślania nad sobą.
O twojej miłości wszelkie wątpliwości
zrzucenia nie zrobiłyby mnie dość,
ale wtym, - ale miłość taka jak
twoja boli mnie - i przeraża

nie mówię, że we mnie do wszystkie
warunki zewnętrznego swego szczęścia,
bo chociażbym był najlepszy mężem, w
odwiecznem,
„ Gdy spojrzę na ty, co mieni ja, i stem?
„ Garstecznie prochu, co jutro w dolinie
„ Będzie rodziła kwiaty i lilije...”
O drogi, wszakże nie przesadzi nóżki
niewinnych rzeczy? Musisz je
kochać, choćby dla samego wewnętrz.
nego spokoju, który pocieszył mnie
w Tobie pranie jak niepodzianka,
kocia spodziewałem się go i oczekiwałem od biednego, zbolałego cho.
lanego mego Minia, którego
znam i którem mogę zalem
choć część wszystkich wynagrodzić.
Czy będziesz szczęśliwszy jak niewiem?!
Spokojny w duszy, pewny spełnie.
nia wielkich zyskań (mniejsze o to,
czy wcześniej czy później) będziesz

i zewnętrznie szczęśliwym, kochanym
i sam się będziesz umiejętnie
wą sieniem swojem. Przestrzegam,
napominam cię, kombinuję, że rzeczy
nie zupełnie tak złoją, jak je widzisz
w chwilach zwątpienia i zmartwień.
wierz, wierz twojej przyszłości a
nie kochaj mnie więcej od siebie, bo
będę się śmiał i robił tobie wyrzuty,
sam nie wiem za co.

Pozostawmy interes zupełnie na mnie
nie tyczący; jest to rzecz mojego Boga, który
sam Go ochroni. Jam najzupełniej ne-
utralny. Niedaj według wszystkich myśli
niepoprawny mój Minia! Ale nic,
nic nawet o tym!—

(Jeszcze jedno: co ma znaczyć ono fran-
cuskie proroctwo? opisz mi go dokładnie
i sprawy jestem — czy dotyczy cię może w
tej sprzeczce?!!)

Żałuję, że towarzysza Romualda
Mieczka; w pierwszego zadatkiem
ust w liście do Zygmunta; do Mieczka
nie mam dość odpowiedzi i piszę na
twoje ręce, bo nie znam jego adresu.
Bądź mi niełaskawem, niedaj jeszcze raku
i przestań kochającego cię nad życie

Twój

Le Monastère Smolni

o naszej swojej znakomitej gotowości spieszenia
na pomoc i wojska [illegible] Ameryki —
może i nie dać [illegible] — wszystkie plany
[illegible] ale przecież [illegible]
mieć? Trzeba też [illegible] najlepiej obmyśleć
wszystko i rozważyć być konsekwentnym
odpowiedzi konsekwentnie jednej [illegible]
[illegible] w tym stanie [illegible] na Nią. — Bóg
wie, myśli — wraca do Niej do [illegible] Boga
się [illegible]?! — Nie [illegible] mi [illegible] a jednak do kobiety
[illegible] wraca do niej kobiety [illegible]
za strojem i balami, [illegible] się wielbioną
i złotą młodością na salonowych parkietach,
[illegible] przy wspomnieniu o [illegible] o [illegible]
ob[illegible] [illegible] przylgnęła się [illegible] i [illegible]
do wszystkiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
życia! Ale widział [illegible] [illegible] Ale
[illegible] wie, że serce [illegible] [illegible]
i że nie tylko serce jej, lecz i rozum i rozsądek
nie pozwolą jej [illegible] całego życia
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible] nie
[illegible] [illegible] [illegible] nie kobieta, aby
nie miał [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w zamian? Chyba [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ИМПЕРАТОРСКІЙ ДВОРЕЦЪ ВЪ СПБ.

(Pałac cesarski)

Tarnowy - 23/11 XII. 1885.

Drogi mój Ulinie!

Ci Dia na dzień dzisiejszy nazwę odpisz - to
ciężka choroba mego Boga, to ta lub owa
osobliwość w sercu Jezusa; - a ze czasu, jakby
na proszony, niespodzianie mnie opuszcza,
i znam na osobie niecierpliwość bywania
z grzecznością.....

Ciesz mię czasem rozmowy z tobą
o niebie, za pobyt mój tutaj - to bedzie
atom wieczności, lecz z drugiej strony
ten atom w nieskończoności podzielony
na każdą jego miliardową cząstkę - każda
słowa tkwi taka dobra chwila jest prawdą
i niezależnie działa w naszem życiu. Ta-
kiż rozdz. cierpienia jest, tak się cierpieniem.
Nie wiem, co mi na to powiesz; kto z nas

powiedziałby powinnie: „powinieneś przezwyciężyć siebie". Myślę na swoje to boskie „przezwyciężyć siebie", a jednak nie rozumiem, co znaczy „powinien". To tylko się powinno, co można — a co można, to jest. W ogólności, znasz moje o powinności zdanie. Więcej niż chrześcijańskich kotwic daruje drugim. Nie sądźcie, abyście nie byli sądzonymi.

Taki jest, mój najdroższy, nie patrz już dzisiaj na ludzi i rzeczywistości własnego, o której może rozsądnego słowa nie powiem. Tyle, co nie mają żądanego przeczucia konsekwencji, chociaż nie sobie samym nie przestaną go mówić.

Nie wiem sam po co wpadłem w ten temat i po co rozmowę? Znać, że nałóg ciągnie wilka do lasu. A rozmowę chciałem z tobą innemu przed chwilą oddać z serca ogniać z tobą, mój drogi, mój jedyny Minia.

chie pyda.u się jak u [illegible] ale nowicek, jakiéś w Petersburgu? Kazała, że się zbliża rozwiązanie, i że rozwiązanie to przejdzie najgłębniejsze [illegible] moje uczucia? Czuję, że coś jak się jeszcze – mieszczę najwięcej, a [illegible] w tej szczęśliwego, t.j. uczucie [illegible]. Pisałeś: [illegible] się nie mogę przekonać [illegible] chwili, jak [illegible] w niej.'

„Wenn sich nicht so vernünftig wäre,
Ich hasste mir was in Leide....

Żebym się [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] się często po północy, wśród zebrań, [illegible] po dziedzińcu, czytam, [illegible] [illegible] których nie mam [illegible] słychu, [illegible] [illegible] o ziołach, o [illegible] się nie [illegible] [illegible] filozofom, bo o [illegible] [illegible]. Cóż [illegible] [illegible] życie moje w Petersburgu. [illegible] [illegible] [illegible]

16/1 357

Częstochowa - 16 stycznia 357 r.

Najdroższy mój przyjacielu!

Korzystam z nadzwyczajnej chwilki dla napisania kilku słów do Ciebie. Wybaczysz mi moją jedynie, że piszę niestarannie i bez atramentu, bo mi pióro się rozdwaja i nienawidzę tego skrzypienia. Na dwa moje listy nie mam odpowiedzi, - może zbudzą się w Tobie sumienie. W przejeździe przez Częstochowę zatrzymałem się niespodziewanie. Dziwną kolejność w losie mojej kariery widzę w tym, że ta „Srocka Góra" Częstochowska mnie mój jedynaka, by mnie uczyła cierpienia pokory i przeciwności. Ach mi, przyjacielu, nagle, nagle, bo trudno mi innego słowa

Wjechać z Domem do Graz.
Oile bliżej do Graz, o tyle więcej
tęsknię i rwę się — a Ty jak
na złość tak nad wyż Rosję
kolej żelazną! — Kto tygodnie
jednak napisałej, a zapewnię na
twoich piersiach, że kiedy kolwiek
cierpiałem i tęskniłem! Chciałbym
przespać ten czas, aby mi zbiegł
niepostrzeżenie, bo przynieś tylko
że trzeba nakłonienia wtedy mnie
dworzyć, aby się nauczyć czego można,
a przy tem zmiejętnie pakować
brzuchy — i to codzień tak, źrod
nieprzerwanej kolejowej podróży.
Zachodzę obliczenia, mówiąc
jedzenie do wszystko. Lecz czemuż

wszelka niepryjemność jeśli
przypuszczę, że bliski ten czas, gdy
się widzieć po raz pierwszy w
półtora roku?! Winienem ci
radość, w imieniu przyjaźni
naszej przez ciebie drogi, odnieść
mi natychmiast do Kamieńca.
Śpiesz, jeśli kochasz swego
drugo mnie niezmiennego
D.
(Mickiewicz)

otrzymałem w Marcu 22 1837. odpisałem 24 1837.

Kamieniec – 28. stycznia [18]44.

Kochany – jedyny mój bracie!

Za trzy – cztery dni wyjeżdżam do Galicji, która mi teraz podwójnie drogą, bo w niej znajduje część mej najdroższej – Ciebie za której szczęście jak najgorliwszy – Ciebie, za którego szczęście jak najgorliwszy – Ciebie, za którego szczęście jak najgorliwszy – Ciebie, za którego

raczej niż pożałowania. Jedź stracę
ich łaskę? Myśl ta zostanie mi
w pamięci cyklu, a nie w przekona-
niu. Widzę moje w Lublinie przejście
do powrotu; przypomina mi obyczaj
mijające pory, mniemanego mego życia,
bo chociaż nigdy nie byłem jeo pano-
waniem mianę, jednak je miano i
miałem. Nigdy nie wyjąłem do nie-
wzruszonego spokoju Brahmańskiego
medra, nigdy nie chciałem, aby du-
sza moja była jak śniadek na bez-
wietrznem miejscu, chociaż z drugiej
strony nie szarpią mnie uczucia
i nie miotają mną jak dawniejszy.
Wiersz mój jednak, że przestarzały
(zatem)
(z) pozory i nieroztropek mój, który
mi radzi umieszczać w moich listach
tak szczere i przemijające rzeczy; ale
ja chciałem, abyś widział moje
dziwniejsze nowości mej duszy da-
lekiemi, jakiemi wydałbyś nowej
chwili. Obojętnych, bezmiernych nie

28/7 85

wprowadzam cię, i to ci zmiany życia
nie powstrzegli ty we mnie; inaczej
powiązani tam związek N Ciebie, ani N mnie
ci w Nimiowi moje, nieznany mi
"jestde guere", myślac, że nie potrze-
bujs się zapewniać, że wiedzem przy
dawnym biernym, dawnych ci no-
szejach i dawnych we wielkim wiel-
kie przekonaniach.—

Piszesz mi: "smutny jestes, tęsk-
no... "Kto nie cierpi, co kocha? Cier-
pię, bo kocham: i kocham co? dziew-
czynę, jak powiadasz ...!!! Hihaha! Śmiać
mnie bierze i przykro mi, bo to czy nie-
wiesz, czy ci jak umiałbym czytać w mojej
duszy, czy, psychology! Czy nigdzie to
"moje uczucie, że dla mnie ciągle
myślisz o mnie"? Śmiałeś gdy
dubow ci napisała: myślem o tobie
że cię kocham, a ani innej tak kochać nie
przestanę! Kocham cię i nie bronię
aby czasem spokojne chwile przeszła ci
mnie myśl o niej, cicha i miła z nie-

Jakie przykazanie daje mi Bóg, abym był
posłuszny jego sługi kapłana? Oboje
miłości dla „ciemnego aniołka"
nie mieć Boga nad inne? Ach, Panie,
nie tak rozpacz piersi moją! Bóg
pomni sobie, kom ci mówił o tej
miłości, com ci pisał o niej — i ciebie
tak samo z mojej duszy, i nigdy
nie wyda i nie będzie inaczej. Ale stra-
cisz miarę nędzy moich.

Smutek w niej był głębszy, jak zresztą
wogóle wchodzić w szczegóły za trudną.
„Ty orzeł przed potrzebą — za spokojnie
czekając", a tu nic pisać i nic widzieć
więcej! „By zgłębiony za królestwem
bożem, a trzeźwy czasem wiary w
jego przyjście", bo tyle nędz, ciemności,
obojętności, a nierozumu, a tak dużo
za gardła „wiernych." Ciemno, zimno, pu-
sto. Jej chwilami brak tchu i źle
mi i serce moje płacze i żyła tak mi
dopieka jak rozhuśtany ogień. Ale to,
tylko chwila, taka n.p. chwila, w jakiej

[illegible] [illegible] [illegible] [

Lwów – 23/2 837.

Najdroższy mój Minin!

Prawie tydzień siedzę już we Lwowie – jutro dopiero jadę: musiałem czekać imienin mojej Mańki, przypadających na dzisiaj. I cóżeś mi nie zostawił jeszcze u Ciebie mój najdroższy? (Egoizm to tylko, bo żeby był narkowniejszy, choćby tylko dlatego, że nie masz komu dać Marii.)

Tylko tych dni spędzonych u Ciebie dało mi się czuć, że z niemieckiem znów wszedłem w zwykłe koleje codziennego mego życia. Na wstępie samym spotkałem mnie uczucie do konstytucyjnej kwestii, a potem pieśń o dekoracie (Ojciec mój przyjechał).

Chciałeś mieć tylko rzecz o „Lwowie" Mickiewicza; jak ją nazywasz w jednym ze swoich paryskich listów; – Dlaczego nie? Zarówki z dramatycznym niemieckiem wyprzedzę się o przyszłym

Swego probiłu w Medyce i Sierdi, że
nie choroba, Micia Lenu winna, lecz
spóźnienie się indemnizacji. Pan Mic.
czytawszy najpierwej przypomniał się ob roz.
krajbienia Swego zajścia ze Schmidem;
Schmid bowiem zarzeka, że po przejściu
pierwszej „furji" z nikim o tem nie
mówił prócz tych, którzy go sami zapy-
tywali. Ciamowany śpiewak kilkanaście
tonelów, kou trajedyj i L.D. i N.D. zdaje się
znacznie, chociaż dla konsekwencji tobie
przypisuje winę, sobie zaś tylko gwałt,
uporu. Obawiał mnie ów list Twój
obrażający i oziębiłby tylko i najza-
rozumialsza próżność mogą się gniewać
za niego. Co zresztą znaczy słowo
„inne", że „kochany Pan Lab ma za
ciebie". - „Kochany pan nie grzeszy prędko,
bo ja: Kochany pan jest jednak z tych
szlachetnych, że „mi bliźniemu zawsze
dziadać w świecie nie chce swe opinje"
i nieprzerwany nawet daje dowód konsu-
ma zupełne o tem zajściu milczenie.

Mimo tego jednak p. S. pewny że nie
zrobi żadnego kroku w przedsięwzięciu
i z bolem serca opuści zbiory, w których
przeżywał widoki pobytu swojej istoty —;
zostaw to czasowi, a on albo zachowa
li pana Schmida, albo przyniesie drugą,
bo zwykła kolej ludzkich rzeczy jest
iż jeden spełnia miejsce drugiego (mię-
dzy innymi Horowskiemi).

„Ale to wszystko frasunka przyniesie" p.
S., a raczej przeciwny jego obywatelskich
rumieńców, „to wszystko frasunka obok naj-
nowszego triumfu odniesionego przez
p. Wisłockiego." Cóż to ma wdzięczyć
słucha: p. Wisł. powstał w najkamienniejszy
sposób ostatniemu konkurentowi i gospoda-
rskiego. (Russocki, zachowski i Dr. Ler
sprowadzili go sam na pół przez „nefas"
ath mówić piekłorzy... Cirkl. adie.
Russyelki i Zarowski pokusali się
jeszcze cyrkulacji odwagi, gdy wino oświad-
czając się czarną gałką rzucają. Zarowski
żałuje że nie wniosł Russockiego nie
odjazd przemowa; Niedwyelki chce

wyrwać się z towarzystwa; na którejś woli się skończy. – Stare „ciasteczka" mniej obojętne.

Ale tymorchicy raz w tę bądź w tę; nie brudny w poznaniu. Grzeczny aż w galanterji, łagodny aż w bojaźliwości. Grzeczność jego – owoc elastyczności swojej natury przechodzi w serdeczność, w której ciekłość nie wyklucza w nim wysokiego cenienia siebie. – Dyplomata, nie wiem czy z natury czy w skutek przebywania swego w Sandyku, albo niepewnego swego położenia we Francji. Nikim nie chciałby zerwać, o nikim źle nie mówi. Ciocia with bardzo sympatyczna i owca cała. Miłość jego lub nienawiść za słabe, aby przejść w namiętność. To też nikomu nie zajmuje on uwagi.

W widzeniu rzeczy bardzo ciężkawy, widzi zawsze przednią i odrobinę stronę; nie lubi przed zbadaniem. – Wyrzekam się wiecznych pisarzy fantastycznie widzących, bo zbyt wiekowy a zbyt mało podejrzany, jak żeby nie ocenił prawdziwej wartości w życiu.

/.

Jest [illegible] [illegible] [illegible]

Tak.
ijaś
rego
go
tać
idź.
nia)
dzy
dzien.

...dałeś mi otuchy nagłej spełnienia, a jednak
ciągle (w mgle przed oczyma moją
chwilą! O, tak! Tyś siłny, mocny,
i łaskawy, wesoły (w tym i nadzieja
słowa, w jakiem wczoraj jest nadzwyczaj
i konwencyjnej mądrości). Tyś i w małych
rzeczach kondeskendentny, Ty pamiętasz
o moich prośbach i życzeniach dla Ciebie i
myślisz o sobie i swojem zdrowiu.
Wiem, wiem o każdej porze dnia myślę
o Tobie i cieszę się widząc Cię to przy
śniadaniu, to, przy kawiarce, to na przechadzce,
Idziesz mi ze zmarszczkami na czole,
i bolesnie zaciśniętemi wargami!

Przepraszam Cię, a czas nagli. Za
trzy godzin będę już w Krakowie — ale
chorwacka (?). — Żegnaj, sprzykrzyłem i wcierz,
żem gdzieś na wszystko. A mnie
będą rozmaitości zmartwienia,
niż mi na bycie, jeżeli mi bije nadzieja
i obawa, czy mało by mi było, gdyby...
(ten język wyrzucać z siebie?

(

Żegnaj mi zatem, mój kochanku,
ściskam cię miljonem pocałunków,
wołam raz jeszcze: „odwagi! ufności!
wytrwania!“ i żegnaj

Żegnam Cię wiernym

(Ludwik)

W Mieniu P. nie mam
czasu pisać osobno i
uściskaj przyjaciół ode mnie i
napomnij go aby był
zdrowym. Całuję i żegnam
ostrzecie Wiśniewskich.
Książkiego nadesłała Kirów
(żegnam jak można) Ciotkie
najprzód. - Rodzice moi, Władzio,
Stefcio etc. wszystkich uściskał
Całuję gorąco w mnie w
Wszystkich (proszę pozdrowić
za mnie). Jeszcze raz
żegnaj zdrowy, mój kochany!

Lwów – 21/3 857.

Jedyny mój Alinin!

Już dawno gotów jestem już we Lwowie, a dzisiaj ledwie zebrałem się napisać do Ciebie. Zapewne zapominam o Tobie? – czy tak, mój kochanku? Oh! nie, nie i jeszcze raz nie! Kocham Cię jak dawniej, czekam na Tobą, wyczekuję powrotu twego, abyś mi radził, abyś mnie cieszył, abym miał Twego cieszyć, abym nie był samotnym.... ale list ciężko mi pisać. (o zmarszczy marłwo le słowa i znaki? Trzebaby chyba po wielbłądowsku pisać i czytać po wielbłądowsku. Oh!

Co do mnie, nie powracam się do tej sztuki, chcesz jednak, abym Ci pisał o podróży moim przez wsi i o rozmaitości, którego się obrzędem. Dziwny, powiadam Ci, dziwny – a inny, niż się spodziewałem! Chciałbym Ci opowiedzieć wszystko, wszystko, co mogło napawać mnie nadzieją, oświecić do stanowczego kroku – ale jakżeż mi opisać to, co nieda się opisać, co polega na jednej

przelotnej myśli, na jednem spojrzeniu,
na jednym wspomnieniu?... Obliczyłem na
zimno i mniej więcej pewne, mniej powierzchowne
symptomaty; i zdało mi się, że on prze-
widział szczęśliwego obudwóch. Dni dwóch
wygodnie, jak rzeczy się rozstrzygły. Od-
bratem dwie równo brzmiące depesze: do
najpierw przed siebie a potem do niej
samej. Depeszowałem, że się mnie em-
powiata, ofiarowano mi nasze ciche
spokojne, bez gwałtownych i namiętnych
wrażeń, coś nakształt przyjacielskiej
sympatji, coś nakształt owej „treue
Schwesterliebe", której „Eggenbergowi
obiecuje jego kochanka. Jak ów „piśmiarz"
swojej zapamiętał się w makaronizmu
słowotoku, tak ja pamiętam każdą zwłokę
na jej ręce, którą trzymałem, słuchając
jego wyroków. A cóż jakiej to opisać
ten akcent, to podniecenie oka, ten
głęboki dźwięk prawdy, z którym mi
odpowiedziała: „O, nie!", gdym się jej zapy-
tał z dziką niecierpliwością, czy mi kocha

kogo, i czy ktokolwiek mi ktoś mnie nie czuje sympatji? Straszna pociecha! Jedno wyprowadzone niewinnie [illegible] [illegible] całą nieczułość wernyenie jej- oto wszystko co nadziei po tem dniu zajście.

Zrazu zdało mi się, że mnie przerwa- rzeć ale była to sekunda bolesna - chwilę potem bliższy już byłem z-amierania, nie rozpaczy. Uczułem i nie zadrżę, aby się już wszystko stracone i wszystko sobie wiedziały: ona mnie kocha cicho, [illegible] kobiet naszego narodu, a mówiła na Pr. wschodzie rozkoszna wyobraźnia zgoła że to nie mówić. - Za rok znów mam się zapytać; wiem że Nowe uwinąłby nowe rodzaj i jeżeli jest istotnie, rozmuchnąć się w potwierdzeń, ale czyż potrafię w każdej chwili w tem być [illegible] i wyrachowanym? Może być, spodziewam się, ale przekonanym nie jestem.

Jeszcze jedno: Byłbym wiecej niż niesprawiedliwym, gdybym się winił. Miłości nie [illegible] zdobywa się wzajemności; nie da się ona wymusić, wywołać, lecz dana

przez się przychodzi. Ani ów dany mi kwiat kaliny niech Ci nie daje powodu do zarzutów; dałam mi go, bo zdawał się jej; że podwa duszy swojej przyrzekał się do jej prośby, do jej pragnienia, bo o jeździe z bytem wewnętrzny, bo Ona była wewnętrzna i niepokojna, bo był mieszczany wieczór, i.d. i.d. - Przejęła Cyprysa mi i chciała mi dać na drogę talizman. Ale pocałowała sobie, jak jej kazała szlachetność duszy.-

Tyle o tem. Rozpisałem się o sobie, chociaż więcej myślę w tej chwili o Twojej przyszłości, o Twojem szczęściu. Stan duszy Twojej przeczułem tak, jak mi go odmalowałaś w ostatniem Twoim liście. Ufaj! bądź ufna w Opatrzność! wszak jest ona opatrznością! (jeśli słowniki pozwolą Ci przebyć się w tak krótkim czasie do tego tak teraz pięknego Lwowa; w przeciwnym razie pisz niezwłocznie do mnie, bo gdzie Twoich tak mnie przyjaciół Twój Wszechny

List do mnie bądź potrzeba zaszyfrować, bo jej z listy od Ciebie odbiorę z narażeniem niebezpieczeństwa. - Co matka Twoja robi? czy Twoja siostra? - Pozdrów jeszcze ode mnie Twoich dzieci, a szczególniej Wiktorcię, to Ci-nie cierpliwość.

Lwów – 16/6 [illegible]

[illegible] Mi[illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [

Wrocławiu dzisiaj samej środzie. Przebaczamy
niepryjaciołom, ponieważ nie przeszkadzają od
siebie niczego i [illegible] zaś nawiedzam z ubogą
[illegible] najmniejszą bo. Letnią [illegible] i [illegible]
na myśl śmierci... Nie [illegible] rozumiesz [illegible] i
ona mnie nie rozumiała, gdy [illegible] [illegible]
pół serca żywym [illegible] Kocia [illegible]. Jaka
gdyniejsza anomalia! -

Co do mnie, wdzięczny [illegible] w nauki i pozdrowienia w niej. Wkrótce robię wygotowania. Akcentem wiadomości ci prawię i [illegible] mi [illegible]
co nic wiedzieć, czy na co [illegible] [illegible]
mogła. Zobaczymy... - Niepisz wiersz, bo jakaś
jest niezrozumiałość we mnie, coś jakby
przeczucie rychłego przyjazdu [illegible] -
[illegible] obszerniejszy list na później i [illegible]
[illegible] miejscu [illegible]

Wszystkie niezmiennym

[illegible]

Skoro [illegible] odemnie i
powiedz Mu, że [illegible]
[illegible] [illegible]
Niego i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] najmniejszej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Medyka 16/9 857.

Jedyny mój bracie!

Długo nie pisałem, wybacz cobrzie. Chciałem mianowicie być nagarnięcia najróżnorodniejszych rzeczy i powodów jakimi się do usprawiedliwienia. Bliższe zwłoki mojej nie mogłem się zdobyć na krótki choćby list. Ciągnęła się wszelkiem wypisaniem nad oschłym i nudnym przedmiotem i wypisaniu się rzetelnie, abyś nie z upadłe, drogie opinię na próżny, który się da mi odbicie. Bronniącym chciwy, rozsiadłszy jącego [illegible] i jakiejś że tak powiem, nieustannej dyspozycji duchu. Robię to, o ile

mi przeszła spokojniejsze na
chwilę usposobienie i uwagę
na to, że będąc spokojnym,
uprzejmym, każdą prawdę
ofiarować na gawędę, i kłótni
w gruncie o to nie wiele sho-
rzyłem. Jak mi się wydaje
sprawa — o tem wiecie.

Nie śmiem życzenia tego, aby
chciała się Pani zwiedzić w Siedlcach,
wiem, że teraz nie bardzo by
na pobycie wypadało na Pani
widzenia się za B. G. Dni te
dłużą? Ale by Pani mnie
darowanemi obietnicami nie
było pewnie ani u dr. S., ani
nie wyjeżdżało się z parafii.
Co gorsza — z biblią swego wuja,

że nie umiej jak dawniej wmówić
jeden i drugiemu, że jest wielkim
w swoją przysłudę. Kobra ja
widzę jasno, bo kocham cię więcej
niż by ci się dobrze chciało. O
napisz mi inny list — tak, abym
nie musiał płakać, ile razy
wezmę przeczytać cię w Twoją
ulicę; a nikt — nie wie, jak
to boli cię, ile to ciężko mi
robiła! —

Mówi jeden Anioł do drugiego, że
wyglądała Twoja godzina; chodźmy
będzie —; a mój najdroższy, kochany
będzie, kochany być musi!

Matka zatrzepotała skrzydłami
odeszła w miejsce błogosławione, a w
izbie zapłakał się proroczy wiatr
zgasła, czy może [illegible]

w Lipsku książki. Gdyby ich nie było, to chciej proszę kupić (Tischners) „Handelsrecht, bearbeitet von Ellinger, dritte Auflage" (1 fl. 2 złr.) i przysłać mi je zaraz. O Annie o to nie piszę, bo byłoby wygrzebywania, że tego przez niedbalstwo nie ma, dlatem tej książki. — O wiadomia się mój jedynaku

Twój do śmierci niezmieniony
brat i przyjaciel

(L. S.)

Wiele przyznałeś mi racji, że się nieraz (z) dwoma „w. hel" zapisałeś „Logicznemi" (z) dwoma „l" równicci że gdybyś raz na Boże przy wschodzącem słońcu „o Boże kiedy? mówi Ty przed słońcem? nie potrzebowałem się pytać" tempora mutantur et

Niedyka — 9 września 857.

Najdroższy mój Alicin!

(.)
Dziś nie otrzymałem żadnego listu Twojego — wczoraj dziś dopiero od Ciebie wyjechałem a tu już tydzień cały minął bez słowa od Ciebie? Jeżeli zapomniałaś mnie — na chwilę — o Boże co się wyprawia się moje duszy, że nie mogę codziennie mieć jakiej, jak ja codziennie czytać pragnąłbym, ale mówiąc jak być zadowolnić się ob. ovo miłościwego Lucia, będzie dam w obecnym wszystkim, bo podobno pan Orłowski mówił że wyjechał z Pobą. O nie ogłaszaj się mój jedyny — pisz natychmiast po odebraniu tego listu, a adresuj do Lwowa, bo jutro tam wyjeżdżam.

Co Ci powiem o sobie? Chyba ową starą piosenkę, że Cię kocham jak zawsze, że bardzo często myślami jestem przy Tobie, opowiadam Ci w duchu po wszystkich biegach,

Nie wyobrażam się jak Ty wyglądasz
i zmienia się kształt twojego
twarzy śladów zmarszczki i wiensze
Ty w swoje przyzwyczajenia. A Ty jak
na obrazek nic nie mówisz o
sobie i roję sobie obraz na
wiele i bez najmniejszego oparcia.
Jedziesz li w Galicję, jak li
będzie w Krakowie? Kiedy nam
jedynym, a drogie serce swoje wy-
nagrodzi Ci Bóg trochę poświęconego
dla mnie czasu.

Jutro wyjeżdżam do Lwowa —
skończyć muszę za powrotem,
ziemi dał się trochę czasu, trochę
co zrumienić. Tyle o sobie a teraz
trochę o naszych znajomych.

Chrzanowski przed tygodniem wyjechał
do Lwowa — zawiózł sam sztukę
na otwarcie nowo urządzonego
teatru — jeden i ten sam zawsze.
Mam odwagę mówić z nim o

wszystkich jego szaleństwach
i niedorzecznościach; mówiłem
z nim o nich i wytłomaczyłem mu
o niesprawiedliwości aby
wniósł skargę odwoławczą. Czynię to,
jeśli nie będzie mógł inaczej.

O wszystkiego nie ma od 2 tygodni,
nie daje znać o sobie; niezawodnie
prawnie jest rzeczą że on nie
Bruno odjechał z tąd przed godziną
zwiedza Cię nieobecnie, rozmnożeń
"Leon Bourgeois" w Lipsku, który odbywa
przed chwilą obiadu i w którym
Kazał się na krótką naszą pamięć.

Chciałbym dalej pisać, ale ręce
mi się myślą i sklejają się oczy — go-
dzina spóźniona, a jutro skoro
świt wyjeżdżamy i śniadanie się
wiąż po miljon razy i całuję

Twój wszystkiego

Ludwik

Kochana Anka!

Najdroższy mój Panie!

Zadzwonek śpiewny stoi nademną, który ~~nap~~ wtedy, gdy się w kilka stawek, pospiech i w targowisku w widzę wyjdzie nowego napowiada zwoływania. Tworzą cyfry te myśli, które się ich tylko moje serdeczne uścisnienia z życzeniem by elektryzowanie bałwanów wody morskiej wlała w Twe życie więcej urządzenia (materyalizm najwerywietszy), niż dać może ciągłe panowanie nie woli nad chorobami śledzionami.

Twój wierny przyjaciel
Wiktor.

Bibl. Jag.

Lwów – 5. paźdz. 857.

Najdroższy mój Minin!

Kochałbym przed dwoma tygodniami list Twój z Lwowa, najmilszą w świecie wiadomością sprawić, bo list Twój z Berlina a w dwa dni później drugi z Dresdy. Lenivy jestem w pisaniu, nawet do Ciebie, lecz żadko w czytaniu i odzywywaniu słowo Cisłów Twoich, ujść, abym pola na się przeczuwam, odgadnąć to co jest między wierszami. Nie wiedzyłem, z jakąż chęcią wrócisz do Krakowa w Twoje rodzinne strony do swojego zdrowia, a wspomnieniu Twojemu żywa, dowiedzieć. To inaczej na mnie. Kiedy mi obszerniej, więcej o sobie, a dowiedz Ci opisz o Wiedniu, Towarzystwie, a nawet Lube Twoje przyjaciele Wiwa!

Cóż Ci powiem z naszej miejscowości? Romanowski przyjechał w Wielki Piątek i ma objąć obiecane mu stypendium przy bibliotece Ossolińskich. Romanowski na wsi i Szuka odbyła na swoje ludzkie powiatki. Kornel trzy tygodnie

i góra przepędził we Lwowie i prolog swój poświęcił Tobie, „bratu od serca“. Jak się obawia, z innych w Medyce wydań, że chciał na zimę zostać we Lwowie, ale wszystko rozbiło się o brak pieniędzy.

Ojciec Jan w najmniejszem pozostawieniu; po nie wiem który raz schwytał żonę z chłopczykiem na gorącym uczynku, przeczuł gwałtowną nadejdzie scena, prowadząca za sobą rozerwanie małżeństwa na tydzień. Przez ten czas wszystkim wszystko opowiadał Redaktor, aż nam się zdało sprawdzić na powrót opierającą się wszelkiemi sposobami żonę. Równocześnie w milczeniu trwają się spiętki, które nam zapewne odbiorą i tydzień rodzinny. Wreszcie, że z radością przyjął całą ekwipę i został wpierw pomyślał o swojej literackiej i finansowej przyszłości.

Trzeba cicho tu i mnie. Co w mnie siedzę sobie na podwórzu, myślę, czytam, się

Bodz
Ojciec
Wikto

iii

pisarz. Ranka zabiera mi kilka godzin dziennie, a w przeciągu dnia ciężka praca wykończania dla dziennika artykuł o Wielkiej Nowinie, który bodźce dobrym, jeżeli tak jak chcę silnie i dobitnie powtarza w nim wszystko powiedzieć. Nie na większej zachodzi mi chwilę tworzenia w głowie, przelewaniu na papier towarzyszy czasem niekiedy wolenie.-

W krótce chcę na lu pojechać; marzę o nim we śnie, a we dnie pracuję, aby być godnym Ciebie. Uciesz się, widzę że więcej niż dawniej dbam o miłość bliźniego. Na nie wszystkich mnich wpadnie czynności i myśli jakieś. Ty mój drogi, myśl o sobie i bądź dworzanin władnym przyjacielem! Żołtarz w Odessie ich dużo winien najdroższej; ja Ci to powiem, który jak najprędzej chciałby cię widzieć, bo dopiero z Tobą powrotem wróci całem życie będzie życiem.

Bądź dobrej myśli, kochaj mnie i stawaj się o swoje zdrowie, w którem wielka istotna część mojego szczęścia. Ściskam Cię milion razy.

Twój dozgonny brat i przyjaciel
Ludwik

Bodzie mi - Władzio - Klasio -
Ojciec Jan pozdrawiają Cię serdecznie.
Wiktor od tygodnia we Wiedniu.

Lwów – 31. października 857.

Najdroższy – jedyny mój Alfredzie!

List Twój z 17. b. m. dopiero wczoraj mnie doszedł, bo na nim stampile Pragi i Wiednia. Dziękuję za ten list mój jedyny bracie – zaspokoił mnie trochę choć nie tyle, ilebym chciał. Nadszedł w dzień objazdu całego, który tu bawił przez tydzień....

Na list poprzedni pisz do Bruxelli, pisz tylko kilka, bo nie mam nadziei, że list ten dojdzie. Za to jutro obszernie rozpiszę się do Wrocławia.

Gdybyś nie miał jeszcze wracać do Pragi, to powiedz mi gdzie mam pisać. Jeśli tydzień dobrowolny, to staraj się o korespondencyę i o artykuły dla Niemirki, który w tej chwili sam wszystko przebywa przesilenie. Tylko p. Henryk zostaje przy nim, wszyscy a nawet autor „Uniwersału" odstępują go. Nasz Miecio ma wielkie wzięcie. Szczegóły we wrocławskim liście.

A teraz całuję Cię miljonem uściśnień, mój drogi, mój jedyny przyjacielu! Nie opuszczaj tego samego – niech szczęśliwej twej gwieździe, bo zaiste warto żyć!

Tyle na dzisiaj. Twój dozgonny brat i przyjaciel

Ludwik

Lwów – 12. listopada 85 r.

Drogi – najdroższy, jedyny mój Tiziano!

Szczęśliwie odebrałem twoje listy pisane
roku zeszłego do Frankeli, Fryc tamtą,
Teresę Fiszer do Petrykowa, choć za
kilka już dni mnie się wściekam
do Petrykowa pisały. Wiesz sam mój
najdroższy, że ogrom cierpienie, które
Ci to sprawi. Ale radość mi: ja
Cię widziałem, ja słyszałem Jej
głos, ja dotknąłem tego drogiego
na pewien uśmiechu, tego wzroku
najwyższej pełny. Obroci Widziałem
Cię przez kilka minut na podwórku
w Oberży, nie nie mówiąc, oto
zamienione swoje myśli, obaj
myśleliśmy o Sobie. Bóg dobrej
myśli mojej jedynaku, a wszystko
będzie dobrze, choć po niejednem mnie
cierpieniu. Chciałbym to widział
z taką pewnością, chciałbym tak

niekąpiwianie w do wieczyd?
Idź o 11. w południe wyjechał
Józef z Chałki ∴ z Mieńcem do
Chorzowa; zabawią tam do końca
Listopada, potem objechawszy kremuje
wrócą do Krakowa inną drogą
drogą. Żałuję mi dla, że odjechali
w Chorzowie. Ja we Lwowie w
Chałki Twojej nie byłe.
O sobie nie mam co pisać:
wprak próżno obawiamy się zwon
Myślę po całych dniach, a nie
Cokolwiek jak n.p. umieszczony
niedawno w „Dzienniku“ artykuł
o Trzeciakowskim. Kierowca to praca
do której się wziąłem byłem zmore.
Ciekawym, czy w Krakowie zrobią
jakie zdziwienie?
Skazałeś mi w dawniejszym liście
dowcip o Cyrkowych „fullatach“
nadsyłać; strasznie to mnie ubawiło

rzeczy, ale nie zawadzi o nich
napisać dla głębszania się w
zawiązanym stanem rzeczy. Skład
redakcji Dziennika się rozpadł:
Bizerkowicz, Zaker, Trudzan,
Kowalski zakładają nowy dziennik
dla którego koncesję mieszczański
mają wyrobić. O. Jan przeczuwa
zwiastuje się stale że Jan orędzie
pt. Zawadzki i — Kornelem, Hond
obowiązuje się dodawać rocznie
12 prac przyczynowych a 2 podróży
nadsyłać listy, bo broda ci więcej
się majątku N 2 miesięcy wybiera
się do Skalistych Gór i na Zachód
towarzystwo. Zdaje się że na wszystkich
tych rzeczach nic tylko nie uderzy
co Twoja siedzi —

Że wiadomości mieli Cna dziś
wyjaśnienia. Nie chcę wracającego do
Twego sercu rysami by się nie
bardzo pocieszającemi. Dość będzie

jeszcze mieć czasu do różnych przyjaznych spotkań. O mój jedyny! Jakież ludzie są rzadcy, jak wiele cenna jest w każdym jeden dobra dusza, jaka pustka, jaka cisza dokoła!

Papier ten cały wolne jeszcze miejsce zmieniam dla was obu, moi drodzy, proszę o przesłanie mi ich różnorodnych sentymentów poprzestaną jednak na Miecia P. Marcelinie, Bobie i Stasiu, Ludzie na moim Ojcu, Władku i Klarci. Na D. Wolę jakiś artykuł albo wykaz na dziennika pisarz byłby najmilszym gościńcem.

Chwilka dłuższego czasu obywatelowi na ten list, pisałem go surowiej i per zaistniowienia, to wybacz dotyczności jego.

Przyciskam cię jak najgłębiej do twego serca i całuję cię w mamę

Twój Bogumił Linda

Wenecja. 23. czerwca 858.

Najdroższy!

Sama idąc zaduszonej, karbonki, Marcelego przeczytawszy też, że w chwili odebrania ostatniego Twego listu zbierałem się do odpowiedzi. Też liczby osobna jaśniejsza praca, utrudniała mi przeczytanie zebrania myśli, niedy ledwie kilka razy nadarzających chwil mogę poświęcić pisaniu do Ciebie, a list w którym bym Twoją duszę, naszej przyszłości byłby dla Ciebie nie można.

W tych dniach jestem w Wenecji: ale nadzieje moje i moje rozrywka i pewne chwile przynoszą rozdzielenie godzin pozwala mi bez wielkiej fatygi dzielić godzin dnia pozwiedzać miasto. Szczęście to moje, że mam dużo z klasami (dla mnie cząstkowe!): zamknąć jedną z nich i nie myśleć bez dziwności odbywa się zajęcia chociaż najbardziej nie harmonijnemu z tem co mi na myśli. Ale chwile tylko rozbicia mi czasem odświeżyć sobie myśl i serce, a powiadam Ci bez wszelkiej sentymentalności, że w takich chwilach najczęściej Ty mi jedna na myśli. Widzę Cię, skradam Twoje usta, mówię do Ciebie; nie wiem czy to niepoprawnie opisuję, czy dobre może przemienić?

(Charakter mi dwóch sobie o wszystkich
naszych (2) [illegible], trajektach, expe-
jach i t.d. zaprawdy, nie ma o czem
pisać. Dosyć tylko, że Belgjan przeprowadził
na bilgwiach swoją machinkę, i najlepiej
się na podniecających [illegible] potrawy i do-
skonały o nadzwyczajne jej [illegible], wyprawił
się wreszcie wraz z dziećmi na [illegible].
Jakich ja jeszcze mam znam ludzi, prosto
chyć ze stołu naszego znanej [illegible] ambasady!
Jeżeli czytujesz dziennik, to „Kurjer Kobiecego
zaczepiony, a „Chronicznymi na potylach, to przy-
znasz, że i [illegible] Anglik odbijający się w naszym
nieszczęsnym impotencji współpracowników, Ku-
lyfar swobody od biblijnego swego patrona,
który jak wiadomo, był przedwojennym rzeźni-
kiem: cóż! z jaszczura niczego nie ma lepszego!
(Ale ze spraw dziennikowych jedną jeszcze
ciekawą rzecz mam ci do wiadomienia. Otóż
rzeczypospolitej Babińskiej było już prze-
ciągnąć na swoją stronę rokoszanów, że mógł
przeto [illegible] za rozbitych. Teraz
zdobył [illegible] przyjaciół, [illegible]
Tilda, a kilkoma chłami przez moich
jusdem, najzacniejszy [illegible], szlachcic
chorągiewny prosił o amnestję. Szlachcic

1.

Pan Bóg dał mi drugą piękną duszę
bym ją kochał, która jest dla mnie
dobrą i która dobrze wpływa na
mego przyjaciela i paraliżuje
wpływ złego towarzystwa.
Czyż to nie istny
prawdziwy anioł stróż w ludzkiej
postaci?

Ten widok w tych rzeczach
mi pomógł, abym
swoim bólem w duszy nie
dręczył, bo
dobrymi radami i przykładem
Cię w myśli do dobrego
dobrym duchem

Ale odpowiedz mi do mojej najdroższej
i jedynej opiekunce i obrończyni — o sobie!
Co robi najczcigodniejsza Pani Domu? Czy
szczerym uczuciem mnie kocha, czy
na dalej darzy zaufaniem. Ma dwa listy
ze Szczecina czy i tamtego, a drugi przed
razem z Ulicami (P. w Bielsku Ani po dwóch
wyjściach), na dwa listy ani słowka odpo-
wiedzi. Uczucie własnej godności nie po-
zwala mi więcej upominać się u
niego. Dowiem się z Radki twojej, co spra-
wiłeś, w którym go przykrym w oddaleniu
Ciebie, już mi niepotrzebny i ja jeśli go
dalej nie robił, może go zaniechać.

Bibl. Jag.

Lwów – 18. października 888

Najdroższy! Zaraz po odprawieniu twego [illegible] odbiorę ci odpisać, że jestem już [illegible] i [illegible] już zwolniony. Szczęśliwe wydalenie moje ze Lwowa, tj. z. Lwowa wyjazd moje z Lwowa – a przede wszystkim brak [illegible] i [illegible] uniemożliwiły mnie przed [illegible]. z gazetami i wiadomością o tobie, ciesząc się Ojcze że [illegible] i że [illegible] [illegible], [illegible] się nawet drugiego do ciebie listu, ale pisać – nie mogłem i nie wiedziałem o czem. Dzisiaj moja w Lwie zaraz [illegible] Wyjeżdża do swojej siostry. Wyjeżdżam sama w sobie idzie i przeczy, jak niedźwiedź się wtasuje [illegible]. Wyjeżdżam milczę. –

O hotelu, i hotelu i w hotelu żyjemy, również nie ma być ciekawego i [illegible]. Miałbym pisać, że [illegible] i [illegible] redaktora powodzi rzeczywiście zaciekła i [illegible] [illegible] z [illegible], a za [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

o Scenie Lwowskiej, w którym czasów
Greckich, niczego[ś]wiadczy rzeczy i brak[ł] mu,
prócz Talii ~~wcisku~~ idzie o lepsze z
najpiękniejszym[i] pałacem i najpiękniejszą zarozumiałością? Miałżeś
dawnej dobre wiadomości, z których
jedną ciekawą Ma Ciebie: idzie różnie
ożenione się Ch. Słonina z panną
Kijewską?

Co zamiast tych wszystkich rzeczy
powiem Ci, że Cię kocham mój Drogi
jak dawniej i że i Ty będziesz mnie
mógł nie mniej niż dawniej kochać. —
Życie nasze zupełnie tylko nie odróżnia
nie, a jednak bliższy może siebie
nie sądzisz. Jeżeli dziś ten odbierzesz
ze granicą, [illegible] nie może gdzie
za to twierdzenie; mimo tego zdaje mi
się, że się nie mylę.

20. paźdz. 838.

Dwa dni leżał ten list czekając na dokoń-
czenie; dziś go wziąłem na nowo do ręki,

ale „jak mi bóg miły" nie zdążę
zapisać całej jeszcze kartki. Wiesz mi
jednak, że chociaż nie piszę więcej, a
raczej nie umiałbym pisać więcej,
że mówię, nimówiego ani nie zgłupiałem,
ani nie odchodzę dla Ciebie,
ale jestem zawsze jednym i tym
samym, dawnym Twoim

Ludwik

Marceli Ci kogoś ze znajomych (odgadniesz się, że Ala Blanki) prosi Cię o kupienie
Lilii Wenedy, Korsjana i Beniowskiego. –

P. Miałem już cię pieczętować i
przykro mi się zrobiło, żem tak
krótko z Tobą rozmawiał. O, wiej
drogi, za które słowko, którego
nie napisał, a które mogło się
zmieścić na tej karcie, tysiące ci
łez uciśnień i pocałunków. Kochaj
mnie i przebacz!

Lwów – 4. Listop. 857

Drogi mój Mieczu!

Zlecenie Twoje, co do ostatniego Twoim liście wypełniłem tego samego jeszcze dnia, – lecz dla niepewności nie byłem zdecydował się na wysłanie tej o tem. Bliż[ej] pod W. 26. a potem 27. i 28. pisałem, wreszcie i aż d. 29. miesiąca P. Stanisław Tyniecki z Milatyna, mieszkanie 2 28 leguas, znany ze szczerości swojej inteligencji, gdyż go Stasia, widziawszy, poznawszy, syn wreszcie znanego przyjaciela, z przyjemnością, tenże, bardzo serdecznie oficera Bogdana. Znając tę osobę nie mogę się ani zdaleka nawet wątpić, aby nie wypełnił wszystko, co Tobie a W.

Tyle o tej sprawie. Wiadomości co dotyczą [illegible]

Nella Rivelli, ma [illegible] na-
próżno czekam na wiadomość
Twardowskiej. Trzeba bądź spokoj-
czasu się nie trwoż, lecz używa się
go na przygotowawcze prace. Co
coś znalazł w Jesulli, na nie
na nie się spuszczać nie można, oz-
dzem jest nam to potrzebnem,
gdyż Świadczy, że od miasta
legatu płacono procenta i uzna-
ją go, co już samo przez się
przeczy (zaprzecza). W takim
stanie rzeczy radzę się, że jakby
P. Kl. S. zechciała Ciebie przynaj-
mniej odwiedzić. Trzeba
rozważyć.

Tymczasem od zajętego
po wszy przyjm serdeczne uściśnienia

i Oraz z Łaską swoją wyraży
prawdziwej synjjaźni, z którą
na Oraz Boską zostaję
wiernemeyn

Lwów – 8/12 859

otrz. w miesiąc 3/12 1859
odp. ——— 9/12 859. R. i pos. mój Jakub Dziedzitowski w org

Drogi mój Mieczu!

W odebranego mego listu zapewne
nauka korespondencyjna; Ty, zapewne
oczekiwałeś nowego uwiadomienia o
swoich interesach, ja zaś w tym
samym kwadransie chciałem ci donieść
coś domowego. Sprawiedliwie długo
trzeba tych oczekać na odpowiedź ze
wardowskiego i nie mam dbać
czasu na zamówienie i wypisanie
potrzebnych allegatów: regestratory
i tabele, mniej na sklejenie po-
trzebnej informacji jakimi takimi
wiadomościami. Krótce tego zasta-
nowia obwieszczeń: tak lwowski pozwo-
lił na indabulację owych 14000 złr
na dobrach, przeciwdziałaniu; nowa
nie sprawa, nowy rekurs! Tym
razem jakaś cyfra z lwowskiego

dal wyższego. Obawiam wszystko
jui wygotowane do podania
do Prasy; informacji i allegatów
dowodzących ruchomości zawierających
10 cechowych, które z przedawionej
mi sumy 100 zł. kupiłem, wydanych
za przedaż składzienia kilka z M.
na odpisy, kopie, porta i tak zwane
„Bechlennigungsgebühren" a zatrzy-
mawszy 10 zł. u siebie na dalsze
wydatki. Asekuracja do 10 cechowych
powinna być jak na przesłanie
wydatkowej załączone mi od
Kwatermistrzego „Doktor Antonio
Somma", chociaż o ile mi dawniej
znanemu Kontr-admirał, adwokat
w Rzymie nie mówcy piórka bez dowitego
wynagrodzenia.-

Mój drogi, chcąc dla uniknięcia
dalszego rozgłosu tej przestrzeni mi jak najj-

przed dekret Twój przyznania
Łaski Jw. J. P. Jejcu Twoim.
Dam tu Sprzysędzie i mego nie-
względną, Twojej, Wdzięczności i
oraz gotowość dla Jemego nabożeństwa
Patrzącym Sercem Dani, Wdzięcz-
Siorelli Swobe wyprawić do Krucz.

Wdzięczności Twojej i nie-
Łaskom, Jejcka Bij mój Pan
Krakie Jw. Dawnemu i mowy
abyś wspomniadzieje mi napisał,
czyście Zdrowi? wcześ? (bo o swojej
ociężałości nie pytam) i co y chcesz
czynem o mnie wspomnieniu?
Posłałem Bij raz jeszcze mój dzięk-
czynny respekt Twojej Jw.

Jw. Pan Łaski nieznanemu

A. Wróbel

Lwów – 13. Stycznia 860.

otr. w medyu 23/1 860. R
odp. z medyi 4/2 860 R. z zadrukowaniem 100 fl. u. a.
(odsyłacz kier. do drukarni 9/2 860 wiad. R. wotfian)

Drogi mój – najdroższy!

List Twój z 30. grudnia nie zastał mnie we Lwowie – odebrałem go przed trzema czy czterema dniami wróciwszy z Krzepelnik, gdzie jeździłem, aby nabrać cierpliwości do życia. Żal ten uczuty mnie więcej niż moje tęsknie, a i skruszył leż w pewnem znaczeniu. Wiesz Ci jednym zawsze, niezmiennym – a niezmiennym i dla mnie, niezmiennym mimo cho. roby, o której wieść przejęła mnie do głębi smutkiem i obawą. Jesteś zawsze sobą a przytem kochasz mnie jak dawniej; chwé postępowanie moje xxx w ostatnich czasach nie było wprawdzie chłodnem, prawie obojętnem. Niegdyś dnia jednego nie mogłem się obejść bez Ciebie – za pierwszej Twej bytności w Medyce – przed pięcią laty – w tygodniu trzy czy cztery wyjątkowy listy –, a żal od tych

miedzy Cobie raz w zimie kilka
tygodni spotkanych przeciwnik w Sło-
wek. A jednak z tem wszystkiem
powiem Ci jak Bóg uczy pierwe-
go Brata Chrystusowi: „Ty wiesz że Cię
kocham". Przemnieta ta ona Cudzie-
znata moje - boś Na odwiecznego
wyzbawienia Aż będzie kilku
dni. Przytem dawniej często-
tak Na Ciebie jednolicz i Na Ciebie;
zdawał mi się wtedy, że zmarzenie
się że mną byli Ci potrzebnem, że po-
trzeba przyjaciół słów często wy-
mieniać. Ale mała przy sobie Bogo-
ve Cię kocha i jeśli nie we wszystkim
poznanie to we wszystkim odgadnie,
Bogoś co miłością odemnie i bardziej
gojącemi mnie przemawiać słowy.
Z wejściem tego Roku w Twoje progi
w przyjaźni naszej, o ile Ciebie się to
tyczy, wiara nadziei i nadziei
miłości zmiana, zmiana przyjaźni

mrokiewiczej na miłość. Memiowa, sentymentalna strona naszego stosunku straciła dawną przewagę; dziś nie umielibyśmy całować się całemi godzinami, jak to — pamiętasz? — dawniej bywało, dziś skłóconym się śmiesznym napędzającej nie lichy zarzewianiu przyjaźni. Nie żeby ja był ślepym na postęp objawiający się w tak zmienionym stosunku, na piszę nawet jego stronę, ani też żeby mi brakło czasu. A listów o przyjaciela, z którym wszystko a wszystko nierozerwanie mnie łączy. Nie pisałem jednak, bo odwykłem od zwyczajnych myśli moich z Tobą, bo zacząłem się przyzwyczajać do samotnego, nieprzedzielanego myślenia. Idee moje, „jako pający ciemni robotnicy“ rozsnuwają się teraz tylko w mojem mózgu z ludźmi woli nówić o francach.

Ty znasz zalety tego stanu duszy,
znasz i cenę jego skromną – i oddalisz
niezawodnie przeszkadza. Śniem o tem
też po ostatnim moim wyjściu
na wieś, po ostatnim tym „rozmyślaniu“ którego sobie prozaicznem,
staram się wyjść z jaskiniowej
atmosfery, w której bawił mój
duch, a której trawiący wpływ wydaje się naturalnym, skoro zwarzył
cały dzisiejszy mój stan. Przestać
myśleć się sztucznie o obowiązkowej
pracy, a rozmyślać się o niejaby
się nią nie zabić – nie obawiać się tej
namiętności, temu zamiłowaniu
rozciągać się po za pewne godziny
dnia, aby żyć całkiem, przedewszystkiem
na czczo innego –, z głową pełną
prawniczych argumentacyj przeszłości
o żywego życia, o arlekinadzie ulicy,
tysiącach, o nudzie odwiedzin i
nudniejszych rozmów, o rozmyślaniu
nad owemi sprawami, które fujmuja
zgodnie uczuliśmy się przyjaciółmi,

(17/7 1860)

A pracowania do dalekich, dalekich
jeszcze rzeczy, a zkładania wierszów
do końca, pisania listów a mojego
Kłosia i t.d. i t.d —, przekonać
tak chcem to w szczery, to ~~żeby~~
w pyszny stan, to ciepło w gazowy,
a chronić go przystęp przed wrogiem
choroby jakiej części, przed utratą
sprzyjaciół —, widzi się a czuć się
bezsilnym, zasadzić czyste stanowi-
ska i sprzeciwić się tym którym
się niczego wiecej nie zasadzi i
zasadzić nie może, nie mieć oparcia
w świecie i gruntu pod nogami,
z ogromnemi żądaniami być samotnym
w małej klatce, przywiązywać całe
do wiecz wierzchołka a nazywać
się „dependentem", czuć się wyrzekającym,
wyrzutym po nad spez odepchą, a musieć
zakorzenić się do niej, widzieć z konieczno-
ści cierpliwość za kark i czekać ze
wszystkiem, ale to że wszystkie na-
nawet ze spełnieniem tak czyste
czcigodnych i serdecznych rzeczy jak mi-
łość mojej do niej — to nie zapewnia

aby kochanić, obojętnieć, zamykać się
chrześcijaństwo, być aby stać się Annaszem
a Kajfaszem, unikającym Chrystusa aby
się z nimi nie krzyżować i nie gardzić
nimi a szukającym ich aby prózno-
wać i zapełnić czas który cięży.
Tak wszystko mi, nie chciałem, nie
mogłem pisać do Ciebie i dziś piszę
musiałem pychę strącić z serca.
Za szczerą tę spowiedź przebacz mi
choć kilka przyjacielskich a może kilka
słów a będę spokojny.

16. Stycznia 886.

Wiesz ojcem mój drogi że
te choroby umysłu, w których
cierpiącemu źle analizować swój
stan. Sprawdził się to na mnie po
napisaniu powyższego ustępu — : rzuci-
łem się na sofę i przebyłem kilka
godzin w stanie, który „bimbrüten" nazy-
wa się u Niemców. Nazajutrz na
dzień dobry oddano mi list Twój prze-
słany przez ochrzę — mile zarazem i

niemoc przebudzenie, bo ton większej części tego listu, ono „kochany Ludwiku" powtarzane rozmyślnie kilka razy obaczywszy mi jawnie, że przykro Cię dotknęło obtykanie swoje milczenie. Dość dzisiaj o tego miejsca tego listu wyprowiadzeń, nie zapewne; toż nie będę się dalej usprawniał, pewny że gotowych będą się skarżyć czy Ojcu na mnie surowa przedtroga czy otwarcie udziała, w żadnym razie na serjo dowiłowo nawet nie zwątpisz że Cię kocham tyle, więcej mówić nawet nie potrzeba. Tyle o tobie, a teraz o innych przejdźmy rzeczy.

Ja najprzód powiem ci o Mieszku Romanowskim, któremu patrzącym w statutach swoich listach, że nie ma żadnej o niego z potrzebnych o Tobie przyczyn. Co widzisz, Tobie mogłem wszystko powiedzieć bez wyjątku, co w obec niego nie uchodzi. Widziałem nieraz namiętności swywolnych, ale nigdy

nie czynili tego w obec innych
nieuków. Brać w Mickiewicza szczere
w chwili rozdroża, byłoby ~~zdrowo~~ i
wlewać w ogień oliwę i zrzec się
dobrowolnie pewnej nad nim wyż-
szości. Z tem wszystkiem nie potrzeba
mi dalej sięgać się z listem o
niego, tem bardziej że Kiś już potrafi
pisać rozumnie. - Trzeba czas by
mi już coś zrobić dla jego przyjaźni,
czas rozpędzić dziwne jego przy-
rzenia i nieporozumienie z powodu
„Dziewczyny ze Lwowa" i Szajnochy.

O Lwowie nie ma co pisać -
Popiel był, Popiel będzie. Dwa wy-
chodzące tutaj dzienniki, „literacki"
i „przegląd" miele plewę i żrą się
po dawnemu na zabój. Otwarcie się
~~to~~ niedawno niektórzy temi organami-
nie skrupulatnie, nie idei ale kilku
ludzi - walka o pasę cudzych rzuconych
przez Wiśniewskiego w konnicyi cesar-
skiej, w której Siwój biblijoteka z
odszczególnił się sporo ze zrozumia-
łości, a „przegląd" nieprakływowy dla

przewrotnicy i niedmienny chwi
krajnie na Gtuppe publiki oblizgow
labtyke. Gresta "indevict uvelicu
iz redaktorowie "przeglad" maj
ciebie za gtowny filar "dziennika"
i udzielali kilkakrotnie przekonac
mnie o jego nicoci a nawet
szkodliwej stronie, liczac zapewne
na to, ze „za mvim wpltywem" uklon
lub zmniejsz sie subwencja, a tem
samem wielki ich nieprzyjaciel
upadnie. —

Jeli jus zaczetem mvivic o naszych
stosunkach prywatnych, to dowiod
ci najprzod o „dzienniku", ze obecn
jego redakcja jest od nowego roku
wspólna wtasnoci pp. Jana, Hen
ryka i Wtadystawa (Zawadzkich).
Trojka to najgorej zbrana, bo nie
wzupetniajaca sie wzajemnie nawet
do jedenastki, klocaca sie ustawicznie,
rachujaca sie z kazdym krajczym
prezydencyjnym, a przy zdarzonej
sposobnoci wszczynajaca sie nawet
do libacji. Za nou oddalnich wspól
redaktorów dziennik sie ju jest prawie
sytko dnia tygodnia. Co do „przeglad" powiem

ci, że w redakcyi jego, Rapackim
przezwiskiem ochrzczonego
niezmiernie aż nie najprzyjemnego
charakteru, wymownego nieraz, dowcipnego często, obdarzonego niezmiernym
spryciem dziennikarskim i instynktem
czułym na kierunek zdąd wiatr powiewa, gotowego do użycia wszelkich
środków i jedynego chyć za przebiegłego
może lub za drugiego na narzędzie.
Gorszą agitacja, którą p. R. prowadzi
w swoim „przeglądzie", agitacja dla
dziecka trochę i przedziwna na popularny bo niestety sklechto-polski sposób „kajać na Sokolicę!" nie wydaje owoców; wszystko
się rozbija o apatyę i brak cywilnej
odwagi. Ten i ów powie: „a to
ostro napisali!" i na tem koniec.
Na nic się nie przydały przykłady z
Węgier i sprzeduwsi nadtrzeźwe pisaniu o języku ojczystym, naradami
o gminnej mowie i ś. p. Adres
akademików niebyt żarliwy,
nikomu na myśl nawet nie przyszło

…owszem w dobrej uniwersytetu
…podbrzinteńka dziś jeszcze w
…dawnych nakazach Kolegów. Lepsza
…przyszła generacja jeszcze nie podrosła.

Tyle wszystkiego co się nowie
…dzi z daleka obchodzić, bo obyteszmu
…bytby ci dowcip n. p. że Krajewski
…znowu przeniesiony w Lwowa a
…to w samego prezydenta miasta,
…mówią, że Hormel (Chłoremu widać
…natychmiast Twój list) prędzej
…i zapewne w śmierci porządnować
…lub inneni sławy gospodarować
…będzie, że p. Hipolit coraz częściej
…się zapija i p. Zamiast wiadomo-
…ścią Tego rodzaju wolą ci dowiesz
…nieco o sprawie przeciwko pani
…Eg Laini pannie Tivorelli i przestań
…poprawiony przez Chabala Koncept
…rekursu, który za bliskiem prze…
…i nadabulowaniu legatu na Miłkowie.
…Równocześnie z podaniem rekursu
…postaram informacji o wydaniu
…procesu redzyńskiego i żądania
…z więzienia za parkiety wyrokiem pana

Antoniu Somma, zalecone mu
mi przez Lewarskiego wenec-
kiemu adwokatowi. Ks. Augieb
wahania się co do języka, nap-
sałem mu informacyą po francuzku,
a zaprawdę nie mało trudu
napisać przed Tobą bitą o rzeczy
przedmiocie specjalnym w języku,
który bardzo słabo mi obeznanym
posiadam. Sprzeciwiam się jednak,
że nie bardzo mnie wyśmiejesz,
~~jak~~ gdy za widzeniem się przeczytam
Ci mój francuski memorjał i że
dobremi przynajmniej chcianemi
i jasnym dostateczne wykładem
nieciwinnien usterki stylistyczne
i gramatykalne. Co do treści tej
informacji mniemam Ci nadmienić,
że opierając się na publicznej
wzmiance Twojej matki, jakoby
pierwotny powód przedania Polski
Chinom z prośby o radę, wpadłem
na myśl polecenia ks. Somma,
aby w procesie redakcyjnym
oprócz dyletty przypuszczał i Pta

niebiego. Świerdząc, że Jan petentowi
swojej chatki ~~polecił~~ przedał
jej, nie bronić się przed weneckim
sądem. Tym sposobem da się
za swój wytłazać brak winy swojej
chatki, bez którego prośba o resty-
tucją byłaby bezskuteczną. Skarg-
dzieci z bytności swojej w Wenecji
uzyskałem od Polaków obiecują,
że mają zadowolnić swoją powinność
będziemy więc mieli reddytucją
z prawa tej czyli racyi takiej
obrony adwokata. Rozumie się
że Polacy będą musieli Na
forum i ze swojej strony zamia-
rowali jakiego petentowicza
w Wenecji, aby się oświadczył
ze swoją deklaracją.-

W chwili gdy to piszę, odbieram
list od weneckiego mecenasa,
z którego wyczytuję przedewszystkiem,
że przesłana mu antycypacja 8
na prolcombrów w obcie ~~zie~~ zied-
dlaczego mu się wydaje. Wzytam
ci ten list wraz z zapytaniem, czy

rzecz W. Rektorowi jeszcze jakie kroki, czy czekać aż się wyklaruje choroby Sylkho z rozpoczęciem pracy. Odpowiedź ta chciej mi dać niebawem, bo w rzeczy tak ważnej nie ~~można~~ można się ociągać z napisaniem advokata, przypomnieniem mu sprawy i najważniejszych jej punktów — toż w tych dniach odpisze p. Somma, a chciałbym sprawy o honorarjum dalszej się w sposób życzeniu Twemu odpowiedni. Kreskę dodana mi Wrocka 100 M. m. a. wyczerpała się zupełnie, jak ~~b~~ się przekonasz o tem z zaciągnionego rachunku.

Rzecz prawniczo to mają u siebie, że trudno znaleźć sprzymierzeńca między nimi a idealniejszemi z życia stosunkami: toż chcąc wybrnąć z jurysdykcji odczytałem powtórnie ostatnie

twój list. Zaraz na wstępie
jego urzekłaś siebie, że tobie
mówię, że bytność moja w Pere-
pełnikach przybliżyła mnie znacznie
ku upragnionemu celowi. Niebawem
to nie być może, skoro później
nic o niej nie wiedziałem. Bytność
moja w Perepełnikach dała mi
kilka dni, kilka chwil wiecznego
cennego uczucia szczęścia, poznać
w Was prawdziwe moje dziewczę,
a zatem pokochać je jeszcze więcej
i rozkochać oraz w sobie tak, że
po świeżo odebranym jej liście uczu-
cia wyrzuty sumienia za obu-
dzenie w niej tak gorącego uczucia
i z mej strony brzemię słabości i samolubstwa
może jeszcze na Was. Zresztą
wolno nam już dziś jawnie przy-
znać się do siebie — i na tem koniec.
Innego postępu nie ma w naszym
stosunku; niemożebna w którym
dniu, miesiącu a nawet roku należy
pokazanie natrze —, w jednym razie

nie nastąpi w czerwcu, jak to
tak serdecznie prorokowała Twoja
Mama. Proszę, daj mi pobudkę
abym zupełne pełnomocnictwo do
wydobycia z kąd sumy potrzebnej
na wyprawę, – i żebym może najgłów-
niejsza uznania się przedsiębrała i Ci
wyprawę przez Jej Miłościwem, broniąc
się przeciw wierzycielom, wyrabiam
pozwolenie, w kasie oszczędności i t.d.
i t.d. (z tem wszystkiem tysiączne
jeszcze czekają mnie trudności: trzeba
się będzie targować o każdy dzień przy-
pieszenia, targować o każdy grosz prze-
grzywego procentu i t.p. a to wszystko w
takim sposób aby nie rozsrdz, nie obudzić biednej
mojej Dziadki, która żyje na wczasach,
ale której o potrzebnych mówić trzeba.

Oh, dajmy pokój tym myślom i
obawom! Wkrótce zwrócić ku waszemu
szczęściu i życzyć z głębi duszy aby
nie zamącił się niczem. Mocno mi, żeśmy
obaj „obu zdrowi"; to mało, to nic nie
znaczy, ale powiedz mi, czy zupełnie ustały
nerwowe ataki, nie pisałeś, czy zostałeś przy
dawnem postanowieniu i czy przyjedziesz do
Lwowa. Nie mówię się mówi drogi za milczenie
moje i wybacz mi szczerze, przekonanem
Los Twój jeden może mi wynagrodzić niepokoi-
bieństwo widzenia się z Tobą – z Wami w
Medyce, aż chyba nie wiem już kiedy.... Tymczasem
Ściskam Cię gorąco i proszę abyś Kochał Swego
Twojej przyjaciela uczciwego [illegible]

Lwów — 8/2 886
otrz. 9/2 886. wrócz

Drogi mój Mieczu!

Wyjechałem z oddalenia swoich listów zapracowaniem mnie w Tobie odpowiedniem ci wymijającem. Teraz jestem chciał wprzód niżeli odbieranie listu od Ciebie i nadarzenie otrzymywania zapewnionego przybycia Twego do Lwowa zacząć na mnie nabawiać coraz większego niepokoju w Twoje zdrowie, który zresztą opowiadania Grunwaldzkiej obijają zarzucania jeźdźca z obcej ostrogi, że całkiem zdrów i dobrze wyglądasz, myślałem że jeden powinieneś odpowiedzieć Tobie mój najdroższy. Wiem że jesteś sprzyjacielem na Ciebie, jesteś Twe słowo prawie mi więcej niż tysiące pobożnych życzeń. Wyjeżdżasz

(z Lwowa)

w tę sobotę, o godzinie ½ do 1. w południe — zaraz więc tak mój Drogi, aby Ktoś w służbowej porze mógł mnie czekać w Szkyniach, a oraz donieś mi proszę jak najspieszniej, jeśliby może odwiedziny moje miały przypaść w czas wydalenia się Twego z Medyki lub w porę z Twego powrotu nieobecność.

Ze nadziei bliskiego obaczenia Cię poprzestaję na teraz na serdecznem uścisnieniu Ciebie mój jedyny i całowaniu rączek Twojej Pani

Twój
niezmienny
Ludwik

otrzymano 19/3 86 a. i. p. Q.

Lwów – 17/3 86

Drogi mój Wincentyna!

Na list Twój datowany 3 bieżącego miesiąca odpowiadam Ci, że jest z jednej strony przekonanie Ś. Świętego Towarzystwa Kredytowego, z drugiej zaś strony termometrów, a których jeden pokojowy Lycka drugi zaś mnie służyć ma w jesiennych jak i w Kapieli. –

(Spóźnieniem się z wypełnieniem tych Twoich poleceń, lecz mianowicie nie chcę się usprawiedliwiać, gdyż wiesz, że Kasa Towarzystwa Kredytowego otwartą jest tylko trzy godziny, w których jestem w tamtejszej, że łatwo zapomnieć czy chodzi o termo- lub o barometry i t. d. (W najgorszym razie na Tobie ciężą te winy, bo przecież można mi było przypomnieć że

poświęcone, nie sprawy do późna,
że pola do Dowarzyszowa od
dwu miesięcy zaległe, a termo-
metry potrzebne dla zdrowia
Twojej żony. O wszystkich tych
rzeczach wspomniałem z listu Twego
już odwiedzionemu a przecież już
dawno rozgłoszonych, wymagał wspomnień
mnie o nagłości sprzeczonych ...
Pomiłuj a tem samem oszczędź sobie przykrości, jeśli już "nie
"gniewu, ani gniewliwości, mówię
"nawet i nie gniewliwości to
"przynajmniej małego gniewu,
"żółtka". —

Tyle co do pół-humorystycznych Twych żalów. Co zaś tyczy "oburzenia" w całem znaczeniu tego słowa", które sprawił Tobie "nieprzyjemny frazes" w "Dzien. lit" żałuję bardzo, że nie jestem winny w tem zdania. Nie warto zaprzeczać pisać jeśli już i Ty nie zadajesz

sobie pracy przyjęcie zdania w
złożeniu jego w całości, ale
wygrywasz je samo jednostkowo
Radzę w nic o czem przeczytam
ani tu nie Smith! Żdaje mi
się, że dyabło rozdargnięciem
Twojem w obecnej chwili mówią
Słuchaczy Jadzygwy Twoją Mowę
Łaz. Nie myśl że zarzuty
Twoje zamilczałem abyś ogólnie
Nauce, owszem uwzględnienie
zamiarem sobie odpowiedź je w
najmniejszych nawet szczegółach,
ale za Skilla dyscyplinę Ci będę
miał czas po temu. Obecnie
zajęty jestem skończeniem
„Zbrodniczej" pracy, na której
pracuję, a zresztą chciałbym
abyś przesłanie barometrów wraz
z kwitami nie opóźnił się
z powrotem Twojego listu. Do
rychłego zatem Twojego przy-
bycia ze Lwowa! a tymczasem
czuć z siebie gniew i obrzucie

i przyjmij serdeczne moje
uściśnienia z tem całem sercem
z jakiem Ci je przesyłam. Kamil
Twojej, wcale rzadki odemnie
i Wacka jamajskiej muzeum

Twój niezmienny

Ludwik

P.S. Jeśli Wacek[ław] wolno
mi będzie powrócić Cię w sfiaz
do teraz. W tych dniach
zajdzie zapewne ważne Na
was o wiśc i Na mnie
odkrycie, które jak tak
uzbroi Cię, raczej b. wszyst-
kiego innego niż b. pisania.
Dziecię odpisz prosz pisać
minut czasu i napisz b
mnie dwa słowa o tem.
Będzie to z Twojej strony
jedna z większych dowodów
przyjaźni. Na mnie jedna z
największych radości...

Lwów - 29/3 886

otr. w Medyce 31/3 886 r.
odp. 11/4 886. R.

Drogi mój Mieczysławie!

Ważna osoba ten Siwój Jasiek, dlatego sprawami tyczącemi się jego już drugi mój list do expedycji. Jak Matka moja, mogąca być w tym względzie sprzeczną, przedstawiam wam radę, abyście mu w kapsli i gdzieś zwilżać, lekko przytem się myślać. Na to sprzeciwiającego wzrostowi włosów, a w ogólności tu [illegible] uboczności czy słoni, przedtem wykluczenia się ciemieżenia a bodaj nawet czy nie na wzrostowi [illegible] Również i fiarnie się moje Matka z przekleństwem swojem w razie jeśliby tak wyborna niania jak Malwina gdzieś się miała ujmą za zbyt niską dla ciebie. Przy tylu dzieciach byłe już byłe niania się wybór dalszej na moją Matkę nie dla twego innego.

Co się tyczy zaberpieczenia czy Twego Jasiska, że wiele obiecujące się

wtedy. Kiva takie dawniejsze kwartyetwa uprawiał, a z dzisiejszych najlepszą reputacyą ma kwartyetwo „Der Lieder". Przesyłam Ci obszerną o niem wiadomość ilustrowaną, z której zdaje mi się wynikać że kwartyetnej by był wykładać coś perjodycznie Kwartnej dysputy niż w funkcyach takiego kwartyetwa.

Jakiż Tam wygląda ten Twój maleć? jaki ma głos? jakie oczy? co się z niego rozwinie? Żal mi że nie mogę być ani na chwilę przy kolebce w której z podziwu powinienem nie wiedzieć jakiego milczka. Wiłowski uwielbiawszy się wszego chrzcie kazał mi napisać do Ciebie z zapytaniem czy wolisz go przy Tym obrzędzie na kwintowe potrzeć. Imię dane Twemu synowi zbudzi wiele jednych, innych (jak n. p. Semwara) zgrozę. Mimo najlepszej woli nie mógł tego przebrać.

Ciekawe teraz studja psychologiczne musisz robić nad sobą, nad żoną, nad dziećmi a co wiosną zbierać w skarbnicy duszy nowego nieznanego dawniej rodzaju szczęśliwości. Dziwne, dziwne to życie!

Jak się ma Twoja Pani? czy bardzo szczęśliwa będzie matką i Wernisażu? ale czy nie szkodzi jej to mimo że Teorja inaczej powiada?

Będę o bardzo sprytnie się zapytać, jeśli miejsce „wpaść" będzie na dziś w Medyki aby Twoje Wasi obaczyć. Sympatyczny obiad 3. Kwietnia wyjeżdżam z Przepełnik i wrócę 11/12. Jeśli już nie przed odjazdem to po powrocie spotkamy się milko albo do Ciebie, o Tobie, o Was wszystkich. Wiadomości które mam przez Wiedeń skłoniły zbyt skąpe i powierzchowne.

Wyjdę książkę będzie miał gościa który nie wiem czy w porę przyjedzie. Gościem tym p. Olgierd Sabiniecki. Adres

[illegible]

Pan go nieodwiedzie czyli raczej
i dzisiaj dziś nieodwiedzie że z tym
wcałem powagi — grzecznem w
bilar w kawiarni! W wyraźnie
jest jeśli niejakie porobienie stów mię-
dzy wami, a w A resztę nie mam
dat potrzebnych w tych.

Lotery przestane mi odzyskam
ze smutkiem wiadomością że nic nie
wygrały, jednak dobry uczynek doko-
nany. Już samem kupieniem tych
losów! Jeszcze inwalidów powiększył
się o jeden 2 Sr. mk. Już to w losie
jak widać nie mała szczęścia.

Na zakończenie sprawa pieniężna. Od-
jeżdżając otrzymałeś ode mnie 1300 złr. w.a. Gotówką
i obligacji indemn. na 1000 złr, które wszy-
scy razem 721 złr. 15 kr. sprzedałem za 721 złr. 50 kr.
Miałem więc razem 2021 złr. 50 kr. — Z tego
zapłaciłem bylutem rat w Lwowie. Wynosiły
357 złr. 29½ kr, 468 złr. 45½ kr i 1116 złr. 80 kr,
czyli razem 1942 złr. 61 kr. w.a. Odnawszy
A legitymacyą przewoźne dwa lornetmetry 60 złr. wraz
z 50 kr. za opakowanie, walizy 3 złr. za ku-
piony powtórnie lornemetr, wydałem razem
1952 złr. 11 kr. — Zostało więc złotych 69 złr.
79 kr. wal. austr., a że niełatwo nie myśl
oprócz tej ~~[illegible]~~ uciążliwej (jak widzisz Twój
list powiada) pracy Twego komisyonera
leży obowiązkiem dbać że przy licznych potrzebach
mniejszego, najlepszy trzeba zdecydować. Przyjdź i tym
wszystko będzie czystsze lecz niż kiedykolwiek
więc uważam za niepotrzebnie się brzymać z

Lwów - 2/6 866

odp. w 1 edycji 4/5 = 866 obl.
odp. 5/6 866 przez H. Skirmunt, i przes. wex. Bank = 2500 fl.
płatny 18 marca b.r.

Kochany mój Oskarze!

Niedawno już prawie gotowy list do Ciebie, gdy oddawca tej Karolka [illegible] zgubił mię z moim zleceniem do Niemirki Kied. i z listem otwartym do Pana Włodzimierza. Niemirki pewnie nie ma w Dubie a ja nie mogłem się wymówić od danie mu niniejszego listu, który nigdy obcy za polecenie lub w chęci innego. Ks. Jarzia Skeli wspomnam, że p. Włodzimierz dał 20 zł. Jutro wyprawiam obszerniejszy list do omnibus rebus et quibusdam aliis, który minie tej a pewne pozniej się dojdzie niż ta kartka. Tymczasem serdecznie się jak najserdeczniej wraz z Twoim Państwem, któremu „niech pan Bóg szczęści", całuję wraz resztki Twojej Leni

Twój nieodmienny

Ludwik

Lwów – 10/6 880
do 13/6 880.

Mój Drogi!

Z Twój wczoraj odebranem odpisuję na obszernie, a kartkę niniejszą piszę w sprawie nie cierpiącej zwłoki. Dowiedziałem się w tej chwili o zdarzeniu, które niemile dla Dnia dzieciłą w którym nadeszło Ks. [illegible] Glowiszowskiemi [illegible] Ks. Warszy że sprawa ta wedle zdania tu gdzie na przeprowadzenie planu zdolne i nie obiecujące skutku. Z nowszemi [illegible] będą nie potrzeba walczliwości: [illegible] równocześnie aby się pobudzić do ostrożności i do wszelkiego odebrania z pierwszy tego listu, którym chciał tym zwrócić twoją uwagę na niebezpieczeństwo i zapewne względy i rozsądek jeśli już nie uwagę przychodzi, to przynajmniej wielkiego [illegible] Widzę że [illegible] wyjmuję ominąć kodeksowe [illegible] wypisuję ci dosłownie dwa paragrafy prawa karnego:

§. 163 Wer zur Herausforderg oder aus wirdt einer Stellung des einen oder anderen Theiles auf dem Kampfplatze aufgereizt oder in anderer Art absichtlich beigetragen, oder denjenigen,

der die Herausforderung abzuwenden
suchte, Verachtung gedroht oder bewirkt
hat, ist mit Verweis von sechs Wochen
bis zu einem Jahre; wenn aber sein Ein-
fluß bedeutend wirksam gewesen und eine
Verweisung oder gar die Acht erfolgt ist,
von einem bis zu fünf Jahren zu bestrafen.

§. 5. Nicht der unmittelbare Thäter allein
wird der Verbrechen schuldig, sondern
auch jeder, der durch Befehl, Anrathen,
Anderrichten, sob die Übelthat eingeleitet,
vorsätzlich veranlaßt, zu ihrer Ausübung durch absichtliche Herbeischaffung der Mittel, Hinwegräumung der Hindernisse, oder auf was immer für eine Art Vorschub gegeben, Hülfe geleistet, zu ihrer sicheren Vollbringung beigetragen; auch wer nur vorläufig sich mit dem Thäter über die nach vollbrachter That ihm zu leistende Hülfe und Beyhilfe verabredet hat. —

Ob es [illegible] zu [illegible] Seitum
[illegible] zu [illegible] [illegible] beispie-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tymczasem ściskam Cię serdecznie
wraz z bracią i zacnem Panem Ordynatem
życzenia w rocznicę Waszego ślubu

Twój niezmiennny

Wszelkie wzmiankowane na
kopercie nieboszczyzny nie
postarem się ich. -

Wolę powracam telegraficznie wiadomość
czy byłe listy z P.n. otrzymany i pewny
P.P. powdy zdrowiem cieszy, P.P. Lekarzem się o
twoje zdrowie i niezgarniony. -

Lwów – 3. lipca 860.

Kochany Mój Mieczku!

W tej chwili (ósma wieczorem) przychodzę do Mieczka aby Kochana Gosposia przechadzką wynagrodziła sobie zajęcie dnia. Słyszałem, że chcesz Kochanie przybyć po mnie a dlatego że przy tej sposobności i ja się pokrzepię przejażdżce nie wiele kroków czynić, proszę Cię wraz z Mieczkiem o przybycie Wasze tak, aby przybywszy do Lwowa mogły wypocząć a potem nas P.P. Mieczka i mnie zabrać w Sobotę (P.P. 7-bru i r.) około 6. godziny wieczorem. Zabawimy tu Wraz przez niedzielę i odjedziemy znów wieczorem na noc do Lwowa niemamy dla przeciw Drachym wobec przyjęciem ja w Kołatku i dla zdrowia Mojego że nie będę potrzebował konieczne kuracyjnego w porównaniu z ostatniemi dniami, to jest zaczęłego od niedzieli jak dawna ciężka choroba ustąpiła będę się mógł z Tobą wychodzić dam gdzie winny i tak gdzie winiący. W nadziei rychłego widzenia się z Wami ściskam dla Kochanie a Dzieci swoje wraz z malcem ręczki – ostatniemi i gorącemi całuję

Twój niezmiennie Kochający

Ludwik

Verbatim

Przybojewszy na „Lwowiaka" i „Verlaten" Kibuc
pisze: Zgadamy się! – Ja później S.J. w Sierpniu
spodziewam się że bodaj na dydzień wyrwę się do Ciebie.

Twój
Miecz. K

Sami rozkaz całuję. W.ge Naszego dziecka.

Lwów – 11/V 86

Drogi mój Wincenty!

Z uwolnieniem cię z A. napisałem i zasłanie do ministerjum „o paszport“, i przesyłam ci tu zaświadczenie. Skoro wrócę, zawiadomię ministerstwo przeciw do zasłanie wraz z odpowiednimi załącznikami do Wiednia. Podanie to jest krótkie a zatem będzie czytane, zwłaszcza gdyby było przeczytane i wiele uniżonemu życiu jeśli tak będzie. Proszę lepiej odnieść się do osoby ministra, niż do samego ministerjum.

Za godzinę wyjeżdżam do Przemyśla na zmianę Nicella, to mam zaprawdzie mój zwyczaj, pozdrawiam cię ze przyjaciołmi, Pani Twojej zalecam uczciwe serce, małe przedmiot.

Twój niezmienny

Ludwik

Lwów – 1. Listopada 86 r.

Ad acta D. Lisiecki

Kochany mój Janie!

Wyrazi do różnych ludzi że Twój Ojciec jeszcze do domu nie powrócił przez to Ciebie mój Janie z wielką prośbą którey zapewnie nie odmówisz swojemu i Ojca swego przyjacielowi. Do matki rączki swojej Manie odezmnie i zapytaj się gdzie i jak trzeba pisać do Taty albo czy można na powrót jego tak niedługo jeszcze należy czekać żeby go list nie dorzedł. – Dowiedziawszy się o tem, powiedz to Pani Wiśniewskiemu z prośbą aby mnie zawiadomił o wszystkiem co od Ciebie usłyszy. –

Nie chciałbym Ci przerwać zajęć Twoich ważnych a głębokich rozmyślań ani powtarzać dawnych ćwiczeń gdyż lubo ważnych zatrudnień drobniejszego charakteru, ale przymuszają mnie do tego ważne rzeczy, o których później się dowiesz a o których chciałbym z Twoim Tatem pomówić, albo choć krótko, przez list się porozumieć. Donieś mi dla tego także i o tem, czy Twój Ojciec po powrocie nie wstąpi do Lwowa.

Słuszną rzeczą mówić o interesie mogę Ci teraz zapytać o zdrowie Twoje, o wzrost, o zęby Ci idą, i zapewnić, że Cię kochamy już widzieć i wiedzieć jesteśmy dalekich innej kochać będą, jedynie będziesz starał być obrzydł i powrócony do swego Boga.

Mamie całuję a Ciebie serdecznie

Twój kochający Cię brat

Ludwik

Lwów - 6/12 [illegible]

Najdroższy mój Bracie!

Przy. tygodnie niemogłem odebrać wiadomości. Twój list a [illegible] nie posłałem telegramu. Którym mnie przebudzono w pierwszy po ślubie ranek. Jedna często myślę jestem przy tobie, często chciałbym abyś mógł być świadkiem mojego szczęścia. Gdybyś to mnie bronił tak odlegle, powiedz tym Ci że mam anioła? anioła pełnego nieustępliwej dobroci, pełnego niewinnej delikatności uczucia, otaczającego mnie na każdym kroku swoją miłością i czerpiącego z tej miłości ożywiające łaski i mnie życie i te zalety nieznane i gospodyni [illegible] o których ośmnadzielnym kochaniem

ani mi się śmierć a które przecież
tak są potrzebne? Jestem szczęśliwy
tym zwłaszcza uczuciem serdecznego
które przez całe życie trwać może
(wiesz przecież że zapadnięcie się na nim
mogło nabrzmienie tracky obżarstwa).
Przypomina mu obcie żeś mi mówił
że w pierwszych czasach pożycia
nie potrzebna mu kąpiel miała klarę
i nieprzyjemnie. Dziwi mnie to,
bo w ciągu dziesięciu prawie tygodni
upłynionych po ślubie żadna chmurka
choćby najlżejsza ani na jedną chwilę
życia nam nie zaciemniła. I nie
myśl też, nie myśl mój drogi, że jestem
upojony, że nam ślepy, że przyzwyczaja
zapominające o rzeczach świata innych
bierze! Jestem zupełnie spokojny
i zupełnie ci ufam a przez to
widzę tem szczęśliwszy. I muszę się
jeszcze pochwalić przed tobą że ani na
chwilę nie przestałem być panem siebie,
a jeśli chcę być zupełnie muszę

ograniczyć to uczucie serdeczne i jedną
ale jedną tylko chwilę (oberwanie
chwilę) w tego wyjąć, to przecież
mniej mi wierzyć, że ci pogranicze
czerwieniejące we wstydliwie na
mnie się uwarkowiać. Usłaty moje
śpleeny, mówią że lepiej wyglądam,
cały się zdrów i silny, pełen planów
i zamysłów na przyszłość. Mam
więcej czasu niż dawniej, ale więcej
niż dawniej pracuję, choć żal mi że
praca ta musi iść na inne tory
chciał przedmioty, na zajęcie się różnemi
przemianami nie sprawami pra-
wniczemi i wypracowanie konkursu
przez Wiadomości Literackie, towarzystwo
naukowe rozpisanego, konkursu
mniego ale obiecującego satysfakcję a
zatem bardzo pożądane korzyści.

Gdyby nie przyjechał chorej siostry
mojej żony z jej mężem i dziećmi
ich zobaczyć w naszym domu, byłbym
zapewne dotąd jeszcze przyjechał na Wilię
do Warszawy i porwał wypróbowane

jiż małżeństwo z błogosławieniem
dalszem naszem przyjaciół. Tym,
czasem mniemamy to w Woli na
późniéj, mszę w świątyni Bożego
narodzenia, jeśli wam to będzie
wygodnem. Zanim to nastąpi powiada-
miam serdecznie i uniżenie Wa-
szmościom, wiernego nie jestem
a Ciebie mój drogi Bracie ściskam
po Braterstwie, prosząc abyś mi
Wawrzyńcu powtórnie jak ja wiele o dobie
a kochającej Cię być bracią przystoiniej-
szym mi wtajemniczeniem się nie
wyrywał w drodze ale skończył a
przynajmniéj się pocieszał. - Gdy
wnemu małżeństwu Państwu
jeszcze mnóstwo wybaczyć łaski Ba-
mentowo a przecież jestem przystoiniéj-
szy niż wy. po narodzeniu drugiego
dziecka i zaślubieniu Cię wedle
wszelkich form całej serdecznie
Żonie twojej Pani a Ciebie raz jeszcze
ściskam po braterstwie.

Twój zawsze jednaki

Pocałuj moje Imieniu nie zadawaj,
mając się tem że się to samo pisze.
Co rozumie Pani mi wybaczy
Wdzięczny przyjaciel za Wasz obiad rozkoszny, jeśli nie mniejszem czasu

odbr. $\frac{25}{12}$ 80 z Medyki R.
odp. $\frac{26}{12}$ R.

(Kochany i Niezapomniany)!

Nie miałem za pobytu Twego we Lwowie sposobności rozmówić się z Tobą o jakichś osobistych przedmiotach. Wyrzekliśmy się przyjaźni, krótko, prawie zawsze przy ludziach, prawie zawsze za pochodzącą z mojej strony inicjatywą, a przy rozłączeniach tych dziwnie drażniło od Ciebie jakiegoś chłodu, jakiejś z pewną wyniosłością połączonej niesprawiedliwości. Nie zapytawszy mnie o nic w sobie, sądziłeś z góry o mnie i o tem co robię lub czego nie robię i jakby umyślnie zamykałeś mi tem usta. Wyjaśnienia Twoje i wówczas były zawsze przerażenie wywołujące, zawsze rzucane od niechcenia i zawsze potem urywane. Nie wchodzę w to czy postępowanie takie było słuszne, a nawet czy było rozumne i obrzędowe uprzedzenie moje obliczone. Nie wchodzę dalej w to czy miałeś prawo do tego, czy [illegible] jużeś

Sam przeczuwasz się w obywatelskich
obowiązkach, czy dawniejsze Twoje
w tej mierze prace odpowiadały
swoim zakresem pozycji Twojej
i zdolnościom lub przeciwnie nie
dość systematyczne były i nie dość
wielostronne, czy będzie od dziesięciu
lat niczem wstydzić się więcej
czynnej wartości w swojej okolicy
i w kraju, który jak się to z obcego
towarzystwa opisowego okazało, dotąd
dopiero na drugim kroku między swymi
mężami zaufania Zmartwychwstania, czy
byłeś dotąd więcej organizującym lub
raczej więcej polemizującym, czy działa-
łeś jako członek narodu lub więcej
jako członek stronnictwa; nie
wchodzę mówię w to, ale chciałbym
jedynie podnieść tu jedną wątpliwość,
która mi zachowanie się Twoje
podsuwa. — Chciałbym się zapytać, czy
możesz jesteś i czy chcesz dopełnić
obrachunku z przeszłych i obecnych swoich

Sołtysów. Potrzeba urządzenia stanowczego miejsc i interesów i załatwiania się w nich wraz z mocą odpowiedzialności spotarowaną i urodzeniem dzisiejszej osoby przymuszą mnie w tego zapytania z prośbą abyś ze względu na to że w sobotę na wieś wyjeżdżam (przed tygodniem) obchodzę w tej mierze odezwać przedać mi raczył. Zawdzięczając się serdecznie, zostaję

Prawdziwym Twym

przyjacielem

Ludwik M

Lwów - 24/12 860.

Lwów – 20. marca 80.
ap. R. 1/4 80, wiel.

Najdroższy mój Misiu!

6 dni przed otrzymaniem Twego listu wyjechałem z Wrzosowej Góry Ziemby, Charytkę a Sobę. Natrętne bóle i głowy radziły mi jechać do Ciebie, a jeśli mimo tego przekonywałem się dni świąt przepędzić w Serpelnikach, to wyłącznie dla konieczności powrócenia się do niektórych a ważnych dla mnie osobistych spraw które radzę jak najprędzej załatwić.-

Ty odpisz mi zaraz będę z powrotem we Lwowie a wyjadę z listownej Twej obietnicy w kilku dniach. Będę mógł wówczas i opowiedzieć Ci wrażenia kilku tygodni, przepełnionych tak zwanemi wrażeniami. Już to materjału pewnie nie mi nie brakuje. Ciekawe i ważne mamy dziś czasy. Nie będę Ci listownie opowiadał dziejów wyborczej agitacji, bo ciut mniejszy nowy w Viscirku. Tymczasem tylko tyle, że bliżej i lepiej poznałem mnóstwo ludzi, mnóstwo sprzężyn potężnego życia i że rozmaite a nieznane stąd przewidzenia wewnętrzne

odwiedzenia. Wielka waży przemawiam w komitecie, a raz miedzem ~~[illegible]~~ rodzaj mowy który półgodziny prawie trwała. Przyjaciel mój wpadł przeszły sekretarz Kochanowski Stanisław (był to o 11. w nocy) i jak się pokazało nie przyniósł mojej przemowy, to też „Przegląd" nie potrzebował i nie mógł mówić obszerniej o mowie wieczku. Mając dziś więcej trochę odwiedzenia, byłbym inaczej mówił, osobliwie o Kochanowskim przeważnie z nieszczęścia i z korzeniów ~~[illegible]~~ (epizjerów) zdrowego, ale przemówienie się przynajmniej że ciężkie zgromadzenie nie miało mnie ale ośmieliło. Mówiłem obiegle i konsekwentnie i zdziwiłem się odbrzydzę w sobie przytomność umysłu która mi przywróciła wykazującej części słuchaczów Zamkowej, nieprzyzwanej wyrozumienie. — Bawiło mnie wrażenie mojej przemowy na różnych ludzi — jedni widzieli we mnie wielkiego Sapiezyńca, drudzy gratulowali i t.p.

Stawa moja wratowiska sowiadk
jeden list zaczęła się w sobotę
w nocy a skończyła w niedzielę
popołudniu po świętej i
niestychanie effektownej mowie
Borkowskiego. Cudem po tej
mowie się we wtorek nawet
opinji ~~[illegible]~~ u Niemców oraz
sfery się stawiam.

Wszystko to prawda. Bezimiejszym
jest rezultat wyborów w Włóry
pomyślny wielka ale o Włóry oraz
się boję. Ludzie kierujący tam wszy-
stkiem albo niedołęgi albo leniwi
i wygodni. Żobaczymy.

Przez ten list w obliczu Włóry
się śpieszy i marudzi. Siedzę
cię wiec serdecznie mój drogi i
proszę abyś mnie kochał i nie
zapominał o mnie

Twój wszystkiemu
Ludwik

Pani Twojej pozdrowienia. Matka
Siedzi.

1.

Na prośbę P. Kabatowej muszę jeszcze prosić o przysłanie wszystkich okazów wazonków kamiennych wydobytych w pałacu Królewskim wraz z pewną ilością kamiennej zieminy, która [redacted] w Łazienkach nie ma być tak dobra jak w Medyce. Ten ogrodnikowi ma być w przeszłości tej odniesie potrzebny rachunek który P. Kabatowa zapłaci.

Lwów - 5. maja 1861.

Drogi, najdroższy mój Mieczu!

Żyjemy jak i ty, nauczam i ja mój
kat w interesie a raczej od sprawowania
o interesie Kibory mi pomocnych. Mogę
dotrzeć mi dokumenta które mają
być w potrzebie do chrzcielnicy drugą
„ręka kopyta“ jego ze Szczyrzyca“.
Przykrowny przez Ciebie rostęp z listu
Szanownej Twojej Teściu przekonał
mnie że stara się Ona przeprowadzić
wasiny jakiś (prawdopodobnie pożyczkowy)
interes bez pomocy i porady prawniczej.
„Jeśli bowiem pod „Orłem Cesarz Kor.“
ma się rozumieć summa 4000 zł. Na
Skarbu rządowego na Szczyrzyca inta-
bulowana (bo innego prawnego dowodu
nie ma tam i nie było), to przesłane
mi dokumenta tą tego rozdają że na
nowy nie wyjaśnienia tej summy za
chrzcielnicy Szczyrzyca należytych
nie mogę, a ex mutuo, wtenia do-
kumenta te wspominają że wtedy a
rządowa tamże w chrzcielnicy tej summy
przed. Archiwariusz [illegible] w danej rzeczy
że summ. 4000 zł w dniu 5. Września
b. r. ze Szczyrzyca wychrzcielnicowano.

Nie rozumiem dalej co znaczy za-
powiedź że mam wkrótce otrzymać
u deklaracyj Browskiego o wyksztab-
lowanie jego pretensyj z kontraktu
dzierżawnego wynikłych, skoro w tabeli
zadnych pretensyj dzierżawnych Brow-
skiego ani śladu nie ma. Jest tam
wprawdzie widoczna odnowiona metryka
mocą której odrzucono prośbę fiskusa
Krattowskiego o zaintabulowanie
praw powierzchownych z kontraktu mej-
mu w dniu 16. lipca 858 między rządem
a delikwentem Browskim jako redu-
centem Vicem hr. Dzieduszyckiej zawartego
ale o przebycia tej tego czasu z tej
deklaracyj Browskiego nie potrzeba,
owszem wydaje się że jednostronna
prośba Twojej Córki która już urzędem
do Sądu i która dziś jutro będzie załatwiona.
(Na tem Kończą się wprawdzie przeszłe
mi sprawy, ale zdaje się Trzeba zaleźy na
przebyciu tej i innych takich ciężarów pod-
czas intabulacyj odnowionej metryki
zapadłej w grudniu z. r., mocą której
odrzucono prośbę wtedy podstawowego w
Skrzydnie o zaintabulowanie należytości

...rownej 2940 zł. od Konstytucji z ...
...kiem wyżej wymienionej. Gdyby ...
...miał w tych kasach Kasy Kredytowego podatku ...
...wyżej obliczonego ...
...nek przyszłych 20200 zł już zapłaconych.

Mamy się jednakże upewnić ze ...
...niepotrzebnem mnożeniu ...
...życzenie aby ... w przeciwnym razie ...
...tabuły czytelne. Listy bowiem na szczególne ...
...gnięcie Kredytowych w Kijowie ...
...bg 34 zł 77½ kr. mającej się zapłacić ...
...w 3 równych ratach w dniu 1. lipca ...
...bo. 861 i 862, ...
...dzieci należytość od win, ...
...ulewanych obligacyj i innych ...
...ich obdłużenie wynoszące ...

O wyciągu tabularnego z księgi ...
...pierwej byłby przedłożony dla ...
...czasu i pieniędzy abym mógł ...
...wóz przesłany dziś ...
...jedynie niepotrzebnie.-

Przesyłam ci odpowiedź Towarzystwa Kredytowego na prośbę o udzielenie ...
...przyszłości na dzierżawców. ...
...sposobem odpowiedź ta ...
...Kasy ... mnie ... w ... ważne majątkowe sprawy ...

Lwów - 17 Lut 85

Drogi, najdroższy mój Bracie!

Z przerażeniem dowiedziałem się przed kilku dniami o niebezpiecznej chorobie Twego chłopca. Wiedziałem jakim dla Twej Żony ciosem byłaby śmierć tego dziecka a jakby i Ciebie takie doświadczenie, bo nie mogłem, nie chciałem wtedy pisać. Dziś dowiedziałem się z listów od Wincentych i od Ks. Twojej Matki, że malec Twój prawie całkiem już ma się zdrowo, bo przez to do Ciebie mój Drogi i proponuję Ci obiadnią że jeśli Ci nawzajem pozwoli, będziesz na mym ślubie. Ty więc mój Drogi, czem jesteś dla mnie, bo jeśli będziesz się mógł na dwa dni oddalić od dziecka i żony, wiem że przybędziesz. Ślub nasz odbędzie się we wtorek dnia 22-ego m. wieczorem, Sprzedaż już wyjeżdżam do Przemyśla, tymczasem zaś mam tak czas i głowę zajętą, że przez trzy cały cztery

Bei nie mogłem się zebrać do Tego
listu, a ledwie zaczęty urywać musię.
Ściskam Cię więc, mój drogi Bracie
serdecznie a Łaskawej Twojej Pani
ręczki całuję i dziękuję JP. za serca
za pochwałę i serca życzenia,
zawarte w liście do Ciebie pisanym

Żegnam Cię mój drogi, mój
Kochany Mieczu i proszę,
abyś mi choć trochę sprzyjał

Twój zawsze jednaki
Ludwik

P.S. Przypominam sobie że na moją
przeprowadzenie obiecałeś mi raz
przysłać Kwatalów na warsz gospodarstw.
Jeżeli co to nie zrobi przyjdzie, to
wyślij teraz potrzebuję w tej mierze
rozporządzenia, tak aby kwity te w
przyszły niedzielę (d. 29. b. m.) przez Jero-
flejo nadejść mogły. Uprzedzam

przed Ołtarzem Cię w jedną nieco większą
Kamelyę. Również będą Państwo uprzejmi
aby pod adresem „L. W. przez Zwierzyn
w Serpelnikach" nadesłano nie wieniec
na panny młodej i trochę kwiatów
na ślubne bukiety. Odbiorę je przejazdem
we wtorek rano w Zwierzynie, tylko
aby się w tego w jej ekspedycyi zaste-
powano i kwiaty ani pióro nie
nadesłały ani zbyt długo na poczcie
nie leżały. Wybacz mój drogi że zajętego
Ciebie innemi takiemi i podobnemi
zatrudniam.

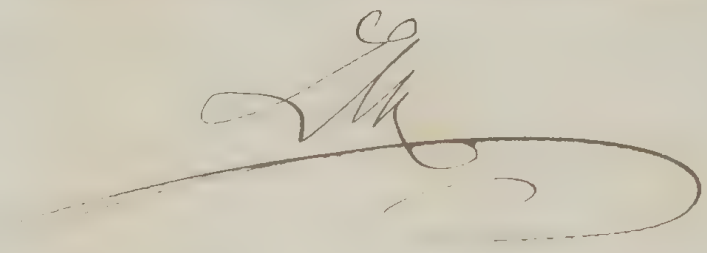

17/10 07

Lwów - 26 stycznia 462.

Drogi mój Kacypstwie!

O przyjaznego twego listu winien się wobec mnie niewdzięcznie we Lwowie od 10. do 14. b. m. powstał niepotrzebnie. Sobie jednak tutaj czynię. Po w bardzo ważnym procesie nadbiegł mojej żony wypadek konieczności przyjazdu jej do Lwowa dla odbycia przysięgi; musiałem więc pojechać do Krzepelnik aby wybranie jacy tej starostki przyjęć nakazał przed dniem 17. b. m. do odbycia przysięgi wyznaczonym. Wyjeżdżając nie chciałem i nie mogłem zapomnieć o tem, że w czasie mojej nieobecności we Lwowie przypada dzień 15. b. m. a z nim termin pierwszego mego wekslu w banku zastawnego. Poleciłem się z myślami dać Koniecznie tę sprawę przed wyjazdem załatwić i załatwiłem ją też wymazowo w ten sposób że dłużną sumę 500 zł polskiego wdaniem 100 zł, ratkę kwotę 250 zł od Rabata i drugą 150 zł od ojca mego pod różnemi

mógł.

powrotu na 14 dni postanowił.
Ten sposób jeszcze przed zapłaceniem
wyżej wspomnianego weksla Klóry Ci Tu
przesyłam i wyżebrałem nic nie
wskórał. W tem zi dzięgo samego
dnia przybyłi do Lwowa.-

Chciałem Ci o tem wszystkiem
całowicie zawiadomić zostawiam się
przeświadczeniem blisko Twój przyjazd
do Lwowa, ale tak mi bardzo było
coś napisać, że zgubiłem trzy czy
cztery koncepta i wyjechałem zapo-
wiedzianego wprawdzie dnia zostawienie listu ale nie z pożądanego go
rezultatu, skąd też w ostatku jej
jako nieuprzejmej o naszym
interesie mogły powstać te niepewne
wyrazy które Ci za bytnością u niej
zbadanie mogły.

Dziś wczoraj Twoim listem pisz o
tem wszystkiem i pisać muszę, bo
z jednej strony jak mieć Dziewiłłowny
winien zadzwonny wrobek zi w dniu 22.
lutego drugi weksel na 500 zł bez

musiał zapłacić a z drugiej zachodzę
w głowę czem zapłacę 400 zł
u Sabata i z funduszu Deputy-
towych brać zaciągnięty. Od wielu
względem miałbym obszerniej mówić
Twoji dobre mi rady i przestrogi
za ostatnią moją bytnością w Wil-
dze, ale musiałbym być już bardzo
grzeczny albo też bardzo potrzebujący
widzę jeślibym w przyszłości mógł
komu dać obszerny powód do
powzięcia takich uwag i
takich mętnych wyobrażeń, jakie
powziąć mi wchodzi! Szczęśliwy zaś nigdy nie być w
tem co ja powziąłem i nigdy
takich listów nie musiałeś
pisać jak ja Ci piszę.

W tym stanie rzeczy nie przy-
mierz zapewnić się nie zdaje
mi się potrzeby i pewnie i tobie
aby pisać tak dalej tak jak zwy-
kle piszę do Ciebie. A jakaż byłaby
o czem pisać. Mówić mi moja duma,
że znalazła się jakimś zgnębionym,

[illegible]

przeżyć niektóre i bardzo możemy mój. Mój drogi! mój drogi! to już nie takie uczucie jakie dawniej, uważać za nieuniknione ale chwilowe nienaturalnego Twego życia, tej dziwnej nierozumiejętności której nie masz w niczem tylko w sprawach objawiających przyczyny Twego zdrowia. Nie skarżaj przyczyny na coś, na martwotę świata ale na siebie samego i zacznij już raz prowadzić inne życie!

Skoro Sam Cię serdecznie mój drogi i proszę abyś list ten spalił a na spalony jak można najprędzej odpisał pełnemu nieszczęścia i z wyjątkiem beklagenswürdigen

Zawsze zredzę dawnemu

Ludwikowi

Wiesz że nasz Pan Aleksander umarł, że zatem do Kovy widać go nie możemy. Ja robię mimo tego wszystko co i mnie ocalić chcą jakie takie — nadzieje. Opiekunki sercowi sobie nie mogą dać "zwo nichli itt, hat der Kaiser kein Recht verloren" a zresztą obwiązują się wtrimie że inny wierzyciel mający u mnie 5000 zł, przez 4 lata wzrastał go do Kovy a wreszcie nie

1/ 15 Tänner

Lemberg den 23 Ogler 1861

Fr. fl. 320 Oest. Währ.

Am 15 Tänner 1862 zahlen Sie gegen diesen Passiv Wechsel

an die Ordre meiner Eigenen die Summe von

Gulden Fünfhundert Oest. Währ.

32 Kr.

den Werth in Waaren und stellen solchen auf Rechnung laut Bericht

Herrn Ludwig Walchi

in Lemberg Nr. 324

Ludwig Walchi

Für mich an die Ordre
des Herrn Joh. Wallach
in Lemberg. Mandy in
Krasnuby.
Lemberg, den 6ten December 1861.

Johann Wallach

[illegible] an die Ordre des pfl:
[illegible] Herrn Joh. Wallach
[illegible]berg. am 7. Dec. 1861.

Johann Wallach

[illegible] Werthbetrag
[illegible]berg. am 10. Juni 1864
[illegible] Escompte-Casse der priv.
österr. Nat. Bank.

Mandy
Nurberg

Wiedeń – 13. maja 1878.

Kochany mój Mieczu!

[illegible] jest mi, iż nie [illegible] mój [illegible] i wiesz mi, że jedynie [illegible] była niemożność zobaczenia się z tobą, [illegible] chciałem, że [illegible] się [illegible] jak. A jednak [illegible] wielkie, [illegible] sprawiło mi [illegible] (Było to jakby złamanie pierwszego [illegible], które nie wiedzieć skąd ogromnego [illegible] mi między nami. Żal który miałem [illegible] [illegible] za prowincjonalne, szablonowe sądy, między oddawna, zwłaszcza że skoro mnie rozciągnie na prowincjonalnem [illegible], miałbym [illegible], miałbym przyjaciela i [illegible]. Jakiś zbytek czasem to zapomnienie [illegible] o owem „gorzej [illegible] alla Ifavoria", to [illegible] zapomnienie [illegible] [illegible] z których inną [illegible] przybyć miało, to subsumowanie wszystkiego pod formuły i kategorje, to stanowczość i pewność sądu [illegible] [illegible] dziwaczonym starcom, którym się zdaje, że czego nie widzieli i nie [illegible], to już być nie może...

Nie gniewaj się Mieczu mój, że to piszę, że tak szczerze [illegible] pierwszy po półtorarocznem milczeniu, ale się na mnie [illegible], jeśli mnie [illegible], że niczego nie żałuję, że zgoła [illegible] z [illegible] na wszystko sto razy [illegible] i [illegible], że mi [illegible] na świecie, że od lat siedmiu (wówczas [illegible] siedmiu) żadne wspomnienie nie [illegible] i nie [illegible] [illegible], że z [illegible] mnie, z [illegible] wszystkich, [illegible] mnie i [illegible] nic nie [illegible], że nie [illegible] się moje [illegible]

Duszy błogosławię to, iż nie skłoniłem
nie padłem w proch przed jarzmem „świętą
bo starą"; nie zapłakałem, iż dla tej pierwszej
Ducha mego, lecz „nad wszystko lubić i ich prawo
zawsze" - przeniosłem dowcip nienawiści
i nudzić". Może w tem wszystkiem wyłącznie
czemu owej nudności, która w kościele
swoim w mnie konsekwencja. Przeczytaj
tej zatrzymany tu wiersyk, który pod koniec
półtorarocznego nadzwyczajnego pobytu w Paryżu
napisałem, który raczej sam emi się jakiś
napisał, przeczytaj go nie oczyma lecz
duszą wyciągającego ze mnie o autorze
i jego obsesyach; przyjmij dalej wreszcie
na wszystko świętą zapewnienie, że po
dwu dalszych latach które odbędę upłynie,
ja „krytyczna biedą" (jakeście mnie wczoraj
nazwali) to samo wiersz, i tak samo
czuję i że mam prawo ~~[illegible]~~ żebym
i skłonnym tak samo wyśpiewać
śliczności lub jeśli chcecie hymn jakiś
strzelbisty; owszem dalej, że nie jestem natury
po chmurach gdzieś latającej, i że rozsądny
mnie, gdybym miał przyjemność się i niedaleko
pyt i kurs w oko Libie, skarpetki niepoce-
rowane; rozumie-mówię - to wszystko, żeby
w jedną całość, a potem wyjmij i bierz i
odczytaj owe w dwu egzemplarzach
spisane protokoły ze dzisiejszego 1875- i
powiedz, czy nie musiały mnie one zabolec
w zgodzie, mnie, który znałem i kochałem
Cię nie jako rutyniarza, który uwierzeniem, Cię za
wolnego od uprzedzeń tysiącznych ludzi, który
widziałem i widziałem jasno, co mam, co
pragnę, w co wierzę, o czego obronę i ocalenie
idzie!

[illegible] że [illegible] że [illegible] że [

do listu 13/5 78

Ścieli Tożko też ścieli,
W dzień powszedni, w niedzielę,
Codzień ścieli to Tożce:
Każdy robi co może –
I ja Tadzio coś robię:
Ścielę sobie i Tożce –
I tak trudów mam za wiele:
Niech choć wieczór Tożka ścieli.

Już ranek, dzień się bieli –
Wstaję cicho z pościeli
I zastanawiam się chwilkę:
Nie świeć na Nią jutrzenko,
Niech Jej zdrowia przygrzmi
Sen, że dzieci są przy Niej,
Niech się w ubłogosławionej ciszy
Chore serce uspokoi!

Niech śpi! zrobię ja kawę...
Dobrą z tem mam przepisem,
Bo to wpierw, nienawiku,
Że patki nabrać trza kotki,
Zgarnąć popiół z ogniska...
Lecz ot! płomień już bucha –
Twarz i ręce zasmolę...
Biedny! nie wiesz jak to milem!

Nagle kłopot mam wielki:
Dwa przejemne rydelki:
Pełen dzbanek przemika,
Długi cytlik od mleka –
Lecz gdzie mleczny? gdzie dzbanki?
... mleczu i mleka –
Nie, Tożki tego a ni sposobu,
... trzeba, i na to trzeba osób!

/.

1/

Żarno – weźmy na warsztat:
Dla odważnych zwycięstwo!
Co tam przekuszą trzaska?
Ten rozdel dziś od wałeka!...
Kawy miarkę kopiasta
Wrzuć i wszystko lej na to,
Żywcem lej, nie mocno z góry,
Aby nie nawarzyć kury...

Tom narobił hałasu:
Nie dokończył cykoryi –
Na smak nic to nie wpłynie,
Lecz na kolor jedynie.
To zgryzota, to piekło!...
Ejże! na to co świeciło
Przecięby cykoryi trochę?..
Przebóg! co za mydło płoche!

Co tam! Ona wybaczy:
Nie mniejszem inaczej,
Kawa dobra, gorąca...
Lecz nie darmo dokuca,
Coś dziś nie rozdeć baby,
A szklanki pomyć trzeby
~~Niepomyte po herbacie...~~
Niepomyte po herbacie.
Długoż tuż czekać na nie?

Nie dwie ci babo mnie,
Żeś szklanki nam wybiła,
Zredukować na trzy?
Strof ci się za to patrzy –
Jur minę twoją widzę,
Jak krzywo cię zadrażnię,
Jak ci krew na twarz wypłynie,
Gdy... pomyję sam naczynie!

Wróciwszy z pracy,
Ukrzyżuję Pana na tacy:
Siekę go nóż w żółtku pije...
Wtykam przez drzwi daszy:
Co? Żółtka pościelone?
Obrazy widzę ziemi?
„Czemuż zerwał się tak rano?
Czy śpiocha jak je widziano?"

Jedno słowice oknem wpada,
Drugie słowice w mnie gada –
Pan wyciągnął Krzyża ramiona:
Kawo, bądź błogosławiona!
Bądź błogosławiona ciszy,
W której duch wyraźnie słyszy,
Jak, wysoko po nad ogrzaje,
Aniołowie Bogu grają...

Paryż, 1876.

Wiedeń – 21. marca 1842

Praca, cały mój czas absorbująca, powstrzymała mi dotychczas pióro. Dziś mówię sobie przez odezwanie się do Ciebie.

Nie wiem, czy posiadasz broszury telegraficzne, wydrukowane przez Ciebie i z Twego polecenia przez Romanowicza w odpowiedzi na podłe rozpaczy depesze, w których najzacniejszy z przyjaciół Słowiańszczyzny, ściągany jak dziki zwierz, zaklinał i błagał Cię, w imię najświętszych wspomnień o podróży dziewiczogórskiej w zamkniętym wagonie podróży, abyś w tak ważnej chwili życia był mu obecny, ewentualnie świadkiem pojedynku, zdającego się wówczas nieuniknionym. – Nie wiem również, czy masz broszurę trzecią, pisanego w tydzień później, w mojej matce, w którym, „nie mogąc – jak pisze – zmazać krwią wołanej plamy z czoła przyjaciela, zaśpiewałeś nad nią cudowne odprawowanie. Posyłam Ci przeto obszerne odpisy tych trzech dokumentów (czy byłbo czy mogę posłać czwartego, co w jakiem miejscu wszystkie trzy splamił, wtedy Ci nie chciało mi się mogę), powracam Cię, abyś zbiór to wszystko obok mnie, dra, który niegdyś w Paryżu o tego samego przyjaciela napastował i w którego Kiedy zwrotu powiedział, że potrzeć w jego oczy, śmiejąc się jego, zaskakanej w jego gębie, przegnałbyś „nurą niepokojącym snem". Powiedział też o mojej matce zdania prorocze co do przyszłości przyjaciela, przeto nie zawahałbym się abym tobie dawne proroctwo swoje przed wyjściem przyjaciela zagranicę, napisane, które po odmianie pewnych latach jeszcze nie chciał i nie chce się sprawdzić.

Resztę chciałem powiedzieć Ci ustnie, przypuszczając, że chorość w Szczercu dni po Doroczney prośbie przyjaciela, zamknie „wyszczególnienia chorobę" i „cuchenia" zmusi Cię do przyjazdu do Wrocławia. Wiem zawczasu Ci bodaj na chwilę do domu estrawienia, Klórego „Kochasz" wiecej, niż brata Kochać winna!" Ponieważ jednak nie rozdzielony Ci, przeto nie pozwalają mi nic, jak napisać Ci to, co powiedzieć chciałem, a mianowicie, że nie wiedz Ci wspomnienia i nie da ani Tobie ani innym szlachetnym pogrzebać mnie żywcem, żeś jeden z przyjaciół takiej jak nasza sprzeczki przystępnia zachowałeś Konice i pogrzebał ją stanowczo, na zawsze i bez zmartwychwstania.

Wobec tych moich zapewnień zamyślam raczej i zapewnienie natrudzenia, że boli i piecze mnie wspomnienie o pewnej materyalnej, Klóra niech wiecej i 12 dwudziestkowa laty jako ubogiej brat od bogatszego brata przyjęta i bez upokorzenia przyjęć mogła. Chwat nie zaprzeczam i przypomina on Tobie tylko, że dobrze mi wówczas na pierwsze mieszkanie dano tysiąc Kolkusat zł. a rozmaitemi czasami różne pomnożone kwoty. Wynosi to przynajmniej 2000 zł, zamem kwotę wraz z procentami i kapitalizowaniem ci zwracam. Procentów za lat tyle nie oficuję ci, bo mieć tych przecie obowiązek do tej za taką opiekę. Co do Kapitału, mam oczywiście wszelkie prawo przyjąć go i mniemam być spokojnym, że pieniądze Kapitał ci przysłam, z żadnych prowizyj lub potrąceń żądać nie będę i jako niezawisłe przeznaczenie za pracowane, rękę Twoich planów nie będę.

Wasza Ks. Dobrodziejo, abym nie musiał zwracać
mi przysłanych rękopisów, gdyż pod żadnym wa-
runkiem nie przyjmuję ich napowrót. Oprócz
tego do zadania, że nie przyjdzie ci na
myśl, opisywać jakie mojem imieniem i na
jakiś cel obwarowany tobie dany pieniądz.
Rękopis taki z twojej strony byłby mi tylko
samowolnym lecz wprost niemożliwym,
gdyż przy ostatecznem tuż mi nadesłanej
wiadomości mnie w obecnej sytuacji na przy-
szłość, na które nie zastrzegłem.

Bywaj zdrów!

Ludwik Wolski.

Zwracam niniejszem odzyskane
Ks. Wolskiego pokwitowanie
Rękopisu w celu przesłania.

Kraków 12 lutego 1883

Najłaskawszą najczcigodniejszą
Pani Dobrodziejko!

Serdeczna boleść, jaką Pani Dobrodziejka w liście swoim łaskawie do mnie pisanym wyraiasz, zrozumiała mi jest bardzo – po mojej własnej boleści. Wiem, czy wiele równie ciężkich przechodziłem prób w mem życiu. Ale cnie musi serce mocniej przejmuje. Wierzaj mi łaskawa Pani Dobrodziejko że nikt

T. Dolz

z całej rzeszy Jej rodziny szczerzej i serdeczniej odemnie nie podziela Jej żalu.

Czemu na tych tylko wyrazach poprzestać muszę! Czemu nie mogę cofnąć fatalnego dnia w życiu tego, którego kocham. Tem bardziej nie brata kochać można! Czemu nie mogę wymazać z jego życia faktu, któryby mu chętnie zmazał choćby własną krwią!

Nie trać Pani nigdy wiary w szlachetne uczucia syna i

w potędze jego umysłu, która mu
pozwoliła zbudować moje. Wierz
Pani silnie, że postępku na który
go potępiają tylko nierozwaga
i ledwo myślność jest winna,
że nie zdawał sobie sprawy z tego
co czynił i z następstwa jakie
wtedy ten niechronnie pocią-
gnąć za sobą musiał. Niestety,
obrona na tylko w obec serca
matki może być skuteczną.
Świat tłumaczy usprawiedliwienia
słuchać nie będzie. Nich więc
kochające serce matki zastępuje
mu sądy świata.

W najściach swego zawodu, a obok tego moje w pracy naukowej i w życiu w Dobiłę, która go kocha — znajdzie on jeszcze szczęście, którego na próżno szukał na polu politycznych zawirowań. Przy olbrzymich zasobach swego umysłu potrafi on swoją siłą rzeczy zmazać w pamięci ogółu ten fatalny dzień swego życia. Spodziewam tylko trochę cierpliwości i czasu, aby Pani wróciła w moje. — Przebacz Łaskawa Pani Dobr: że piszę tak krótko. Od kilku tygodni jestem ciągle bardzo cierpiący i prawie z domu nie wychodzę - do pracy umysłowej jestem niezdolny a w redakcji obecnie nie biorę udziału. Ręce całuję, pozdrawia etc. Mieczysław Dawid

Postwerthzeichen.

Preis pr. Stück kr.

WIEN
22/3/83

246

116

Fr. Molyneux

21

Herrn Mieczysław Pawlikowski

Gutsbesitzer

in

Krakau

Klepariski rynek, im eigenen Hause.

Anliegend Stück:

2	Bank	Noten	à	1000 fl. = 2000	fl.
		"	à	100 fl.	fl.
	Staats	"	à	50 fl.	fl.
	Bank	"	à	10 fl.	fl.
	Staats	"	à	5 fl.	fl.
		"	à	1 fl.	fl.
	Coupons			fl.	kr.
	Scheidemünze				kr.

Summa 2000 fl. — kr.

(zweitausend Gulden)

W najściach wego zawodu, a obok tego mnie z tą cy nauczycielstwa Rycina dołącz. Ulica 50 Kocha —

Prüfgeber Alfons Kosciolecki,

Wien

I. Lg. Algergasse 25.

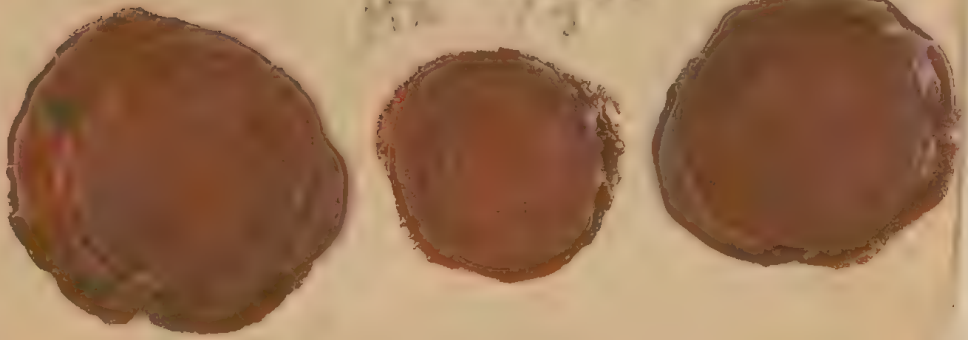

I Krakóv 5/2 - 4 god: 35 min.

Telegram spóźniono. dwutygodniowa choroba wyczerpany. chory zmęczony zaledwie mógłbym wyjechać. niepewny dalszy nikomu z obecnym stanie. jednak jeżeli jeszcze zależy koniecznie a stan będzie możebny jutro rano wyjadę pospiesznym. telegrafuję rano

Alfred Chrystaw.

II Krakóv, 5/2 6 god. 45 min

Pawlikowskiemu nicht zu Hause. konnte ihn bis jetzt nicht finden. zweifle ob wird abreisen können weil unwohl. werde heute noch telegraphiren.

Tadeusz.

Bunpy wychodzę z nie prosić
mnie o oddanie ci paszportu z
dzisiejszą datą, powiedzenie, że
będę np. D., a on powiedział
dobrze, tylko niż wiszej! Do widzenia
my dearest — o trzeciej jeszcze będziesz
mógł — .

Lenin

Klucz [illegible] wkłady (nie skarbowe,
ale wojsk) [illegible] nie [illegible]

Nogaby Ci przerwać Sjestę, odchodzę więc
chociaż z żalem, wypatrzony Ci jeszcze
wyjazd, z jadłby z przed i ~~[illegible]~~ napchawszy
Ci żywicę pochwy — miele, jak dziś. —
Niemogę widzieć Ci więcej, całuję
Ci choć to myśl o nadziei zobaczenia
Ci jutro. — Do widzenia, miłem amato!

Sömenai, Mecenas, ta bola, głowy
umrdź w oczach, fa a wnorder,
i, przyjaciel, P. Horacy
Flaccus, żyją, do dłogich
Posedł i Antkapas, ligt a drzewie
przesprawa, że ligt dis odwiedzić
nie może. — a ligt rów przez
napaczeniu cały. — a dwa
wioc.

Lh

Niegniewaj tu mój jedynaku, że G
poczekam przez odkazję pocieszy i sykusi
na cygara – prochem był sam nie
dostał, może i innego sykuniu.
Lecz nie prezent to. Bądź jmnięj –
Miałem bowiem skłonność: pomyślić
się i dać Bóg. zamiast 30. – Bądź
zdrów napisz mi list mój! – oby do
najprędszego widzenia
Twój